

0240/  
2010.-2

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2010

ISSN 0551-5343



9 770551 534101



(671)



## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

### **Recenzent**

dr hab. Alina Kępińska

### **Redaktor**

Anna Stankiewicz

### **Tłumacz**

Agnieszka Gierba

### **Korektor**

Janina Tyszkiewicz

### **Adres redakcji**

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
– decyzja nr 504/DWB/P/2010

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 7,18. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

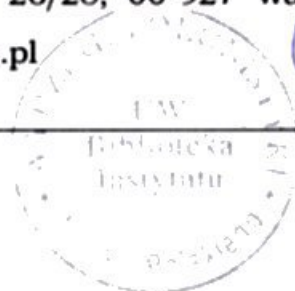
# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILINSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



## W ZESZYCIE

- Św. Józef to jedna z trzech głównych postaci wątku bożonarodzeniowego i dziejów Rodziny Świętej w tekstach liturgicznych i apokryficznych. Poważne kolędy kościelne i kolędy pastorałkowe przedstawiają jego postać w sposób językowo zróżnicowany.

- Rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny XIX w. dokonywał się w dużej mierze dzięki rodzimym procesom słowotwórczym. Ich analiza w odniesieniu do klasy rzeczowników pozwala na wyodrębnienie szeregu tendencji rozwojowych w płaszczyźnie słowotwórczo-leksykalnej i dokonanie ich syntetycznego opisu.

- Stylistyka aksjologiczna przedstawia interpretację jednostek języka wyrażających w tekście określone pojęcia i wartości. W tym wypadku chodzi o wartościowanie <walki duchowej> w kazaniach ks. Hieronima Kajsiwicza (1812-1873), znanego kaznodziei z okresu Wielkiej Emigracji.

- Dla diachronicznych badań językoznawczych ważną podstawą są zdigitalizowane teksty dawne, w tym - przede wszystkim - słowniki. Wiedza o zasadach dygitalizacji zaczyna stanowić odrębny dział językoznawstwa.

- Ewolucja wyrazów w językach spokrewnionych jest przedmiotem porównawczej leksykologii diachronicznej. W tym wypadku na przykładzie historii czasownika *zażyć (się)* (← psł. \**-žit'*-) w języku polskim i bułgarskim przedstawiono także różnice w ujęciach leksykograficznych i w dziejach obu leksykografii.

- Język polski poza granicami kraju rozwija się w odmiennych warunkach socjolingwistycznych. W odniesieniu do członków zbiorowości polonocentrycznej w Wilnie za kryteria świadomości językowej można uznać akt wyboru języka ojczystego, samoocenę znajomości używanych języków oraz ocenę tychże języków.

- W Wielkiej Brytanii głównymi instytucjami zajmującymi się nauczaniem języka polskiego są Polskie Szkoły Sobotnie. Uczą się w nich dzieci należące do pokolenia emigracyjnego i pokoleń polonijnych. Jednym z wyznaczników ich sprawności językowej jest stosunek do umiejętności pisania po polsku.

\*\*\*

Językowy obraz świata - język kolęd - słowotwórstwo - system słowotwórczy i leksykalny polszczyzny XIX w. - stylistyka aksjologiczna - dygitalizacja słowników historycznych - leksykologia i leksykografia porównawcza - sytuacja językowa polszczyzny w zbiorowościach polonocentrycznych

Red.





## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Maria Borejszo</i> : Obraz świętego Józefa w kolędach polskich XVII i XVIII wieku (na materiale tzw. <i>Kantyczek karmelitańskich</i> ) .....	5
<i>Ewelina Kwapien</i> : Słowotwórstwo rzeczowników polskich w XIX wieku .....	17
<i>Izabela Kępa</i> : Aksjologiczny wymiar <i>walki duchowej</i> w języku kazań ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873) .....	38
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Projekt dygitalizacji <i>Słownika języka polskiego</i> wydanego w 1861 roku w Wilnie .....	46
<i>Yordanka Ilieva-Cygan</i> : Czasownik <i>zażyć (się)</i> w dziejach języka polskiego i bułgarskiego (analiza leksykograficzna) .....	58

### JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Kinga Geben</i> : Sytuacja językowa Polaków wileńskich .....	70
<i>Anna Czeniek</i> : Stosunek uczniów Polskich Szkół Sobotnich w Wielkiej Brytanii do sprawności pisania .....	84

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : O aspiracjach niektórych par wyrazowych .....	97
---	----

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Grzegorz Walczak</i> : <i>Odpowiedniemu słowu dać akcent</i> – o sztuce interpretacji Wojciecha Siemiona .....	101
<i>Aleksander Kiklewicz, Iza Matusiak-Kempa</i> : Sprawozdanie z LXVII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego „Język w dialogu między kulturami”, Olsztyn, 25–26 IX 2009 .....	106
<i>Jolanta Hajdukiewicz, Dorota Nowakowska</i> : IV Konferencja Językoznawcza z cyklu „W świecie słów i znaczeń” .....	112

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Karnawał i karnawalizacja</i> .....	117
--	-----

## CONTENTS

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Maria Borejszo</i> : The picture of St. Joseph in Polish Christmas carols of the 17 <sup>th</sup> and 18 <sup>th</sup> century (based on the material of <i>Carmelite Canticles</i> ) .....	5
<i>Ewelina Kwapien</i> : Word formation of Polish nouns in the 19 <sup>th</sup> century .....	17
<i>Izabela Kępa</i> : The axiological dimension of <i>spiritual battle</i> in the language of sermons by priest Hieronim Kajsiewicz (1812–1873) .....	38
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : The Digitisation project of <i>Dictionary of the Polish Language</i> edited in 1861 in Vilnius .....	46
<i>Yordanka Ilieva-Cygan</i> : The verb <i>zażyć (się)</i> in the history of Polish language and Bulgarian language (the lexicographic analysis) .....	58

### POLISH LANGUAGE ABROAD

<i>Kinga Geben</i> : Linguistic situation of Polish people in Vilnius .....	70
<i>Anna Czeniek</i> : Attitude of pupils in Polish Saturday Schools in Great Britain to writing skills .....	84

### EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka</i> : On aspirations of certain pair of words .....	97
---	----

### REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Grzegorz Walczak</i> : <i>To stress the right word</i> – on Wojciech Siemion's art of interpretation .....	101
<i>Aleksander Kiklewicz, Iza Matusiak-Kempa</i> : A report from The Sixty-seventh Congress Of Polish Linguistic Association „Language in the dialogue among cultures”, Olsztyn, 25–26 <sup>th</sup> September 2009 .....	106
<i>Jolanta Hajdukiewicz, Dorota Nowakowska</i> : The Fourth Linguistic Conference „In the world of words and meanings” .....	112

### WORDS AND PHRASES

<i>S.D.</i> : <i>Karnawał</i> and <i>karnawalizacja</i> ( <i>Carnival</i> and <i>Carnavalesque</i> ) .....	117
--	-----



*Maria Borejszo*

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

**OBRAZ ŚWIĘTEGO JÓZEFA W KOŁĘDACH POLSKICH  
XVII I XVIII WIEKU  
(na materiale tzw. *Kantyczek karmelitańskich*)**

Ewangelie kanoniczne podają mało informacji dotyczących najbliższej rodziny Jezusa, a więc przede wszystkim jego matki i ojca. Na początek spróbujmy przypomnieć i uporządkować najważniejsze fakty związane z osobą św. Józefa, przekazane w Ewangeliach przez Mateusza, Marka, Łukasza i Jana<sup>1</sup>.

Według poświadczeń dwóch ewangelistów, to jest św. Mateusza i św. Łukasza, Józef pochodzi z domu i rodu Dawida (Mt 1,16; Łk 1,26–27; 2,4–5; 3,23). W momencie zaślubin z Maryją mieszka w Galilei w mieście Nazaret (Łk 2,4–5) i jest z zawodu cieślą (Mt 13,55), podobnie jak trzydzieści lat później jego przybrany syn Jezus (Mk 6,3). Po zaślubinach z Maryją, zanim jeszcze zamieszkali razem i małżeństwo mogło zostać skonsumowane, Józef dowiadyuje się, że jego świeżo poślubiona żona spodziewa się dziecka, którego on nie jest ojcem. W tej sytuacji postanawia oddalić małżonkę, ale zamierza zrobić to potajemnie, tak aby nie narażać jej na zniesławienie. Józef jest bowiem, jak pisze ewangelista, człowiekiem sprawiedliwym (Mt 1,18). Wbrew pierwotnym planom, zgadza się jednak wypełnić wolę Boga, objawioną mu we śnie przez anioła, i przyjmuje Maryję do swojego domu, uznając ją za prawowitą małżonkę, a także usynawia jej dziecko, poczęte z Ducha Świętego (Mt 1,18)<sup>2</sup>. Wcześniej, jeszcze przed urodzeniem dziecka, małżonkowie zmuszeni są udać się w podróż, z Nazaretu do Betlejem, aby wziąć udział w zarządzonym przez Cezara Augusta spisie ludności, i tam właśnie, u kresu podróży, Maryja rodzi syna, któremu – zgodnie z zaleceniem anioła – rodzice nadają imię Jezus (Łk 2,4–5; Mt 1,18).

<sup>1</sup> Przy prezentacji najważniejszych faktów udokumentowanych w Biblii oraz w cytatach z tego źródła korzystam z wydania: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich (tzw. *Biblia Tysiąclecia*), wyd. III poprawione, Poznań-Warszawa 1980.

<sup>2</sup> W tej samej Ewangelii jest jeszcze mowa o tym, że Józef nie zbliżał się do swej małżonki tak długo, dopóki nie urodziła syna, któremu – zgodnie z wolą Boga – nadał imię Jezus (Mt 1,25).



Postać Józefa pojawia się jeszcze na kartach Ewangelii kilkakrotnie. Całą rodzinę, to jest Jezusa, Maryję i Józefa, zastają pasterze, którzy jako pierwsi składają hołd nowo narodzonemu Mesjaszowi (Łk 2,16). Oboje rodzice przychodzą również do świątyni w Jerozolimie, aby ofiarować pierworodnego syna Bogu i złożyć przypisaną prawem ofiarę (Łk 2,27; 2,33). Z dużym prawdopodobieństwem można też założyć – chociaż nie ma już o tym mowy w Ewangeljach<sup>3</sup> – że Józef musiał być świadkiem przybycia Mędrców ze Wschodu do Betlejem, skoro to właśnie jemu – bezpośrednio po tej wizycie – po raz kolejny ukazuje się we śnie anioł, ostrzegając go przed Herodem i zalecając ucieczkę do Egiptu (Mt 2,13)<sup>4</sup>. Potem zaś – już po śmierci Heroda – anioł nakazuje Józefowi opuszczenie Egiptu i powrót do Izraela (Mt 2,19), dokładniej zaś do Nazaretu w Galilei, a nie do Judei, gdzie panuje syn Heroda Archelaos (Mt 2,22).

Ostatnią wzmiankę o Józefie spotykamy u ewangelistów wówczas, gdy oboje rodzice poszukują dwunastoletniego Jezusa, który odłączył się od nich w trakcie powrotu z corocznej pielgrzymki do Jerozolimy na święto Paschy (Łk 2,41–49).

Gdy trzydziestoletni Jezus rozpoczyna swą nauczycielską działalność, towarzyszy mu już tylko matka i inni członkowie rodziny (Mt 13,55; Mk 3,21; 3,31; 6,3), chociaż w relacjach społecznych ciągle identyfikowany jest on jako (domniemany) syn Józefa cieśli z Nazaretu (Mt 13,55; Łk 3,23; 4,22; J 1,45; 6,42). Tyle informacji o św. Józefie przekazują Ewangelie<sup>5</sup>. Inne wiadomości pochodzą już z tekstów niekanonicznych, a więc na przykład z literatury apokryficznej czy z twórczości ludowej.

Przedmiotem tego artykułu jest zrekonstruowanie obrazu postaci św. Józefa utrwalonego w polskich kolędach XVII i XVIII w. Zachowane w formie rękopisów teksty i towarzyszące im melodie stanowiły własność klasztoru karmelitanek w Krakowie. Z biegiem lat rękopisy te uległy jednak rozproszeniu i obecnie są one w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej, klasztoru karmelitanek w Krakowie i Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu<sup>6</sup>.

Najobszerniejszy z zachowanych rękopisów obejmuje zbiór liczący 357 tekstów kolędowych różnej proveniencji i różnych odmian gatunkowych, od poważnych pieśni religijnych wykorzystywanych w liturgii kościelnej okresu bożonarodzeniowego zaczynając, po kolędy bardziej

<sup>3</sup> Św. Mateusz wymienia jedynie Jezusa i jego matkę Maryję (Mt 2,11).

<sup>4</sup> Po wyjeździe Mędrców Herod nakazuje wymordowanie wszystkich chłopców do lat dwóch w Betlejem i całej okolicy, a więc w takim wieku musiał być wówczas Jezus (Mt 2,16).

<sup>5</sup> Zob. też: Z. Kosidowski, *Opowieści ewangelistów*, Warszawa 1980, s. 216–234.

<sup>6</sup> Podaję za: *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, przygotowała do wydania B. Krzyżaniak, Kraków 1980, s. 365.



swobodne, śpiewane przez siostry zakonne, np. w drodze do refektarza lub w refektarzu<sup>7</sup>. Zbiór ten został starannie opracowany i wydany przez Barbarę Krzyżaniak już ponad trzydzieści lat temu, z uwzględnieniem zachowanych melodii<sup>8</sup>. On też będzie podstawą materiałową tego artykułu, jako jeden z najcenniejszych i najobszerniejszych dokumentów do historii kołęd polskich.

Udokumentowany w rękopisach karmelitańskich zbiór pieśni kołędowych powstawał stopniowo, w okresie od połowy XVI do końca XVIII w. Na użytek klasztorny zaczęto go jednak spisywać prawdopodobnie dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. i pracę tę – mniej lub bardziej systematycznie – kontynuowano do końca tego stulecia<sup>9</sup>. Dla prowadzonych tutaj badań jest to zabytek niezwykle cenny, ponieważ uwzględnia nie tylko utwory powstałe w środowiskach kościelnych, klasztornych czy literackich, ale także najbogatszą twórczość

<sup>7</sup> Rzeczywista liczba kołęd, zamieszczonych w rękopisie karmelitańskim przechowywanym w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, który stanowi podstawę wydania przygotowanego przez B. Krzyżaniak, nie pokrywa się z ich numeracją (ostatnia z zapisanych w zabytku kołęd ma numer 378). Przyczyną tego są uszkodzenia rękopisu, brak niektórych stron oraz pomyłki skryptorów w numeracji kolejnych pieśni (zob. *Kantyczki karmelitańskie...*, op.cit., s. 365). W rękopisie odnotowano też kilka kołęd obcych, np. łacińską (nr 217a), słowacką (nr 258), ruską (nr 179). Jeden z zachowanych rękopisów karmelitańskich, przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej (BJ 3640) podaje spis kołęd, różnicując pieśni na: do refektarza, w refektarzu, w chórze. „W chórze” śpiewano pieśni na Boże Narodzenie i kołędy religijne, „do refektarza” i „w refektarzu” kołędy jasełkowe, adoracyjne, kołysanki, pastorałki, czyli nietowarzyszające bezpośrednio liturgii (podają za: *Kantyczki karmelitańskie...*, op.cit., s. 369).

<sup>8</sup> Wymieniona wyżej publikacja składa się z dwóch ściśle powiązanych ze sobą części, wydanych z kilkuletnim odstępem czasowym. Najpierw ukazała się monografia zabytku (B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.)*, Kraków 1977, ss. 227), potem zaś antologia tekstów kołędowych (*Kantyczki karmelitańskie...*, op.cit., ss. 419). Literacki opis zabytku można znaleźć w pracy M. Bokszczanin, *Kantyczka Chybińskiego. Z tradycji biblijnych i literackich kołędy barokowej*, [w:] *Literatura. Komparatystyka. Folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968, s. 712–791, natomiast więcej informacji na temat dziejów tego gatunku pieśni religijnych przynoszą m.in. takie publikacje, jak: *Kołędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI*, red. J. Nowak-Dłużewski, t. I–II, Warszawa 1966; *Z kołędą przez wieki. Kołędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Koziara, J. Okoń, Tarnów 1996, ss. 611; M. Borejszo, *Geneza i dzieje polskich kołęd*, [w:] *teżże, Boże Narodzenie w polskiej kulturze*, Poznań 1996, s. 53–84.

<sup>9</sup> W wykorzystanym zbiorze przy dwóch melodiach zostały wpisane daty: rok 1721 (nr 157) i 1722 (nr 215). Jest to przypuszczalny czas rozpoczęcia spisywania tekstów i melodii. Takie datowanie potwierdzają także cechy językowe (m.in. ortografia początkowej części zabytku). Na kontynuowanie pracy do końca wieku XVIII wskazuje natomiast odnotowanie w wykorzystanym zbiorze kołędy F. Karpińskiego *Bóg się rodzi*, wydanej w Wilnie w 1793 r. Zob. *Kantyczki karmelitańskie...*, op.cit., s. 365–400.



anonimową, która – jak pisze B. Krzyżaniak – poprzez apokryf, scenę jasełkową, laicyzację tematu i ludowy sposób obrazowania, stworzyła model polskiej kolędy narodowej, rodzimej, powszechnie uznany i znaczący w dorobku naszej kultury narodowej<sup>10</sup>. Kolędy wcześniejsze, renesansowe nie wykraczają jeszcze w treści poza przekaz oparty na tekście ewangelicznym. Pieśni te należą też zazwyczaj do repertuaru ogólnoeuropejskiego i w związku z tym są one tłumaczone lub parafrazowane z oryginału łacińskiego. Natomiast zbiór kolęd zawarty w rękopisach karmelitańskich reprezentuje już przede wszystkim polską oryginalną twórczość bożonarodzeniową, znaną i wykorzystywaną w okresie powstania zabytku, a więc od przełomu XVII i XVIII w. po końcowe lata tego stulecia.

Jak widać z podanego na wstępie artykułu zestawienia podstawowych faktów dotyczących św. Józefa, kanoniczne Ewangelie przekazują tu bardzo niewiele informacji. W zasadzie wiadomo jedynie, że był on człowiekiem sprawiedliwym i posłusznym wykonawcą bożych poleceń w okresie poprzedzającym narodziny Jezusa oraz co najmniej przez dwanaście pierwszych lat jego życia na ziemi. Nie jest to zatem postać w jakiś sposób wyeksponowana, mimo że odgrywa najprawdopodobniej bardzo istotną rolę w momencie narodzin, całego dzieciństwa i dojrzewania Jezusa. W ówczesnym społeczeństwie żydowskim mężczyzna pełnił bowiem główną rolę w rodzinie, zapewniał jej bezpieczeństwo i utrzymanie, reprezentował we wszystkich oficjalnych sytuacjach życiowych. Wskazuje na to m.in. fakt, że to Józefowi, a nie Maryi anioł kilkakrotnie przekazuje boże polecenia, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa rodzinie.

W obszernym zbiorze kolęd karmelitańskich postać św. Józefa pojawia się mniej więcej w jednej czwartej tekstów (dokładniej w 87 pieśniach). Twórcy staropolskich kolęd prezentują Józefa w dwojaki sposób: 1) s t a t y c z n y, jako biernego i niemego świadka cudu betlejemskiego, który razem z innymi osobami adoruje Dzieciątko, np. *Józef weneruje*<sup>11</sup>, *Matusia całuje* [Jezusa] (20)<sup>12</sup>; *widzę Dziecię w żłobie, przy nim dwie osobie stojące* (111)<sup>13</sup>; [Trzej Królowie] *Pana w żłobie pożegnali i z Józefem Maryją* (253); *należli Dziecię w żłobie, Maryją z Józefem* (289); *Józef z Panną asystują przy boku* (301), lub 2) d y n a m i c z n y, jako aktywnego uczestnika zdarzeń związanych z przyjściem na świat Zbawiciela, wizytą pasterzy, holdem złożonym Jezusowi przez Mędrców ze Wschodu, np. [Józef] *wziąwszy sianka niewiele, w żłobeczku*

<sup>10</sup> Ibidem, s. 367.

<sup>11</sup> *Wenerować* 'czcić, poważać, szanować' (ibidem, s. 407).

<sup>12</sup> W nawiasach podaję odesłania do numerów kolęd w *Kantyczkach karmelitańskich...*, op.cit. Odpowiadają one numeracji stosowanej w wykorzystanym rękopisie będącym własnością Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

<sup>13</sup> Chodzi tu o Maryję i Józefa.



mu pościele (268); *Józef [...] co kotłusa Dzieciątko, kiedy płacze, to mu śpiewa* (321); *Józef chwali: grajcie dalij* (305); *Szemek się uskarżył, Józef go nie chwalił, że odbiegł Banacha* (312); *Józef stary, nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary* (328); *Stary Józef płasał, siwą brodą strząsał od radości* (333); *a zaś Józef stary porwawszy gańdziary, położy się* (312)<sup>14</sup>; *Józef do batoga skoczył, my w nogi* (342); *Mówi Józef stary: już dosyć tego, idźcie pastuszkowie do bydła swego, jużście się naskakali, mnieście głowę skłopotali i Maryi* (313); *Nie każdy się Panu kłaniał, [...] bo ich Józef powyganiał* (157). Pierwszy z wymienionych wyżej sposobów prezentacji występuje przede wszystkim w pieśniach o charakterze poważnym, kościelnym, drugi w znacznie swobodniejszych w treści i formie pastorałkach, śpiewanych poza kościołem, np. w klasztornej refektarzu.

Kreowany w XVII- i XVIII-wiecznych kołędach obraz św. Józefa pozostaje w wyraźnym związku z polską i ogólnoeuropejską tradycją ikonograficzną i literacką, która przedstawia go jako człowieka w mocno zaawansowanym wieku, siwowłosego, brodatego starca, czasem nieco nieporadnego życiowo.

Na podeszły wiek Józefa wskazują przede wszystkim wielokrotnie powtarzane określenia rzeczownikowe, typu: *starzec* (189, 280, 326), *staruszek* (7, 69, 75, 196, 226, 240, 268a, 271, 303, 313, 340) / *starusek* (270), *dziaduś* (335), a także przymiotnikowe: *stary* (64, 77, 127, 128, 135, 138, 141, 145, 174, 182, 189, 192, 228, 229, 235, 279, 280, 283, 290, 303, 312, 313, 321, 328, 333), *staryć* (22), *starenki* (109), *prawie zgrzybiały* (64), *osiwiały* (228), *siwy* (321), np. [Pasterze] *Także Józefowi, onemu staruszkowi z ochotą pomagają* (75); *Staruszek święty między bydłety* (69); *Panna wesola i matka, a z nią stary Józef tatka* (77); *Józef od radości zapomniał starości, dyszkantem z Maryją śpiewają* (80); *Józefie starenki daj z ogniem fajernki grzać Dziecię* (109)<sup>15</sup>; *Śliczne Paniątko, Tobie jagniątko daję i z matką, i z starym tatką, pożyczta się dziś nim* (127); *Jako i drudzy, tak i my słudzy chwalić Cię będziemy, gdy zasiądziemy w Królestwie. Z Maryją matką i z starym tatką, Józefa świętego, ojca mniemanego na wieki* (128); *trzeba co i podarować tatce staremu* (135); *Stary Józef brodą chwieje* (138); *weż to Józefie stary* (141); [pszeniczkę] *Józef stary wysypuje* (145); *Dam i matusię z starym tatusiem* (145); *Rozumiałby Józef stary, że to wy, byłżeby śmiech, jako mówią, gotowy* (174); *Józef stary, ten bez miary pełen radości, wziąwszy Dziecię, nu z nim skacze przykładem gości. Śpiewał starzec jako łabędź pieśni rozliczne* (189); *A pan Józef stary obaczywszy dary, z radością do torbeczki schował dla Dziecineczki*

<sup>14</sup> Gańdziara 'batog, korbacz' (*Kantyczki karmelitańskie...*, op.cit., s. 403).

<sup>15</sup> Fajernka 'fajerka, piecyk przenośny, naczynie do rozpalania ognia' (ibidem, s. 402).



W referacie *Słowotwórcze środki perswazji w reklamach dawnych elementarzy* Aneta Lewińska (Uniwersytet Gdański) zbadała użycie wyrażen perswazyjnych, których głównym celem była nauka języka polskiego, przede wszystkim w elementarzach wydanych na Pomorzu w XIX i XX w. oraz w propagujących je tekstach prasowych. Autorka wskazała na celowe i częste używanie głównych słów perswazyjnych (*nauka, Polska, elementarz*) i przymiotników od nich utworzonych, stawianie słów w opozycji i stosowanie przyjaznych zdrobnień.

Katarzyna Borkowska (Uniwersytet Gdański) w referacie *Derywaty ekspresywne w wypowiedziach kobiet na stronach internetowych dla przyszłych i obecnych rodziców* zbadała 200 derywatów (190 rzeczownikowych i 10 przymiotnikowych) występujących na stronach internetowych dla rodziców. Wśród wybranych derywatów 108 formacji przekazuje emocje pozytywne, a 82 negatywne, z tym, że wśród formacji negatywnych większość tworzona jest za pomocą formantu melioratywno-deminutywnego, który dodany do podstawy ujemnie nacechowanej daje słowo z emocjami pozytywnymi.

W drugim dniu obrad sekcji A przewodniczył prof. dr hab. Edward Breza (Uniwersytet Gdański), a sekcji B prof. dr hab. Krystyna Szcześniak (Uniwersytet Gdański).

Pierwszy referat w sekcji A wygłosił Marcin Maciołek (Uniwersytet Śląski). W swoim wystąpieniu zatytułowanym: *Rzeczywistość elektroniczna a system słowotwórczy polszczyzny* zwrócił uwagę na oddziaływanie techniki komputerowej na współczesny język. Zwroty i wyrażenia charakterystyczne dla języka komputerowego przenikają do języka oficjalnego i tym samym następuje internacjonalizacja współczesnej polszczyzny.

Kolejny referat: *Metafory w medialnym dyskursie ekonomicznym* przedstawiła Magdalena Bielenia-Grajewska (Uniwersytet Gdański). Zbadała ona metafory pojawiające się w dziale ekonomicznym „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” i portalu: [www.money.pl](http://www.money.pl) w latach 2000–2009. Wykazała, że dzięki metaforom wiadomości ekonomiczne są łatwiejsze do przyswojenia dla laika. Poza tym metafory spełniają wiele funkcji w dyskursie ekonomicznym. Szybki rozwój polskiej ekonomii wpływa na tworzenie dużej liczby tych środków.

Ostatni referat w sekcji A pt. *Nazwy miejscowe z formantem -ówka, -ówek z terenu Warszawy i okolic* wygłosiła Ewa Czerniakowska (BG PAN). Prelegentka skupiła się na analizie i pochodzeniu nazw miejscowych z terenu stolicy.

Pierwszy referat w sekcji B wygłosiła Ewelina Parysek (Uniwersytet Gdański). Autorka w wystąpieniu zatytułowanym *Słowotwórcze środki perswazyjne w prasie bałkańskiej (serbskiej, chorwackiej i bośniackiej) 1991–1999 r.* poddała analizie teksty prasowe z trzech bośniackich tygodników i jednego dziennika, czterech serbskich dzienników i dwóch dzienników chorwackich. Zauważyła, że w prasie środki perswazyjne służą do podkreślania różnic kulturowych. Tworzone są w tym celu neologizmy, następuje zmiana znaczenia wyrazów, jest wiele leksemów z częstką *anty-*, a język prasy podsyca nienawiść i wykorzystuje formę graficzną do gier językowych.

Kolejny referat pt. *Deminutiwa w prasie górnołużyckiej (Serbske Nowiny 2005)* przedstawiła Małgorzata Milewska-Stawiany (Uniwersytet Gdański). Autorka zbadała deminutiwa, ich cele i funkcje występujące w tekstach z pierwszego kwartału 2005 r., zamieszczonych w jednym dzienniku gór-



nołużyckim „Serbske Nowiny”. Zauważyła, że ostatnio pierwotne deminutiwa stają się wyrazami podstawowymi.

Ostatni referat w sekcji B wygłosiła Dorota Suska (AJD w Częstochowie). Autorka w tekście zatytułowanym *Słowotwórstwo w dyskursie internetowym (próba funkcjonalnego opisu wybranych zjawisk)* zasugerowała, że słowotwórstwo internetowe polega na tworzeniu formantów wyrazów obcych poprzez dodawanie rodzimych morfemów, a przestrzeń internetowa tworzy nowy rodzaj dialogowości.

Obradom plenarnym przewodniczyła prof. dr hab. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska (Uniwersytet Gdański).

Pierwszy referat w tej części wygłosił Edward Breza (Uniwersytet Gdański). W wystąpieniu pt. *Imiona typu Andy i Wiki* prelegent zwrócił uwagę na rodzaje tworzenia zdrobnień dla mężczyzn i kobiet. Coraz częściej formy deminutywne zapisywane są w urzędach jako imiona podstawowe. Oficjalne imię – zdaniem referenta – nie powinno być zbyt przesadnie zdrobniałe.

Artur Bracki (Uniwersytet Gdański) w referacie: *Słowotwórstwo w służbie debaty politycznej we współczesnych mediach ukraińskich*, badając język wypowiedzi najważniejszych polityków ukraińskich, zauważył, że świadomie wykorzystują oni w publicznych wypowiedziach błędy językowe popełniane przez ich adwersarzy, są one rodzajem neologizmów sytuacyjnych.

Autorami kolejnego referatu pt. *Środki słowotwórcze w kaszubskich felietonach Rómka Drzeżdżónka* byli: Marek Cybulski oraz Ewa Rogowska-Cybulska (Uniwersytet Gdański). Autorzy przybliżyli postać Romana Drzeżdżóna, który jest m.in. cenionym poetą i felietonistą. W swoich felietonach pisanych w języku kaszubskim stara się stosować gry językowe podobne do tych, które są używane w języku polskim. Stąd też w jego tekstach pojawiają się perswazyjne neologizmy tekstowe, nagromadzenia wyrazów należących do tej samej rodziny słowotwórczej lub reprezentujące ten sam model słowotwórczy.

Następny referat zatytułowany *Akronimy w komunikacji internetowej* wygłosiła Anna Brzostek (UWM w Olsztynie). Referentka podzieliła akronimy spisane z czatów internetowych według trzech typów. Zauważyła, że użytkownicy stosują skróty w wypowiedziach pisemnych ze względu na oszczędność czasu, co prowadzi do ekonomiczności języka.

Ostatni referat *O nieregularnych formacjach słowotwórczych w mediach* przedstawił Edward Łuczyński (Uniwersytet Gdański). Prelegent, skupiając się m.in. na tytułach prasowych z „Gazety Wyborczej” z ostatnich tygodni, zauważył występowanie wyrazów, które tylko pozornie wykazują regularność. Większość z wymienionych wyrazów zalicza się już do regularnych neologizmów prasowych.

Konferencję oficjalnie podsumowała i zamknęła prof. dr hab. Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański). Następnie prelegenci udali się na cmentarz Oliwski, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie patrona konferencji, prof. dra hab. Bogusława Krei.

Jolanta Hajdukiewicz, Dorota Nowakowska  
(Uniwersytet Gdański)



## KARNAWAŁ I KARNAWALIZACJA

Karnawał to okres zabaw i balów, trwający od święta Trzech Króli do Popielca, czyli do Środy Popielcowej, zwanej inaczej *wstępną środą* ze względu na to, że rozpoczyna ona czas Wielkiego Postu. Sam wyraz *karnawał* jest zapożyczeniem z języka francuskiego (fr. *carnaval*), które w polszczyźnie zadomowiło się w XVIII w. Obyczaj karnawałowych zabaw utrwalił się we Włoszech już w średniowieczu (por. stwłos. *carnevale*, włos. *carnevale*), w innych zaś krajach europejskich upowszechnił się później, poczynając od XVI w. (por. hiszp. *carnaval*, niem. *karneval*, ang. *carnival*).

Jeśli chodzi o etymologię nazwy włoskojęzycznej, to występują dwie etymologie, które zarazem zwracają uwagę na możliwość dwojakiej genezy obyczaju zabaw karnawałowych. Częściej łączy się tę nazwę (włos. *carnevale*) z wyrażeniem *carne levare* 'usuwać mięso', wiążąc jej genezę z *ostatkami*, czyli ostatnim dniem spożywania pokarmów mięsnych, poprzedzającym Wielki Post w Kościele rzymskokatolickim. Rzadziej interpretuje się włos. *carnevale* jako skrót łac. *carrus navalis*, oznaczającego wóz w kształcie okrętu, używany w antycznym Rzymie w czasie korowodów i procesji świątecznych ku czci Dionizosa i Izydę. W pierwszym zatem wypadku karnawał byłby związany z kulturą chrześcijańską, w drugim – z kulturą przedchrześcijańską, antyczną. Najprawdopodobniej jednak mamy tu do czynienia z nawarstwianiem się obyczajowości chrześcijańskiej na tradycję antyczną.

W języku polskim już w średniowieczu występowały nazwy na oznaczenie ostatnich dni przed Wielkim Postem: *mięsopust* i *zapust*||*zapusty*, a także wymienione już wyżej *ostatki*. Pierwsza z tych nazw jest zapożyczeniem czes. *masopust* (por. scs *měsopustъ*, strus. *mjasopustъ*). Zaznaczyć trzeba, że pierwotnie nazwa czeska (*masopust*) była repliką strukturalną łac. *carnisprivium* i oznaczała już okres postu, czyli okres niespożywania mięsa. Na gruncie języka czeskiego dokonano się jednak przesunięcie znaczenia ('okres postu' → 'okres poprzedzający post') i w języku staropolskim utrwaliło się już tylko to znaczenie wtórne. Analogiczne znaczenie ma nazwa *zapust*||*zapusty* 'ostatni dzień lub dni przed Wielkim Postem, a także dłuższy okres



(192); *gdzież twoje boty, daj staruszkowi, panu Józefowi, zimno mu w nogi* (196); *w szopie, Masła garnuszek przyjmie staruszek* (226); *śmiał się Józef stary* (229); *A Józef stary kołysał Dzieciątko* (235); *nie ma Józefa w domu, staruszka?* (240); *przy Tobie nasz staruszkę rado Dziecię skacze* (268a); *tylko jeszcze żebyśmy śliczniuchne to Dzieciątko pożegnali, niż pójdziemy i jego Matuchnę i staruska tego* (270); *uczyńże to dla staruska tego i Twej Matuchny przyczyny* (270); *gruszki, śliwki, jabłuszka dla Józefa staruszka* (271); *A gdy się już ucieszyli, dary swoje położyli, prześlicznej Maryi i Józefowi, staremu świętemu opiekunowi* (279); *a starzec patrzy tak srogo* (280); *Stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nie da* (280); *A gdy zagrali wesoło, stary Józef pisał w koło* (283); *stary Józef skakał w koło* (283); *szopę pokazując, gdzie Panna z Dzieciątkiem, z wołem i oślątkiem, i z Józefem starym* (290); *aż się Józef stary przestraszył* (303); *Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie* (303); *a zaś Józef stary porwawszy gańdziary, położył się* (312); *A dla Józefa wina wziąć trzeba, by się dziaduś napił* (335); *Jest tam Józef siwy, stary, co kołysa Dzieciątko* (321); *Józef stary, osiwiwały odebrawszy od nas dary, Bóg zapłać, nam powiedział* (228).

Poza tym w żadnej z wykorzystanych kołęd nie ma dokładniejszych informacji dotyczących innych cech fizycznych (wyglądu) Józefa. Za ledwie w jednym tekście pojawia się zaczerpnięta z Ewangelii wzmianka o tym, że Józef był z zawodu cieślą, co sygnalizuje ciekawa formacja deminutywna *ciesielka* (187). Częściej można natomiast spotkać informacje o wyjątkowym ubóstwie Józefa i jego najbliższych, np. *Matka uboga, ojciec ciesielka, nie ma co więcej, jedno osielka, na którym Pannę z Dzieciątkiem nosi, zarobkiem żywi i co uprosi* (187); *Staruszek święty między bydłety, niebieska Pani z wołkami w stajni* (69); *Dzieci na młody, dobrej gospody staruszek z Panną nie upatrzyli* (340); *Co raz to dalij szopka się wali, Józef nieborak kijem podpiera* (340).

Autorzy kołęd dostrzegają też, zgodnie z tradycją kościelną, świętość i prawość Józefa, skoro opatrują go takimi przymiotnikami, jak: *święty, błogosławiony, zac(z)ny*, np. *Syn Maryjej i mniemany jest Józefa świętego* (103); *Ojca też jego, Józwa świętego widzieliśmy* (131); *Józef ojcowskim tytułem wsławiony, błogosławiony* (197); *A Józef, mąż zacny, służył jako baczny, Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klejnot był* (268); *dary swoje położyli, prześlicznej Maryi i Józefowi, staremu świętemu opiekunowi* (279); *Zacny opiekunie, Józefie piastunie nie mogłeś znaleźć gospody Jezusowi dla wygody i Najświętszej Pannie* (353).

Józef postrzegany jest w kołędach głównie z dwojakiej perspektywy: jako mąż i opiekun Maryi oraz jako domniemany (przybrany) ojciec i opiekun Jezusa. Dokumentują to m.in. takie jego określenia, jak: *oblubieniec Panny* (*Ciebie Józefie też nie przypominamy, żeś oblubieńcem tej Panny, wyznawamy*, nr 6), *dusze niewinnej małżonek* (*Panience tej darujemy, z radością powinszujemy milego*



karnawału', będąca prawdopodobnie zapożyczeniem z języków ruskich (por. strus. *zapustъ*||*zapuskъ*, stukr. *zapusty*).

Niezależnie od reminiscencji antycznych, okres karnawału jest przedłużeniem radosnych świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli, nic zatem dziwnego, że obfituje on w zabawy i bale, połączone z ucztami, biesiadami i rozlicznymi rozrywkami. W XVIII w. jedną z ulubionych przez polską szlachtę form zabawy karnawałowej były *kuligi*, o których Jędrzej Kitowicz w swym *Opisie obyczajów za panowania Augusta II* tak pisał:

„Niższej zaś fortuny szlachta wyprawiała kuligi, które były takowe: dwóch albo trzech sąsiadów zmówili się z sobą, zabrali z sobą żony, córki, synów, czeladź służącą i co tylko mieli w domu dorosłego [...]. Sami zaś wpakowawszy się w sanki, albo gdy sanny nie było, na kolaski, karety, wózki, na konie wierszchowe, jak kto mógł jachali do sąsiada poblizszego ani proszeni od niego, ani przestrzegłszy go, żeby się im nie skrył albo nie ujechał z domu. [...] Poczynały się też kuligi zwyczajnie w przedostatni tydzień zapustny i trwały do Wstępnej Środy. [...] Najslawniejsze co do pijatyki i brawury te kuligi były w województwie rawskim, gdzie się nieraz krwią oblewały”.

Nazwa tej zabawy łączy się podobno z nazwą ptaka *kulika*||*kuliga*, rzadko spotykanego, bo gnieźdzącego się na bagnach, którego uczestniczący w niej niby to poszukiwali, a symbolizował to wodzirej jadący na przedzie w masce z ptasim dziobem. Tradycja *masek* (← fr. *masque*) i balów maskowych, czyli *maskarad* (← fr. *mascarade*), wywodzi się z folkloru, od średniowiecza łączy się z obyczajami karnawałowymi, w okresie od XVI do XVIII w. znajduje realizację w ludowej włoskiej *commedia dell'arte*. Nic też dziwnego, że uczestnicy kuligów, balów i zabaw karnawałowych przebierali się (i przebierają nadal) za postacie ze świata baśni i legend, często śmieszne i groteskowe, a często za budzące grozę *maszkary* (← włos. *mascherone*). Wszystko to ma na celu podkreślenie żywiowości i ludyczności karnawału.

W obyczajowym cyklu rocznym po szaleństwach karnawału następuje czas zadumy i refleksji w okresie Wielkiego Postu. Zaczyna go rytuał *Popielca*, który stanowi symbol pokuty i oczyszczenia. *Popielec*, *popielica*, *popielasty* → *popielaty* to derywaty utworzone od psł. \**popelъ*||*pepelъ* → *popiół*. Jako nazwa rytuału religijnego, polegającego na święceniu popiołu i posypywaniu nim głów, jest *Popielec* bohemizmem (← stczes. *popelec*), a forma czeska jest z kolei pożyczką z łaciny (łac. *dies cinerium*).

Zdaniem Michaiła Bachtina, tradycja *karnawału* prowadzi do *karnawalizacji*, dominacji ludowej kultury śmiechu, odsuwania przejawów kultury wysokiej i wprowadzania na ich miejsce elementów kultury niskiej. Karnawalizacja powołała w średniowieczu i w renesansie szereg nowych form literackich i teatralnych, jej przejawy możemy



także śledzić we współczesności – por. różne formy sztuki teatralnej typu happening i performance.

Karnwalizacja zachodzi jednakże nie tylko w płaszczyźnie sztuki, kształtuje ona bowiem także, a może – przede wszystkim, style bycia, sposoby zachowań, modę, reakcje na wydarzenia społeczne. Może mieć oddziaływanie pozytywne, gdyż formując świat na opak, świat do góry nogami, prowadzi do nowego dialogu, utrwała nową jakość i nowe wartości. Może jednak także prowadzić do chaosu, przekonania, że życie jest jedną wielką zabawą, może zacierać granice między fikcją a realną rzeczywistością, tak jak w wierszu-pieśni Jacka Kaczmarskiego *Wojna postu z karnawalem* (według obrazu Pietera Breughla starszego):

Oszalało miasto całe.  
Nie wie starzec ni wyrostek,  
Czy to post jest karnawalem,  
Czy karnawał – postem!

We współczesnej karnawalizacji świata zawarty jest i pierwiastek antycznych kultów dionizyjskich, i historia karnawału weneckiego, i staropolskich szlacheckich kuligów. Mamy więc do czynienia z ciągłością tradycji *zabawy* w znaczeniu dzisiejszym ('to, co bawi; rozrywka'), ale przecież *zabawa* to pierwotnie 'zajęcie, zajmowanie się czymś', a zatem i w karnawale należy pamiętać, by w wyniku karnawalizacji (parafrazując słowa poety) „praca nie stała się zabawą, a zabawa pracą”.

S.D.

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- \* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl).
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych**



Cena zł 10,00  
w tym VAT 0%

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

### „PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,  
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2010:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,  
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:  
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,  
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

**KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce**

**GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków**

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: [ma@ips.com.pl](mailto:ma@ips.com.pl)



*Bożego potunka, i dusze niewinnej małżonka*, nr 280), ojciec (*Matka uboga, ojciec ciesielka, nie ma co więcej, jedno osielka*, nr 187; *Józef ojcowskim tytułem wstawiony, błogosławiony*, nr 197; *A Józefa starego głaskali po brodzie jego, ojca świętego*, nr 333; *Józefie staruszku, ojcie kochany*, nr 313), ojciec (do)mniemany (i z ojcem domniemanym, *Józefem mianowanym*, nr 124; *Ojcie domniemany Słowa Wiecznego we żłobie w Betlejem narodzonego*, nr 319; *Józefa świętego, ojca mniemanego na wieki*, nr 128; *Alleluja, chwalmy Boga, którego mniemany ojciec, Józef zwany, wychwalał*, nr 350), ojczenek (*Już u nas, już u nas ojczenku drogi z Jezusem, z Maryją spoczywaj z drogi*, nr 79), tata (*Pan się śmieje, główką chwieje, o tata, tata!*, nr 189; *Wołasz taty, śpiewasz maty, śpijże, śpij mój Jezuniu*, nr 222), tatka (*Panna wesola i matka, a z nią stary Józef tatka*, nr 77; *Śliczne Paniątko, Tobie jagniątko daję i z matką, i z starym tatką, pożywta się dziś nim*, nr 127; *Jako i drudzy, tak i my słudzy chwalić Cię będziemy, gdy zasiądziemy w Królestwie. Z Maryją matką i z starym tatką*, nr 128; *Bym w niebie były, za jedno żyły z Maryją matką i Józweem tatką na wieki*, nr 132), tatuś (*Dam i matusię z starym tatusiem, niech wam wszystkim wiernie służę tu na ziemi*, nr 145; *Bedę owce paśla, żeby mi dawały masła dla Ciebie, dla Ciebie z Panienką Matusią, ba i tobie Panie Józef, kochany tatusiu*, nr 159), tatunio (*Z Panny czystej bez tatunia, narodził się cny lubunia*, nr 295<sup>16</sup>); *Józef i Maryja, z aniołami i ja będziem Cię pilnować, karmić i piastować, tatuni, matuni urząd odprawować*, nr 318), opiekun (*Józefie, opiekunie mój*, nr 268; *A gdy się już ucieszyli, dary swoje położyli, prześlicznej Maryi i Józefowi, staremu świętemu opiekunowi*, nr 279; *Zacny opiekunie, Józefie piastunie nie mogłeś znaleźć gospody Jezusowi dla wygody i Najświętszej Pannie*, nr 353), piastun (*Zacny opiekunie, Józefie piastunie nie mogłeś znaleźć gospody Jezusowi dla wygody i Najświętszej Pannie*, nr 353).

Przywołane wyżej przykłady dokumentują różne sposoby określania osoby św. Józefa w badanym zbiorze kolędowym – od przepelnionych szacunkiem należnym osobie świętej, towarzyszącej z woli Boga Maryi i Jezusowi, po znacznie bardziej swobodne, nawet poufale, bliższe autentycznym polskim realiom, znanym autorom tekstów z obserwacji otaczającej ich rzeczywistości. I tak zatem obok form typu: *święty Józef* (103, 128), *Józwa święty* (131), *ojciec święty* (333), *święty opiekun* (279), *staruszek święty* (69), *mąż zacny* (268), *zacny opiekun* (353), *Józef czujny* (319), *Józef drogi* (172), *Józef piastun* (353) czy *pan Józef* (159, 192, 196), *oblubieniec Panny* (6), *dusze niewinnej małżonek* (280) pojawiają się także określenia potoczne, często pieszczotliwe, na-

<sup>16</sup> W przywoływanym tu cytacie za rzeczywistego ojca Jezusa uznaje się Ducha Świętego (Boga), a nie Józefa, dlatego wyraz *tatunio* tylko pośrednio można połączyć z osobą Józefa, tzn. że bez jego udziału jako małżonka Maryi przyszedł Jezus na świat.



cechowane czułością, np. *Józwa tatka* (132), *tatus* (145, 159), *tatunio* (318), *tatka* (77, 127, 128), *tata* (189, 222), *dziadus* (335). Część z nich jest być może świadomie stylizowana na gwarę (np. *starusek*, *Józwa*), aby uwiarygodnić opisywaną rzeczywistość i zbliżyć ją do znanych słuchaczom realiów.

Formy bardziej poufale pojawiają się głównie w scenach z udziałem pasterzy. Tam też można spotkać większość opisów różnych czynności wykonywanych przez Józefa przy małym Jezusie i Maryi. Dość łatwo dadzą się one uporządkować w kilka charakterystycznych grup. Są to:

1) czynności związane z pielęgnacją niemowlęcia, takie jak – mówiąc ogólnie – piastowanie<sup>17</sup>, usługiwanie mu, np. *Maryja karmi, a Józef piastuje, małej Dziecinie pilnie usługuje* (11); *Józef go zaś piastuje* (273); *Panna czysta i z Józefem piastują* (327); *a Józef stary, prawie zgrzybiały, służy z pilnością i uczciwością* (64), a dokładniej: kołysanie, np. *a Józef przed nim śpiewał: Lulaj, lulaj, potem go zaś kołysał* (63); *Ja Józef, kołysałem Pana tego* (230); *A Józef stary kołysał Dzieciątka: nynajże, nynaj małe Pacholátko* (235); *Jest tam Józef siwy, stary, co kołysa Dzieciątka* (321); śpiewanie, np. *Lulaj, lulaj, i Józef staryć przyśpiewuje* (22); *kiedy płacze, to mu śpiewa* (321); *Józef od radości zapomniał starości, dyszkantem z Maryją śpiewają* (80); *Śpiewał starzec jako łabędź pieśni rozliczne* (189); *W Betlejem Dzieciątka śpiewał* (232); przynoszenie siana (i okrywanie nim marznącego synka) albo też gorącej fajerki, nakazywanie zwierzętom, aby te oddechem ogrzewały niemowlę, np. *A Józef, mąż zacny, służył jako baczny, wziąwszy sianka niewiele, w żłobeczku mu pościele* (268); *Ej, nie masz, nie masz, tylko Maryja i Józef, który Cię siankiem okrywa* (341); *Józef go siankiem okrywa* (348); *Józefie starunki daj z ogniem fajernki grzać Dziecinę* (109); *Józef staryć przyśpiewuje, lulaj, lulaj, bydłom puchać rozkazuje* (22);

2) przyjmowanie darów od pasterzy, razem z nimi oddawanie hołdu Jezusowi, a następnie zachęcanie pasterzy do grania i wspólnej zabawy przy żłobku, a także czynne włączenie się do tej zabawy, potem zaś uciszanie i wyganianie rozbawionego towarzystwa do domu, np. *Znać nie chcą puścić nikogo, a starzec patrzy tak srogo, strzeże matki dzieciątka. [...] Patrz Józefie, co czyniemy, puść nas tam, gdzie cię prosimy [...]. Stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nie da* (280); *Na kolana padli, podarunki kładli, Panienska odbierała, Józefowi dawała. A pan Józef stary obaczywszy dary, z radością do torbeczki schował dla Dziecineczki* (192); *masła garnuszek przyjmie staruszek* (226); *Józef stary, osiwiwały odebrawszy od nas dary, Bóg zapłać, nam powiedział*

<sup>17</sup> *Piastować* 'nosić, trzymać (dziecko) na ręku, troszczyć się o nie, pielęgnować; niańczyć' (zob. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1979, t. II, s. 646).



(228); śmiał się Józef stary, patrząc na te dary maleńkiego Syna swego (229); A gdy się już ucieszyli, dary swoje położyli; prześlicznej Maryi i Józefowi, staremu świętemu opiekunowi (279); Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary nie mógł się utrzymać, skacze bez miary (125); Józef stary, ten bez miary pełen radości, wziąwszy Dziecię, nu z nim skacze przykładem gości. Śpiewał starzec jako łabędź pieśni rozliczne, schlofen, schlofen du mein Lieben, Dzieciątko śliczne (189); A gdy zagrali wesolo, stary Józef pisał w koło. [...] Zagrali mu już wesolo, stary Józef skakał w koło, rozkazał lichym pastuszkom cichym grać skoczno (283); Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie, bo się to Dzieciątko [...], lepiej mu zagrajcie, chwałę Bogu dajcie (303); Zagraliśmy skoczno aż Józef stary, nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary (328); stary Józef pisał, siwą brodą strząsał od radości, że oglądał Syna swego, jemu na świat zesłanego, nagiego (333); matuchna z Józefem mile się sroży, dziecina kochana paluszkami grozi: ej Tomku, ej Stefanie, idźta do trzody ze stajnie, nu hajda, nu (125); Nie każdy się Panu kłaniał [...] bo ich Józef powyganiał (157); Potem Józef i Maryja mówiła, mówiła: już idźcie spać pastuszkowie, bo zima, bo zima. Bogu ukłony oddajcie, swoich trzód nie opuszczajcie, idźcie spać, idźcie spać (301); nie każdy się panu kłaniał, bo ich Józef powyganiał. [...] spać, spać chłopcy, idźcie z szopy, dość już tego wesolego (305); mówi Józef stary: już dosyć tego, idźcie pastuszkowie do bydła swego, jużeście się naskakali, mnieście głowę skłopotali i Maryi (313); Jak się już skończyły one radości, rzekł nam Józef stary, żegnając gości [...]. I ja też przychodzę szewiec ubogi, przynoszę trzewiczki na Twoje nogi. Józef mówi: pódź precz szewce, twych trzewików Jezus nie chce, bo śmierdzą dziegiem. Pogrozi mu Józef kijem z furią, szewc wychodzi prędko z tą fantazyją (328); gdy się tak wesolo rozochocili, caluszką stajenkę zakurzyli. Dzieciątku się już też lulu zachciało, oczęta maluchne zamrużało. Józef do batoga skoczył, my dla Boga czym prędzej w nogi, w nogi, w nogi z Betleja (342);

3) podejmowanie różnych innych czynności gospodarskich, np. podpieranie walącej się szopy, sprzątanie stajenki: [Pasterze] Także Józefowi, cnemu staruszkowi z ochotą pomagają, stajenkę uprzatają (75); gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy, Józef stary wysypuje, Matusia rączki gotuje, będzie ją siała (145); Józefie starenki daj z ogniem fajernki grzać Dziecinę, Ty co prędzej podpieraj stajenki (109); Co raz to dalij szopka się wali, Józef nieborak kijem podpiera (340);

4) sprawowanie opieki nad Maryją, pocieszanie jej, np. A Józef, mąż zacny, służył jako baczny, Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klejnot był (268).

Na uwagę zasługują także wzajemne relacje panujące między członkami Rodziny Świętej. Jak już wcześniej wspomniano, Józef pełni w niej funkcje męża, ojca i opiekuna, który czuwa nad spokojem i bezpieczeństwem Maryi i Dzieciątka. Darzy on małżonkę szacunkiem, pociesza ją, współczuje młodej matce, widząc, w jak trudnych warunkach się



znalazła. Zawsze też z pilnością i oddaniem służy jej i Jezusowi pomocą. Świadczą o tym m.in. następujące cytaty: *Józef stary, prawie zgrzybiały, służy z pilnością i uczciwością* (64); *A Józef, mąż zacny, służył jako baczny, Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klejnot był* (268); *a starzec patrzy tak srogo, strzeże Matki Dzieciątka* (280); *Stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nie da* (280); *Płacze mój Jezus maleńki, płacze pokarmu Mateńki, Matka mu płakać pomaga, w Józefie się żalność wzmacza, gdy to widzi* (278).

Również stosunek Maryi do męża nacechowany jest miłością, szacunkiem i grzecznością. Nawet w najtrudniejszych chwilach, gdy znużona drogą i ciężącym jej brzemieniem prosi męża o wyrozumiałość i znalezienie miejsca do odpoczynku, zwraca się do niego słowami: *Pomału, Józefie, pomałuśku proszę, widzisz, że ja nie mogę biec tak prędko w drogę. Wyrozumiej, proszę, wszak widzisz, co noszę, w mym żywocie mam Boga, przeto mi przykra droga. [...] Józefie, opiekunie mój* (268). W podobny sposób Maryja traktuje Józefa już po narodzinach Dzieciątka: *Mój Józefie drogi, toć to ten mróz srogi, uziębnie nam Dzieciątko, niebieskie Pacholátko. Przynieś, proszę, siana w główkę, pod kolana małuśkiemu Dzieciątku, Boskiemu Pacholátku* (268).

Małemu Jezusowi przybrany ojciec zapewnia poczucie bezpieczeństwa, np. *Czy dlatego płacze mój złoty duszka, że nie ma Józefa w domu, staruszka? Więc Józefa zawołajmy i ciesząc go, zaśpiewajmy, ta ta ta ta* (240); *Może i bez Józefa to Pacholę płacze, przy Tobie nasz staruszkę rado Dziecię skacze* (268a).

Mimo miłości i szacunku, które panują we wzajemnych relacjach członków Rodziny Świętej, to Maryja, jako matka Zbawiciela – pomimo młodego wieku i niedoświadczenia życiowego – wydaje się odgrywać rolę osoby dominującej nad mężem i kierującej jego poczynaniami. Józef jawi się nam raczej jako pilny i sumienny wykonawca wszystkich jej próśb i poleceń, np. *A Józef mąż zacny służył jako baczny* (268).

Podobne stosunki obserwujemy kilkanaście lat później, gdy Maryja razem z mężem poszukują w Jerozolimie zgubionego syna. To ona jest inicjatorką poszukiwań i główną interlokutorką prowadzonego ze spotkanymi po drodze ludźmi dialogu, do męża zaś zwraca się słowami: *Ach, mój miły Józef drogi, toć nas potkał kłopot srogi, Synaczkaśmy stracili, pociechyśmy pozbyli. [...] Pójdź rychło Józefie drogi, uspokoim kłopot srogi, żalność wielką cierpiemy, trzy dni prawie płaczemy* (172). Natomiast odnaleziony w świątyni Jezus, zwracając się do obojga rodziców, dwukrotnie używa zwrotu: *Ach moi rodzice mili* i posłusznie poddaje się ich woli: *Ach moi rodzice mili, abyście się pocieszyli, idę, idę już z wami, moimi rodzicami* (172). W innej z kołęd, opartej na wątku pasterskim, mały Jezus upomina też jednak żartobliwie nazbyt rozbawionego z pasterzami ojca słowami: *o tata, tata! Dosyć, dosyć, pomnij, proszę, na swoje lata* (189).



Bardziej poufały stosunek do Józefa mają niekiedy pasterze, którzy chcą obdarować go butami, aby nie marzył w nogi (*Ty z naszej roty, gdzież twoje boty, daj staruszkowi, panu Józefowi, zimno mu w nogi*, nr 196), czy dla rozweselenia winem (*A dla Józefa wina wziąć trzeba, by się dziaduś napił*, nr 335), głaszczą go po brodzie (*A Józefa starego głaskali po brodzie jego, ojca świętego*, nr 333) itp.

W całym omawianym zbiorze kołęd postać św. Józefa jawi się czytelnikowi jako najbardziej ludzka, zwyczajna, podobna do zgromadzonych przy żłobku pasterzy, spontanicznie uczestnicząca w ich zabawach, zachowująca się w różnych sytuacjach tak, jak zwykli, prosi ludźmi, np. *Józef stary, ten bez miary pełen radości, wziąwszy Dziecię, nu z nim skacze przykładem gości* (189); *dobył tak wdzięcznego głosu baraniego, aż się Józef stary przestraszył od niego, już uciekać myśli, aże drudzy przyśli* (303). Jeden z pasterzy, uspokajając zatrwożoną gromadę, mówi nawet: *Ty Tomku brachu bądźże bez strachu, boć tam był i Józef stary, za wszystkich gadaj, ofiary składaj, boś ty był w szkołach u fary* (182).

Wzmianki o Józefie spotyka się też czasem w nieco dwuznacznych kontekstach, w których nigdy nie pojawiają się Jezus czy Maryja, np. *I wy Stefan z ostrożnością, dla Boga, przyklekajcie, by nie trzasła podłoga. Rozumiałby Józef stary, że to wy, byłżeby śmiech, jako mówią, gotowy* (174).

Zbierając obserwacje na temat kreacji postaci św. Józefa w XVII- i XVIII-wiecznych kołędach, trzeba stwierdzić, iż w stosunku do tego, co podają ewangeliści, jest to obraz dość znacznie rozbudowany i uszczegółowiony. Józef pojawia się zarówno w kołędach poważnych, kościelnych, jak i w tekstach o rozbudowanym wątku pasterskim, przy czym w pierwszym typie pieśni są to ujęcia na ogół zgodne z przekazem ewangelicznym, w drugim zaś wzbogacone o wiele szczegółów, wtopione w sytuacje i realia typowe dla ówczesnej polskiej wsi. W tym wypadku postać Józefa bliska jest obrazowi prostych pasterzy czy może raczej biednego, starego, polskiego chłopca. Wizerunek ten w wielu wypadkach jest zapewne bardziej lub mniej twórczą kontynuacją wątków apokryficznych<sup>18</sup>. Józef jawi nam się w kołędach jako siwy, brodaty starzec, zawsze skłonny do wypełniania poleceń bożych, człowiek sprawiedliwy i prawy, troskliwy opiekun Maryi i Jezusa, przepelniony radością z narodzin Dzieciątka, współuczestnik wesołej zabawy przy żłobku, śpiewający i tańczący razem z pasterzami, ale także oddający cześć nowo narodzonemu Mesjaszowi, świadomy roli, jaką wyznaczył mu Bóg. Środki językowe wykorzystane do wykreowania obrazu tej postaci nie są zbyt oryginalne. Jednym z nich jest stylizacja na mowę ludu polskiego, która pojawia się głównie w dialogach pasterzy.

<sup>18</sup> Zob. *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wydał W.R. Rzepka i W. Wydra, Warszawa-Poznań 1996.



***The picture of St. Joseph in Polish Christmas carols of the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> century (based on the material of Carmelite Canticles)***

Summary

The author of the article reconstructs the picture of St. Joseph documented in the manuscriptal collection of 357 Christmas Carols texts which come from the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> century. The manuscript was drawn up to be used in Carmelite Monastery in Cracow. It was issued in 1980 by Barbara Krzyżaniak. The figure of St. Joseph appears in much about one quarter of the collection analyzed (precisely in 87 songs).

In the carols of solemn and sacred character, St. Joseph is presented in a static way, as one of figures worshiping the Holy Infant together with his Mother, shepherds and the Wise Men from the East. It is the approach based on the evangelic text.

We find a wider, more interesting and detailed picture of St. Joseph in the carols with an elaborated shepherd plot which uses apocryphal clues, Christmas plays and native folklore (folk way of imaging). In this case, St. Joseph appears as a grey-haired, bearded old man, a carpenter by profession, a careful protector of Marie and little Jesus who participates in nursing the Infant and playing with the shepherds by the crib. The picture is probably very close to the authentic image of an old, poor Polish peasant, respected by people but also treated a little more familiarly than other members of the Holy Family.



Ewelina Kwapien  
(Uniwersytet Warszawski)

## **SŁOWOTWÓRSTWO RZECZOWNIKÓW POLSKICH W XIX WIEKU**

Materiał leksykalny stanowiący podstawę niniejszego studium<sup>1</sup> został wyselekcjonowany na podstawie danych leksykograficznych dotyczących XIX w. i obejmował rzeczowniki, które pojawiły się w polszczyźnie w tym okresie<sup>2</sup>.

Analiza danych leksykograficznych pozwoliła stwierdzić, że udział formalno-znaczeniowych innowacji leksykalnych dominował nad znaczeniowymi innowacjami leksykalnymi, co oznacza, że pozyskiwanie całkowicie nowej leksyki było bardzo istotne dla kształtowania się zasobu leksykalnego w tym okresie. Zmiany znaczeniowe leksyki wcześniej zakorzenionej w polszczyźnie również pozwoliły na wzbogacenie słownictwa XIX w., jednak w znacznie mniejszym stopniu. Na 4894 jednostki leksykalne, które poszerzyły polszczyznę w XIX w., w wyniku przekształceń semantycznych powstało 1620 jednostek, a 3374 to jednostki nowe zarówno pod względem formalnym, jak i znaczeniowym. Wśród innowacji formalno-znaczeniowych zauważyć można dwie grupy: słownictwo utworzone na gruncie języka rodzimego oraz słownictwo zapożyczone.

W świetle analizy materiału leksykalnego, stanowiącego podstawę opracowania, 2206 jednostek leksykalnych poszerzyło zasób leksykalny polszczyzny XIX w. w wyniku procesów słowotwórczych na gruncie języka rodzimego, a 1068 jednostek w wyniku zapożyczania leksyki obcego pochodzenia. Słowotwórstwo było więc najchętniej wybieranym środkiem służącym wzbogacaniu zasobu leksykalnego w XIX w. w odniesieniu do rzeczowników. Może to wskazywać z jednej strony na fakt, że w znacznym stopniu zmieniały się realia życia codziennego,

---

<sup>1</sup> W niniejszym opracowaniu zaprezentowany zostanie stan słowotwórstwa rzeczowników polskich w XIX w. Kierunki rozwoju słowotwórstwa rzeczowników w XIX w. oraz zarysowujące się zmiany w odniesieniu do omawianego materiału przedstawione zostaną w odrębnym studium.

<sup>2</sup> Metoda selekcji materiału została szczegółowo zaprezentowana w książce E. Kwapien (2010), w rozdziale *I Podstawowe problemy badania słownictwa XIX wieku* w podrozdziale 1.3. *Leksykografia*, częściowo także w artykule E. Kwapien (2004).



a z drugiej strony, że przywiązywano jednak wagę do posługiwania się językiem polskim, dbania o jego czystość, chętnie sięgano po rodzime środki językowe, pomagające przy opisywaniu przekształcającej się rzeczywistości.

W opracowaniu omówione zostaną typy struktur wśród rzeczowników rodzimych, później przedstawiona zostanie klasyfikacja formalna derywatów prostych (z uwzględnieniem zagadnienia produktywności formantów sufiksalnych) i złożzeń<sup>3</sup>. Następnie przedmiotem zainteresowania będzie podział derywatów prostych ze względu na przynależność podstawy słowotwórczej do części mowy. W drugiej kolejności wyrazy rodzime zostaną omówione pod kątem semantyki, ze względu na przynależność derywatów prostych (odrzeczownikowych, odczasownikowych i odprzymiotnikowych) do kategorii słowotwórczych. W obrębie kategorii zostaną również przedstawione najbardziej produktywne typy słowotwórcze.

## **1. KLASYFIKACJA RZECZOWNIKÓW ZE WZGLĘDU NA TYPY STRUKTUR**

W zależności od typów struktur, do których przyporządkować można analizowane jednostki leksykalne, wyróżnić można: derywaty proste, złożenia, wyrazy podzielne niemotywowane (lub o niejasnej etymologii), derywaty od wyrażen syntaktycznych i skróty. Zdecydowaną większość struktur stanowią derywaty proste (aż 86% wszystkich innowacji i są reprezentowane przez 1897 formacji). Na drugim miejscu sytuują się złożenia, poniżej 3% stanowią wyrazy podzielne niemotywowane, derywaty od wyrażen syntaktycznych oraz skróty (łącznie 7,5%).

Do formacji rodzimych zostały zaliczone derywaty od zapożyczeń. O tworzeniu się derywatów od wyrazów obcych mówić można jako o kolejnym etapie adaptacji leksemów do systemu leksykalnego polszczyzny<sup>4</sup>. W momencie, gdy od danej podstawy wyrazowej tworzy się nowe formacje, można uznać, że dana forma została w pełni zaadaptowana do polszczyzny. Z tego względu uznaje się, że nowe formy to efekt działania słowotwórczego użytkowników języka na płaszczyźnie języka rodzimego.

Dane liczbowe i udział poszczególnych typów struktur wśród innowacji formalno-znaczeniowych przedstawiają tabela 1 oraz wykres 1.

<sup>3</sup> Ten fragment rozważań został zaprezentowany na II Spotkaniu Historyków Języka w Poznaniu, które odbyło się w dniach 8–9 czerwca 2009 r., w referacie zatytułowanym: *Słowotwórstwo rzeczowników polskich w XIX wieku – typy struktur i kierunki ich rozwoju*.

<sup>4</sup> Zob. prace poświęcone językowi Polonii: *Słownictwo anglopolskie...* 1991, Dubisz, Sękowska 1990, Dubisz 1991.

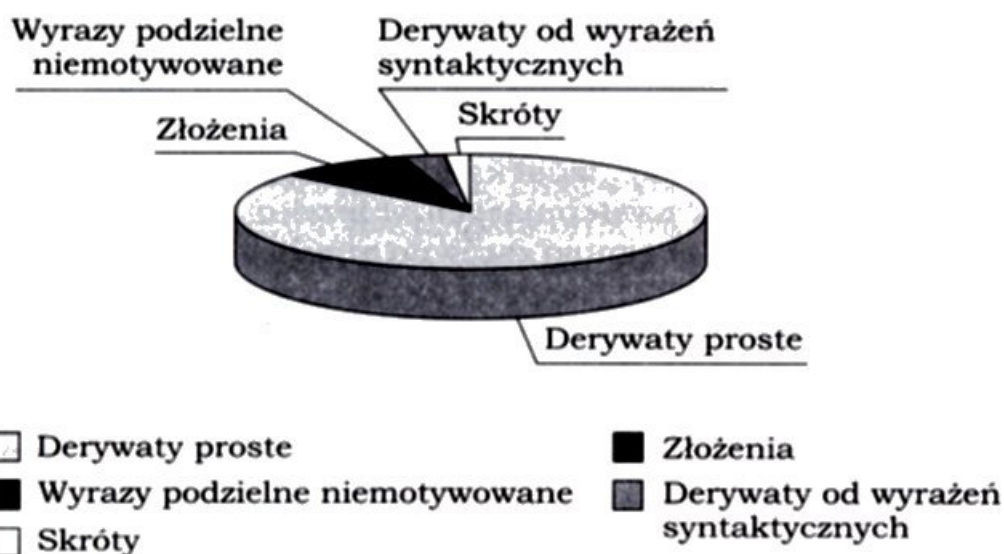


Tabela 1.

**Typy struktur rzeczowników rodzimych**

TYPY STRUKTUR	LICZBA	PROCENT
Derywaty proste	1897	86,0
Złożenia	143	6,5
Wyrazy podzielne niemotywowane	65	2,9
Derywaty od wyrażeń syntaktycznych	64	2,9
Skróty	37	1,7
<b>ŁĄCZNIE</b>	<b>2206</b>	<b>100,0</b>

Wykres 1.

**Udział typów struktur rzeczowników rodzimych****1.1. Klasyfikacja formalna derywatów prostych ze względu na techniki derywacyjne**

Wśród technik derywacyjnych w odniesieniu do rzeczowników XIX-wiecznych utworzonych od jednej podstawy na pierwszym miejscu sytuuje się zdecydowanie derywacja sufiksalna – obejmuje bez mała 83% derywatów prostych (1569 jednostek leksykalnych). Drugie miejsce zajmuje derywacja paradygmatyczna, która stanowi jednak niezbyt duży procent wśród technik derywacyjnych – 11,5% (obejmuje 217 jednostek). Pozostałe techniki, takie jak: derywacja alternacyjna, ujemna, wymienna, prefiksalna i mieszana, nie odgrywają znaczącej roli (obejmują łącznie mniej niż 6% derywatów prostych). Udział wszystkich technik słowotwórczych i dane liczbowe zawiera tabela 2.



Tabela 2.

**Rzeczownikowe derywaty proste – techniki słotwórcze**

FORMALNY PODZIAŁ DERYWATÓW PROSTYCH	LICZBA	PROCENT
Derywacja sufiksalna	1569	82,7
Derywacja paradygmatyczna	217	11,5
Derywacja alternacyjna	35	1,8
Derywacja ujemna	26	1,4
Derywacja wymienna	21	1,1
Derywacja prefiksalna	18	0,9
Derywacja mieszana	11	0,6
ŁĄCZNIE	1897	100,0

Derywacja sufiksalna uznawana jest za podstawowy, najbardziej rozpowszechniony (i to w odniesieniu do wszystkich epok rozwojowych polszczyzny; zob. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1999: 19) mechanizm tworzenia nowych wyrazów (neologizmów słotwórczych) w języku polskim. W XX w. nastąpił wzrost znaczenia innych technik derywacyjnych, choć sufiksacja nadal sytuowała się (i zapewne sytuuje się) na pierwszym miejscu (zob. Jadacka 2001: 42–54, 55, 76–88).

Repertuar sufiksów występujących w języku polskim jest bardzo bogaty i zróżnicowany, obejmuje zarówno przyrostki rodzime, jak i pochodzenia obcego<sup>5</sup>.

W analizowanym materiale rzeczownikowym zaznacza się duża liczba formantów – jest ich 75 w formie podstawowej, gdyby uwzględnić formy rozszerzone lub wariantywne, ich liczba sięgnęłaby 187<sup>6</sup>. Chodzi tu np. o sufiks *-two*<sup>7</sup>, który w analizowanym materiale występuje w następujących postaciach: *-actwo*, *-alstwo*, *-arstwo*, *-ctwo*, *-ejstwo*,

<sup>5</sup> Zagadnienie pochodzenia konkretnych przyrostków nie będzie omawiane w niniejszym artykule. Szczegółowe informacje na ten temat w odniesieniu do współczesnej polszczyzny można znaleźć w następujących opracowaniach: o rzeczownikach sufiksalnych rodzimych pisały R. Grzegorzczkowska i J. Puzynina (1979), omówienie rzeczowników sufiksalnych obcych zawiera natomiast monografia K. Waszakowej (1994).

<sup>6</sup> Pojęcie formantu podstawowego lub wariantu podstawowego formantu jest w niniejszym studium rozumiane podobnie jak w opracowaniu R. Grzegorzczkowskiej i J. Puzyniny (1979), gdzie autorki używają określenia „inwariant pewnej grupy formantów” (np. s. 15, 50).

<sup>7</sup> W opracowaniu R. Grzegorzczkowskiej oraz J. Puzyniny za inwariant uznano formant *<-two>* (1979: 299–309), który w XX w. może być realizowany jako *-two*, *-actwo*, *-ectwo*, *-ictwo*, *-nictwo*, *-alnictwo*, *-ennictwo*, *-ownictwo*, *-stwo*, *-estwo*, *-aństwo*, *-eństwo*, *-ostwo*, *-arstwo*, *-erstwo*. Z punktu widzenia historii języka formant *-two* jest prawdopodobnie wynikiem uproszczenia grupy spółgłoskowej po dodaniu formantu *-stwo/-ctwo* (mogło tak być np. w wyrazach *marudz-two*, *rządztwo*). Wówczas za wariant podstawowy tego formantu należałoby uznać formant *-stwo*, co zmieniałoby interpretację.



-estwo, -ictwo, -nictwo, -ostwo, -stwo i wreszcie -two; formant -ik ma również kilka wariantów i rozszerzeń, np.: -alnik, -ańczyk, -czyk, -ik/-yk, -nik, -ownik, -ownik.

Formanty sufiksalne zostały uporządkowane (podobnie jak w monografii H. Jadackiej, 2001: 43) w cztery grupy. Ich układ nie jest proporcjonalny: pierwszych 11 formantów występuje w ponad 70% derywatów, zbiór 26 najliczniejszych formantów obejmuje ponad 90% derywatów sufiksalnych, podczas gdy pozostałych 49 pojawia się w zaledwie 110 formacjach (co stanowi 7,8%). Wiele przyrostków w analizowanym materiale wystąpiło tylko raz, ponieważ utworzono za ich pomocą pojedyncze rzeczowniki, np. *hetmań-ic*, *krawcz-ycha*, *mam-ula*, *okp'-isz*, *pachń-idło*, *poczciw-osz*, *szkl'-iwo*.

Najbardziej produktywnym formantem sufiksalnym jest przyrostek -ka. W praktyce występuje on w wielu wersjach rozszerzonych i ich wariantach, np. -aczka, -aka, -ałka, -anka, -arka, -awka, -eczka, -enka, -eszka, -iczka, -iwka, -ka, -owiczka, -ówka, -ułka, -uszka, -ynka, ewentualnie -ijka/-yjka<sup>8</sup>. Jeśli chodzi o typy słowotwórcze w odniesieniu do tego formantu, tworzącego ponad 280 derywatów, to przeważają derywaty odrzeczownikowe (jest ich 190), a wśród nich przekształcenia modyfikacyjne. Najliczniejsze są nazwy deminutywne (np. *butersznit-ka*, *kołęd-eczka*, *lamp-uszka*, *strzelb-ka*, *winet-ka*, *famil-ijka*, *plebań-ijka*, *propinac-yjka*) oraz nazwy żeńskie, utworzone od ich męskich odpowiedników (np. *bakalar-ka*, *elew-ka*, *fircycz-ka*, *fortepianist-ka*, *komediant-ka*, *łobuz-ka*, *pryncypał-ka*, *sportsman-ka*, *wojazer-ka*). Wśród derywatów mutacyjnych przeważają następujące typy słowotwórcze: odsubiektowe nazwy obiektów<sup>9</sup> (11 formacji, np. nazwy związane z modą: *garybald-ka* 'okrągły kapelusik damski, zwykle filcowy albo aksamitny, z zagiętym dookoła rondem', *huzar-ka* 'rodzaj spencerka węgierskiego, obszytego galonami', *nelson-ka* 'rodzaj surducika damskiego', *mierzwin-ka* 'broda przystrzyżona w kształt klina' od nazwiska Mierzwińskiego – sławnego tenora z końca XIX w., noszącego taką brodę, *napoleon-ka* w dwóch znaczeniach: 'bródka modna za czasów Napoleona III' oraz 'miękkie krzesło z niskim opar-

<sup>8</sup> Wiek XIX był okresem ścierania się dwóch typów wymowy grup -ij-, -yj-, jak pisze I. Bajerowa: „cały XIX wiek był okresem przejściowym, gdy ostatecznie ścierały się dwie normy (wymowa dłuższa i krótsza)” (1986: 91). W związku z tym przytoczone formy XIX-wieczne można odczytywać dwojako: *familija*, *plebanija*, *propinacyja* lub *familia*, *plebania*, *propinacja*. W wypadku wymowy rozszerzonej za formant należałoby uznać -ka, w wypadku skróconej -ijka/-yjka. Ostatecznie formy skrócone zwyciężyły dopiero pod koniec XIX w.

<sup>9</sup> Zaprezentowane odsubiektowe nazwy obiektów są przykładami derywacji onomazjologicznej, ponieważ za ich podstawy słowotwórcze uznano wyrazy, które są wynikiem społecznie ustabilizowanych asocjacji, a nie rzeczywistych elementów definicyjnych (zob. Grzegorzczkowska, Puzynina 1979: 21–25).



ciem'), a także odmaterialowe nazwy rezultatów (9 formacji, przede wszystkim nazwy wódek: *jarzęb-ówka*, *kalmus-ówka*, *kartofl-ówka*, *kontusz-ówka*).

W pierwszej grupie, obejmującej przyrostki, z użyciem których utworzono ponad sto formacji, oprócz formantu *-ka* znalazły się także bardzo produktywne afiksy *-ik*, *-two*, *-ość*. Spośród różnych realizacji formantu *-ik* najwyższą frekwencję ma sufiks *-nik* (75 formacji), za pomocą którego tworzone są przede wszystkim mutacyjne nazwy subiektów, np. nazwy subiektów właściwości, takie jak: *letarg-nik*, *splen-nik/splin-nik*, *śledzien-nik*<sup>10</sup>. Za pomocą różnych rozszerzeń przyrostka *-two* tworzone są głównie derywaty mutacyjne, w kategorii nazw abstrakcyjnych; tu z kolei najliczniej reprezentowane są nazwy cech jakościowych, takie jak: *donżuań-stwo*, *kapcań-stwo*, *krzyk-alstwo*, *osł-ostwo*, *pachole-ctwo*, *skarżyciel-stwo*, *wizjonar-stwo*. Formantem *-ość* seryjnie tworzone są *nomina essendi*, czyli transpozycyjne derywaty odprzymiotnikowe (99 jednostek leksykalnych; np. *błyskotn-ość*, *brusowat-ość*, *dowodliw-ość*, *języczliw-ość*, *kus-ość*, *magnetyczn-ość*, *niekonsekwentn-ość*, *pogardliw-ość*, *sentencjonaln-ość*, *ułudn-ość*, *zapędliw-ość*).

Bardzo wiele formacji utworzono formantami, które zakwalifikowane zostały do drugiej grupy: *-ek*, *-nie*, *-arz*, *-ca*, *-ec*, *-ista*, *-nia*, reprezentowanej przez 51–100 neologizmów słowotwórczych. Nieco mniej nowych form powstało z użyciem sufiksów, np.: *-acz*, *-ak*, *-el*, *-ina*, *-sko*, *-ica*, *-ko*, *-cja*, *-ta*, *-izna*, *-icz*, *-izm*, *-iny*, *-ini* (10–50 neologizmów).

Do derywatów sufiksalnych zostały zaliczone następujące jednostki leksykalne: *domów-ka*, *powiatów-ka*, *puch-ówka*, *spadochroń-ista* oraz *wyrobń-ak*. Ze względów formalnych rzeczywiście można w nich wyróżnić temat słowotwórczy i formant, w praktyce natomiast te formy są przykładami uniwerbizacji, *domówka II* to bowiem 'nauka domowa'; *powiatówka I* to 'szkoła powiatowa'; *puchówka* 'poduszka puchowa'; *spadochronista lotn.* 'skoczek spadochronowy'; *wyrobniak* to *dom wyrobny* 'rodzaj więzienia (w Warszawie), w którym przetrzymywano sprawców lżejszych przestępstw i skąd wynajmowano ich do robót'.

<sup>10</sup> Formy te mogły zostać utworzone od podstawy przymiotnikowej lub rzeczownikowej. Gdyby była to podstawa przymiotnikowa typu: *letargny*, *splenny*, *śledzienny*, wówczas za formant należałoby uznać *-ik*. Wydaje się, że parafrazy słowotwórcze przemawiają za denominalnym pochodzeniem wymienionych derywatów. Rzeczownik *śledziennik* w znaczeniu 'człowiek cierpiący na rozstrój nerwowy objawiający się wmawianiem sobie urojonych chorób i wiecznym niezadowoleniem ze wszystkiego, co uważano dawniej za objawy choroby śledziona; hipochondryk' można uznać za derywat onomazjologiczny, ponieważ „Derywaty onomazjologiczne albo opierają się na jakichś mniej lub bardziej stałych cechach danego desygnatu, albo też na metaforach i porównaniach” (Grzegorzyczkowa, Puzynina 1979: 22).



Takie wyrazy są potwierdzeniem tendencji do ekonomizacji języka, poprzez upraszczanie elementów systemu leksykalnego, tworzenie form skróconych, używanie jednego wyrazu zamiast dwóch.

Jeśli chodzi o derywację paradygmatyczną, za najliczniejsze można uznać derywaty odczasownikowe (w liczbie 114 stanowią więcej niż połowę derywatów paradygmatycznych). Mniej liczne są derywaty odprzymiotnikowe i odrzeczownikowe. Udział innych części mowy jest w tym względzie bardzo skromny. W grupie derywatów odczasownikowych najliczniejsze są kategorie nazw biernych przedmiotów i rezultatów czynności (np. *dopis-(ø)*, *kis-(ø)*, *nabrząk-(ø)*, *połom-(ø)*, *poszyt-(ø)*, *usiew-(ø)*, *wyszczerb-(a)*) oraz nazw czynności (np. *angaż-(ø)*, *spółczuć-(e)*, *upowić-(e)*, *zlew-(ø)* w znaczeniu 'zlewanie, zlanie; zlanie się').

Wśród derywatów paradygmatycznych uznanych za odprzymiotnikowe ze względów znaczeniowych zwracają uwagę m.in. dość liczne nazwy opłat i podatków, takie jak: *egzekutn-(e)*, *frycow-(e)*, *łapow-(e)*, *miejscow-(e)*, *milczkow-(e)*, *mlewn-(e)*, *stemplow-(e)*, *tręzłow-(e)*, *uzdow-(e)*, *wagow-(e)*, *wchodow-(e)*, *wdowicz-(e)*, *wdowin-(e)*<sup>11</sup>. Okazuje się, że ta kategoria, którą w odniesieniu do wcześniejszych dziejów polszczyzny określano raczej jako <nazwy danin i różnego rodzaju opłat> (zob. *Słownictwo języka doby staropolskiej...* 1996: 346), wzbogacała się już od staropolszczyzny, co najmniej po wiek XIX.

Derywaty paradygmatyczne odrzeczownikowe również stanowią grupę dość liczną, zwracają tu uwagę np. nazwy subiektów utworzone od rzeczowników z przyrostkiem *-cja*<sup>12</sup>, np. *konwalescent-(ø)* ← *konwalescencja*, *niedyspozyt-(ø)* ← *niedyspozycja*, *nietolerant-(ø)* ← *nietolerancja*, czy z przyrostkiem *-izm*: *ultramontan-(ø)* ← *ultramontanizm*. Inne części mowy rzadko są podstawami derywatów paradygmatycznych (np. *biegan-(y)* ← imiesłów *biegany* jako 'część poloneza', *żałując-(y)*, *żałując-(a)* 'ten, kto wnosi skargę; powód, skarżący' ← imiesłów *żałujący*)<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Tego typu formacje zaliczono do derywatów paradygmatycznych utworzonych od przymiotników w pracy *Słownictwo języka doby staropolskiej...* (1996: 346–351) (np. *dymowe* od *dymowy*, *grobelne* od *grobelny*, *krowne* od *krowny*, *sokołowe* od *sokołowy*). Jeśli chodzi o strukturę tych wyrazów, to rzeczywiście wskazuje ona na pochodzenie od przymiotników. Wydaje się jednak, że znaczeniowo można byłoby wywodzić je od rzeczowników, na co wskazują choćby parafrazy zamieszczone w opracowaniu: *dymowe* 'podatek pobierany od dymu, tj. od właściciela domu'; *grobelne* 'myto, cło od używania grobli'; *krowne* 'danina składana pierwotnie w postaci krowy'; *sokołowe* 'powinność łowiecka związana z utrzymaniem sokołów'. Wówczas należałoby je zaliczyć do odrzeczownikowych derywatów sufiksalnych z formantami *-owe*, *-ne*.

<sup>12</sup> Zob. powyższe uwagi o wymowie grup *-ija*, *-yja* w XIX w. – przypis 8.

<sup>13</sup> Rzeczownikom z formantami paradygmatycznymi we współczesnej polszczyźnie poświęcona została monografia K. Waszakowej (1996).



Jak zaznaczyłam powyżej, udział pozostałych technik derywacyjnych nie był duży. Najliczniejsze są przykłady derywacji alternacyjnej: *bandoch* ← *bandos*, *czerecha* ← *czereśnia*, *kwocha* ← *kwoka* (w znaczeniu *obelżywym* 'pretensjonalna, nieznośna, dokuczliwa, gderliwa kobieta'), *pleciucha* ← *pleciuga*.

Derywacja ujemna poświadczona została przez takie przykłady, jak: *całunek*, *dąbr*, *despera*, *makrokosm*, *otocz*, *podściel*, *puderman*, *socjał*. Ta technika derywacyjna, która odegra ważną rolę w słowotwórstwie XX w., szczególnie w 2. połowie (zob. Jadacka 2001: 55, 88–89), w XIX w. była więc już znana i stosowana.

W grupie rzeczowników reprezentujących derywację wymienną przytoczyć można np. nazwy zwolenników utworzone od rzeczowników z sufiksem *-izm/-yzm*: *indyferent-ysta* ← *indyferentyzm*, *wegetariań-ista* ← *wegetarianizm*, *werbal'-ista* ← *werbalizm*, *wolteriań-ista* ← *wolterianizm*, a także inne formy, takie jak: *doradz-two* ← *doradca*, *łuczń-ica* ← *łucznik*, *mężul-ko* ← *mężulek*, *za-chłań* ← *otchłań*.

Derywaty prefiksalne to np. *de-nacjonalizacja*, *prze-zdrowie*, *roz-blask* oraz kilka formacji utworzonych za pomocą antonimicznego prefiksu *nie-*, np. *nie-decyzja*, *nie-dostęp*, *nie-ochędóstwo*, *nie-wprawa*.

Najmniej przykładów potwierdza istnienie derywacji mieszanej i są to występujące mniej więcej w takich samych proporcjach struktury prefiksально-sufiksalne, np. *o-smętn-ica*, *po-kup-ka*, *roz-dzien-ek*, *wy-czół-ek*, oraz prefiksально-paradygmatyczne, np. *o-kirz-(e)*, *po-klask-(ø)*, *roz-człoń-(e)*, *roz-dziel-(e)*.

## 1.2. Klasyfikacja formalna złożeń ze względu na techniki derywacyjne

W tradycji językoznawczej omawiane w tym miejscu formy określano zazwyczaj jako kompozycje (wśród nich wyodrębniano zestawienia, zrosty i złożenia; zob. np. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1999: 59–77). W niniejszym opracowaniu klasyfikacja formalna została przyjęta za H. Jadacką, która jako złożenia traktuje zarówno tradycyjnie rozumiane złożenia (właściwe typu *dziej-o-znawca*), jak i zrosty (takie jak *pod-aptekarz*) (zob. Jadacka 2001: 57–60, 93–99, 2006: 120–123). Pojęcie kompozycji odnosi się do tych samych jednostek, jednak używane jest jako określenie techniki słowotwórczej, polegającej na tworzeniu derywatów od dwóch podstaw słowotwórczych. Jak wspomniałam wyżej, złożenia, pod względem liczebności, stanowią drugą grupę wśród typów struktur wyrazów pochodnych.

Wśród złożeń niemal połowę jednostek leksykalnych stanowią struktury bezafiksalne oraz sufiksalne, czyli te, które z formalnego punktu widzenia można określić jako zrosty. Wśród form bezafiksalnych wydziela się np. grupa wyrazów z liczebnikiem *pół*, np. *pół-aksamit*, *pół-atłasek*, *pół-duch*, *pół-dywizja*, *pół-pluton*, *pół-zmrok*. Inne



to np. *przed-świat*, *współ-budownik*, *wszech-błękit*, *wszech-dzieje*, *wszech-stworzenie*. Wyróżnia się także grupa formacji bezafiksalnych z udziałem derywacji paradygmatycznej jako wspomagającej, np. *bez-dróż* ← *bez* + *droga*, *cicho-stęp-y* ← *cicho* + *stąpać*, *obieży-sas* ← *obieżeć* + *Sasy* (jako nazwa Saksonii lub jej mieszkańców), *wino-trysk* ← *wino* + *tryskać*.

Wśród struktur interfiksalnych dominują te z interfiksem -o-, np. *dziej-o-znawstwo*, *księg-o-spis*, *mił-o-dźwięk*, *szybk-o-wóz*, *wielk-o-władca*, ale pojawiło się także kilka form dewerbalnych z interfiksem -i/-y- takich, jak: *dłab'-i-duda* ← daw. *dłabić* + *dudy*, *gap'-i-mucha*, *kip'-i-kasza*, *noś-i-grosz*, *sącz-y-kufel*, *skurcz-y-pała* czy *wędź-i-kiszka*.

Derywacja interfiksально-paradygmatyczna leży u podstaw prawie 20 form, są to np. *deszcz-o-chron*, *kocz-o-bryk*, *lek-o-dziej*, *ogni-o-trysk*, *rym-o-kleta*, przykładami derywacji interfiksально-sufiksальной są natomiast: *post-o-lom-ca*, *ryb-o-żer-ca*, *rytm-o-dziej-stwo*, *służb-o-bior-ca* i *służb-o-daw-ca*.

### 1.3. Udział pozostałych typów struktur

Niezbyt liczną grupę stanowią derywaty od wyrażen syntaktycznych (są to 64 rzeczowniki), które sytuują się na pograniczu derywacji prostej i kompozycji (zob. Jadacka 2001: 56). Jeśli chodzi o formę derywatów tego typu, za najliczniejsze uznać można derywaty połączone bezpośrednio (bez udziału afiksu i morfemu fleksyjnego, czyli z formalnego punktu widzenia są to zrosty; ibidem: 56, 93), takie jak: *bez|litość*, *między|akt*, *nad|dzierżawca*, *nad|ton*, *przed|dziad*, *przy|ściana*. Na drugim miejscu sytuują się derywaty sufiksalne, np. *do|świt-ka*, *nad|piers-eń*, *pod|ziom-ek*, *przy|piw-ek*, *za|kolan-ek*. Najmniej liczną grupę stanowią struktury paradygmatyczne, np. *bez|roboć-(e)*, *poza|świeć-(e)*, *przed|płat-(a)*, *za|stodol-(e)*. Najczęściej derywaty od wyrażen syntaktycznych tworzone z udziałem przyimków: *pod*, *przy*, *przed*, *nad*, *za* (np. *pod|kolan-e*, *pod|lot-ek*, *pod|wieczerz*; *przy|czoło*, *przy|socha*; *przed|chwila*, *przed|istnienie*; *nad|inżynier*, *nad|wodź-(e)*; *za|strzesz-(e)*). Zwraca uwagę powtarzalność modelu: przyimek *za* z przyrostkiem -ek: *za|kolan-ek*, *za|pięt-ek*, *za|plec-ek*, a także, wspomnianego przez H. Jadacką w odniesieniu do 1. połowy XX w. (ibidem: 56), modelu przyimek *na* z sufiksem -nik: *na|głow-nik*, *na|noś-nik*, *na|tyl-nik*.

Grupa skrótów wyodrębnionych w analizowanym materiale ogranicza się do jednego typu – są to polskie skróty graficzne, które dotyczą zbioru określeń honoryfikatywnych. Można im przypisać pewien element „sakralizacji” (tworzone były na wzór form typu *nomina sacra*) (zob. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2003: 396). Tego rodzaju skróty spotykane są licznie we wcześniejszych dziejach polszczyzny, te, które znalazły się w niniejszej pracy, w określonej formie nie zostały przyto-



czony we wcześniejszych źródłach leksykograficznych (np. formy wariantywne *mosterdziej/mosztardziej* oraz *mościdgej* to formy skrócone od „miłościwy dobrodziej”).

Problematyczną grupą jednostek leksykalnych, która sytuuje się na pograniczu procesów derywacyjnych, są jednostki, które również można uznać za formalno-znaczeniowe innowacje leksykalne w XIX w., a które określone są w niniejszym opracowaniu jako wyrazy podzielne niemotywowane<sup>14</sup>. Znalazły się wśród nich z jednej strony rzeczowniki, które wyglądają jak derywaty (zawierają element wskazujący na afiksację), ale trudno by było wskazać formy, które mogłyby stanowić ich podstawy słowotwórcze w XIX w., np. *biteń* ('miód zmieszany z woskiem'), *bukisz* (*reg.* 'uderzenie rogami, głową'), *łęgotka* (*bot.* 'roślina z rodziny powojowatych (Convolvulceae)'), *skojka* ('małż; skorupa małża'), *szulak* ('jastrząb lub krogulec'), *świcent* ('lichy tytoń; machorka, bakun'), *wichtarz* ('słoma wkładana do butów dla ciepła; wiecheć'), *wywierzysko* ('wydma, wzgórek'), z drugiej strony zaliczone zostały do tej grupy wyrazy, których podstawami są wyrazy dźwiękonaśladowcze, np. *hejsa* ('okrzyk wyrażający wesołość, zachęcający do tańca'), *pstręk* ('wyraz oznaczający nagłe oderwanie się, nagły skok, umknięcie; myk, szust'), poza tym takie, które wyglądały na formy proste, ale nie są to formy od dawna obecne w polszczyźnie, ich pojawienie się datuje się dopiero od XIX w. (np. *gab* ('Ulmus, drzewo z rodziny wiązowatych (Ulmaceae); o liściach niesymetrycznych, sztywnych, szorstkich; owocach w postaci uskrzydłonych orzeszków; sadzone przy drogach i w parkach; dziko rośnie w lasach; wiąz'), *kić I* (*łow.* 'stadko, gromadka'), *okłot* ('sноп słomy ze zboża lekko omłóconego'), *ostew* ('krokiew w bocznej ścianie dachu, umieszczona między krokiewiami narożnymi'), *ponor* ('czerw, robak'), *żeść* ('cienka blacha żelazna pobielana cyną; biała blacha').

Etymologia niektórych wyrazów pozostaje niejasna, np. *brechnia* może być przekształceniem (kontaminacją) rzeczownika *brednia* pod wpływem czasownika *brzechać* za *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (dalej: SJPD) *przestarz.* 'szczekać, ujadać; mówić na wiatr, gadać bez celu'; *fidrygans* SJPD *przestarz.* 'trzępiot, wiercipięta, latawiec, fircyk', wg SJPD jest to wyraz sztuczny, może jakies

<sup>14</sup> Kwestia klasyfikowania wyrazów jako niepodzielne oraz kryteria wydzielenia morfemów od dawna były przedmiotem rozważań naukowców. Poglądy różnych badaczy przytacza m.in. R. Grzegorzczkova (1984: 11–14). Zasadne jest na przykład pytanie, czy za wyrazy podzielne uznawać tylko formacje regularne semantycznie, w których znaczenie całości jest wyprowadzane z członów składowych (A. Bogusławski), czy też takie, w których wyizolować można formant (G. Vinokur), a może takie, w których przynajmniej jeden człon jest potwierdzony w innym wyrazie w tym samym znaczeniu (np. I. Poldauf, E. Nida). Wydaje się, że konieczność omawiania tego typu wyrazów (szczególnie w perspektywie diachronicznej) jest uzasadniona, ponieważ stanowi próbę wyjaśnienia genezy danego wyrazu w polszczyźnie.



skojarzenie z *dryganiem*; *szkulepa* 'stara i brzydka kobieta'; *żuł* SJPD *przestarz.* 'osad naniesiony przez wody; muł, szlam, namuł' może jest kontaminacją słów *muł* i *żuława*.

## 2. KLASYFIKACJA DERYWATÓW PROSTYCH ZE WZGLĘDU NA KATEGORIE SŁOWOTWÓRCZE

W omawianym materiale ponad połowę derywatów prostych stanowią formacje denominalne (obejmują 980 jednostek i stanowią 51,7%), na drugim miejscu są derywaty dewerbalne (w liczbie 535 stanowią 28,2%), na trzecim deadjektywne (w liczbie 351 – 18,4%).

Derywaty od innych podstaw słowotwórczych obejmują łącznie mniej niż 2% analizowanego materiału. Kilkanaście derywatów utworzono z udziałem podstaw imiesłowowych, np. *bitn'-ik* ← *bitny*, *cenzurowan-(y)*, *cenzurowan-(e)* ← *cenzurowany*, *nadęt-uch* ← *nadęty*, *objań-ik* ← *objany*, *żałując-(y)*, *żałując-(a) rzecz.* ← *żałujący*. U podstaw kilku nowych form leżą przysłowki, np. *darem-nik* w znaczeniach 'robotnik pracujący darmo, bez zapłaty' oraz 'ten, co darmo je czyj chleb; darmozjad' (od przysłowka *darmo*), a także liczebniki, np. *jedyn-ka* ← *jeden*, *siedmdziesiąt-ka* ← *siedmdziesiąt*.

### 2.1. Kategorie słowotwórcze rzeczowników odrzeczownikowych

Derywaty denominalne obejmują dwie odrębne klasy: z jednej strony są to przekształcenia modyfikacyjne, wówczas wyraz pochodny nazywa ten sam przedmiot, co jego podstawa słowotwórcza, z wprowadzeniem przez człon określający jakiejś modyfikacji czy też uszczegółowienia i doprecyzowania (np. *dzbań-ec* 'wielki dzban'). Z drugiej strony zaś wyróżnia się przekształcenia mutacyjne, w których wyniku powstają nazwy zupełnie nowych przedmiotów czy zjawisk, w tym wypadku znaczenie podstawy staje się członem określającym (np. *algebrz-ysta* 'człowiek (matematyk), który zajmuje się algebrą') (zob. Grzegorzyczkowa, Puzynina 1999: 421–422).

#### 2.1.1. Klasyfikacja odrzeczownikowych derywatów mutacyjnych

Struktura kategorii słowotwórczych mutacyjnych derywatów odrzeczownikowych oraz ich różnorodność sprawiają, że zagadnienie to należy do niezwykle skomplikowanych (ibidem: 433). R. Grzegorzyczkowa i J. Puzynina w odniesieniu do współczesnej polszczyzny wyróżniły 10 głównych grup derywatów mutacyjnych i w sumie 30 podgrup. Sprawdzenie, czy tak obszerna klasyfikacja będzie konieczna w odniesieniu do leksyki XIX-wiecznej, było już w założeniu kwestią interesującą. Wynik analizy opracowywanego materiału pozwala na konstatację, że obraz leksykalnych innowacji formalno-znaczeniowych



w polszczyźnie XIX w. jest nie mniej skomplikowany niż we współczesnej polszczyźnie. Do każdej z wyszczególnionych przez R. Grzegorzewską i J. Puzyninę grup i podgrup przyporządkować można mniej lub więcej derywatów.

Zdecydowaną przewagę liczebną nad pozostałymi kategoriami w XIX w. miała kategoria nazw subiektów. Ta właśnie kategoria charakteryzuje się również najbardziej skomplikowaną strukturą wewnętrzną – wyróżnia się w niej 19 szczegółowych kategorii. Wśród nich sześć należy uznać za szczególnie istotne ze względu na liczbę nowych formacji, które wzbogaciły polszczyznę w omawianym okresie.

Poczynając od najliczniejszej kategorii, są to: nazwy odrezultatywne, obejmujące niemal 50 derywatów. Jako szczególnie produktywne typy słowotwórcze należy wskazać formacje z przyrostkiem *-arz* (np. *bieliźń-*arz**, *dumk-*arz**, *gęźb'-*arz**, *powieść-*arz**, *recepć-*arz**, *sielank-*arz**, *wędliń-*arz**, *włóczń-*arz**) oraz *-ista/-ysta* (np. *fotograf'-*ista**, *koncerc'-*ista**, *krajobraz'-*ista**, *legend-*ysta**, *paszkwil'-*ista**). Jeśli chodzi o nazwy zbiorów, to jeden typ słowotwórczy wyróżnia się liczebnością – chodzi o formacje z różnymi rozszerzeniami przyrostka *-two* (np. *cham-*stwo** 'pogardliwie o chłopach', *lokaj-*stwo**, *ps'-*arstwo** 'sfora psów', *włoczań-*stwo**, *wojac-*two**; w tej grupie zaznaczają się nazwy par małżeńskich takie, jak: *kasztelan-*ostwo**, *radc-*ostwo**, *rejent-*ostwo**). Wśród nazw odobiekto- wych najwięcej nowych jednostek stanowią derywaty z sufiksami *-ik/-yk* (np. *ekonom'-*ik**, *ortoped-*yk**; zwłaszcza z rozszerzeniem *-nik*: *proceder-*nik**, *zwier-*nik** reg. 'dozorca zwierząt w zwierzyńcu') oraz *-ista/-ysta* (np. *gieldź-*ista**, *kosmogoń-*ista**, *procederz-*ysta**). Nazwy odnarzędziowe reprezentowane są przez formacje na *-arz* (np. *bębn-*arz**, *dziennik-*arz**, *kobz-*arz**) i *-ista* (np. *fortepiań-*ista**, *furgoń-*ista**, *torbań-*ista**, *tromboń-*ista**). Dla odmiejscowych nazw agentywnych charakterystyczny wydaje się przyrostek *-ik/-yk* (np. *marymont-*czyk** w trzech znaczeniach: żart. 'paniczyk, delikacik, maminsynek', hist. 'uczeń, absolwent szkoły rolniczej w Marymoncie pod Warszawą', przen. 'postępowy gospodarz'), jest jednak stosunkowo nieliczny (obejmuje 8 form). Jeszcze mniej form mieści się w kategorii nazwy osób pozostających w relacji pokrewieństwa w dwóch najbardziej produktywnych typach słowotwórczych: derywatach na *-owa*, za pomocą tego formantu utworzone są nazwy żon (np. *kontroler-*owa**, *skarbnikowicz-*owa**, *synowc-*owa**, *zdun-*owa**), i *-ka* (np. nazwy żon takie, jak: *bakalar-*ka**, *kolator-*ka**, z jego rozszerzoną wersją *-anka* – nazwy córek: *kniaź-*anka**, *sołnicz-*anka**).

W XIX w. cztery główne kategorie słowotwórcze odegrały znaczącą rolę – oprócz kategorii nazw subiektów, która okazała się najliczniejsza, były to nazwy abstrakcyjnych cech, czynności, stanów (114 formacji); nazwy obiektów i rezultatów (52 formacje); nazwy miejsc (47 formacji).



W kategorii ogólnej nazw abstrakcyjnych cech, czynności, stanów dwie kategorie szczegółowe miały duże znaczenie, mianowicie: nazwy cech jakościowych oraz nazwy czynności, zawodów i dziedzin działalności. Do nazw cech jakościowych przybyło ponad 50 nowych jednostek leksykalnych. Główny typ słowotwórczy, obejmujący ponad 30 wyrazów, stanowią derywaty z rozszerzeniami sufiksu *-two* (np. *gaszk-ostwo*, *hulac-two*, *sztukmistrz-ostwo*, *utrącajusz-ostwo*, *wizjonar-stwo*). Za pomocą tego samego przyrostka tworzono wyrazy, które stały się z kolei najliczniejszym typem słowotwórczym w drugiej z wymienionych kategorii – nazw czynności, zawodów i dziedzin działalności. Z tym sufiksem (najczęściej w postaci rozszerzenia *-stwo*) utworzono większość form, np. *cukrowar-stwo*, *guwerner-stwo*, *perfumiar-stwo*, *sterownic-two*.

Kategoria nazw obiektów i rezultatów obejmuje 5 kategorii szczegółowych. Najwięcej nowych jednostek pojawiło się w zbiorze odsubiektywnych nazw obiektów oraz odmaterializowanych nazw rezultatów. W obu kategoriach najbardziej produktywnym typem słowotwórczym okazały się formacje z przyrostkiem *-ka*. W zbiorze odmaterializowanych nazw rezultatów były to np. przytaczane wcześniej nazwy wódek, przykłady wyrazów z innymi sufiksami to: *badian-ek* 'kruche ciasteczko anyżkowe w kształcie gwiazdki' (od *badian* 'anyż' – zapożyczenie z perskiego), *jusz-nik* 'zupa lub sos z krwi zwierzęcej' (*jucha* to dawniej 'krew'). Jeśli chodzi o odsubiektywne nazwy obiektów, to, oprócz przykładów z formantem *-ka* przytaczanych wcześniej, wskazać można wyrazy z innymi sufiksami, takie jak: *biskup-szczyzna* 'ziemia, posiadłość należąca do biskupa', *dziadź-izna* 'grunt odziedziczony po dziadzie, spadek'.

W kategorii nazw miejsc jako najczęściej wykorzystywany typ słowotwórczy wyspecjalizował się ten obejmujący formacje na *-nia* wraz z rozszerzeniami (przede wszystkim *-arnia*); należy tu ponad połowa jednostek leksykalnych, np. *doświadczeni-arnia*, *dzież-arnia*, *fajcz-arnia*, *kwiać-arnia*, *persj-arnia*, *ser-ownia*, *tandec-arnia*, *zbroj-nia*.

Pozostałe kategorie obejmują łącznie 40 wyrazów, które stanowią zaledwie 6,7% wszystkich derywatów mutacyjnych. Zaliczyć do nich można: derywaty mutacyjne prefiksalne (np. *nie-usposobienie* 'zły humor; niezadowolenie, chandra'); nazwy środków czynności (np. *kartofl-arka* 'mechaniczna koparka do kartofli'); nazwy temporalne (np. *zdrowaś-ka* 'czas potrzebny do odmówienia modlitwy zaczynającej się od słów: Zdrowaś Maria'); nazwy materiałowe (np. *szampan-ka* 'butelka do szampana'); nazwy zjawisk charakteryzowanych przez relację do przedmiotu (np. *wieczor-nica* 'zgromadzenie mieszkańców wsi, zwłaszcza młodzieży, w wieczory zimowe, podczas których wykonywane są wspólnie takie prace, jak przedzenie, szycie, darcie pierza – urozmaicane opowiadaniem, śpiewami itp.');

nazwy cech ilościowych (np. *skarb-ówka* 'miara do oznaczania wysokości wody w rzece').



### 2.1.2. Klasyfikacja odrzeczownikowych derywatów modyfikacyjnych

W poniższej tabeli zaprezentowane zostały kategorie denominalnych rzeczowników modyfikacyjnych, dane liczbowe ich dotyczące oraz udział procentowy w tej grupie jednostek leksykalnych.

Tabela 3.

#### Kategorie słotwórcze odrzeczownikowych derywatów modyfikacyjnych

KATEGORIE SŁOTWÓRCZE RZECZOWNIKOWYCH DERYWATÓW MODYFIKACYJNYCH	LICZBA	PROCENT
Nazwy deminutywne	153	39,9
Nazwy ekspresywne	84	21,9
Nazwy żeńskie	64	16,8
Nazwy gatunkowe	63	16,4
Nazwy augmentatywne	11	2,9
Inne znaczenia modyfikacyjne wyrażane przedrostkami	5	1,3
Nazwy istot młodych	3	0,8
ŁĄCZNIE	383	100,0

Jeśli chodzi o derywaty modyfikacyjne, to zdecydowaną przewagę liczbową mają nazwy deminutywne. Na drugim miejscu sytuują się nazwy ekspresywne. Mniej liczne kategorie słotwórcze, ale obejmujące ponad 60 neologizmów słotwórczych, to nazwy żeńskie oraz nazwy gatunkowe. Nazwy augmentatywne, prefiksalne derywaty modyfikacyjne, a także nazwy istot młodych nie odegrały istotnej roli w słotwórstwie XIX w., zaliczyć można do nich w sumie mniej niż 20 jednostek leksykalnych.

Wśród nazw deminutywnych trzy typy słotwórcze wyróżniają się pod względem liczebności, to derywaty z przyrostkami *-ka*, *-ek*, *-ik* (każdy z tych typów liczy ponad 30 form, a pierwszy z wymienionych prawie 50). Formacje z formantem *-ka* to np. *jop-ka* (od podstawy *jopa* (niem. *Joppe*) 'rodzaj wierzchniego odzienia męskiego lub kobiecego; kaftan, kabat'), *kalit-ka* (zdr. 'skórzana torba, woreczek na pieniądze lub drobiazgi, noszony dawniej zwykle przy pasie; sakwa; kaleta'), *kompatur-ka* (zdr. 'okładka książki albo zeszytu; pergamin lub gruby papier do okładania książek; kompatura'), *prunel-ka* (od rzeczownika *prunela* 'cienki, mocny, jedwabny lub wełniany materiał używany na obuwiu, obicia mebli itp.' (fr. *prunelle*)), *strzelb-ka*, *winet-ka* (od *wineta* 'kompozycja rysunkowa lub ornament (pierwotnie w postaci winnych gron) zdobiące tekst na początku lub na końcu rozdziału, ustępu; winieta' (z fr. *vignette* 'ornament, pierwotnie w kształcie gałązki winorośli z liśćmi', od *vigne* 'winorośl', z łac. *vinea*)); z sufiksem *-ek*, np.



*bifsztycz-ek*, *duser-ek* (od *duser I* 'komplementy, pochlebstwa, słodkie słówka' (z fr. *douceur* 'słodycz'), *harapnicz-ek* (zdr. 'harap; rodzaj bicza z krótką rękojeścią i długim rzemieniem; harapnik'), *likwor-ek* ('płyn, napój, najczęściej wyskokowy; likwor'), *lomber-ek* (zdr. 'rodzaj gry w karty, rozpowszechniony w XVII w.; lomber; lombr'), *sympłacz-ek* (zdr. 'człowiek niemający wykształcenia, nieokrzesany; prostak; sympłak'); z formantem *-ik/-yk* natomiast to np. *kajeć-ik*, *karneć-ik*, *pawilioń-ik*, *puderman-ik* (zdr. 'okrycie damskie ranne, używane także podczas czesania i pudrowania się; puderman'), *sztof-ik* (zdr. 'rosyjska miara płynów, zwłaszcza wódki (dziesiąta część wiadra); pół kwarty; naczynie o takiej pojemności; sztof'), *tabureć-ik*.

W odniesieniu do kategorii nazw ekspresywnych, mimo że jest to zbiór dość liczny, trudno wskazać na jakiś typ słowotwórczy, który miałby zdecydowaną przewagę pod względem produktywności. Charakterystyczne jest jednak to, że na 84 formy wyróżnić można aż 25 typów słowotwórczych (*-acz*, *-ak*, *-ans*, *-ant*, *-arz*, *-ca*, *-cja*, *-ec*, *-ek*, *-er*, *-ica*, *-ich*, *-icz*, *-ik*, *-ina*, *-iszcz*, *-ka*, *-ko*, *-la*, *-nio*, *-on*, *-eria*, *-ta*, *-ula*, *-uś*). Najliczniejsze są derywaty z formantem *-ka*, jest ich jednak zaledwie 9, np. *nowost-ka*, *paciór-ka*, *skurczypał-ka*, *synow-iczka*.

Wśród nazw żeńskich wyspecjalizował się formant *-ka*. Typ derywacyjny z tym przyrostkiem obejmuje około 2/3 rzeczowników z tej kategorii, utworzonych od nazw męskich. Seryjnie powstawały więc formy takie, jak: *bakalar-ka*, *delinkwent-ka*, *elew-ka*, *fircycz-ka*, *łobuz-ka*, *obserwant-ka*, *pryncypał-ka*, *wyobraziciel-ka*.

Nazwy gatunkowe, podobnie jak ekspresywne, obejmują bardzo wiele typów słowotwórczych, z których najliczniejsze są formacje z przyrostkiem *-ek* (choć znowu podobnie występuje tylko w 6 formacjach, np. *okrzos-ek*, *węgor-ek*, *zarost-ek*, *zrost-ek*). Pozostałe sufiksy, pomocne w tworzeniu nowych wyrazów w tej kategorii, to: *-acz*, *-arz*, *-ca*, *-cja*, *-ik*, *-ina*, *-iszcz*, *-izm*, *-ka*, *-nia*, *-nie*, *-ość*, *-sko*, *-usz*.

## 2.2. Kategorie słowotwórcze rzeczowników odczasownikowych

Rzeczowniki transpozycyjne wśród formacji dewerbalnych, które należą do kategorii słowotwórczej *nomina actionis*, stanowią pod względem liczebności trzecią grupę i obejmują 20% odczasownikowych derywatów prostych. Najbardziej produktywnym typem słowotwórczym są nazwy czynności utworzone za pomocą formantu *-anie* (np. *kartaczow-anie*, *uścisk-anie*, *wyszarz-anie*, *zambarasow-anie*, *zajątrz-anie*) lub *-enie* (np. *dygń-enie*, *rozemdl-enie*, *uobyczaj-enie*, *uposaż-enie*, *zakłopot-enie*). Łącznie obejmują ponad 30 form. Duże znaczenie ma także derywacja paradygmatyczna (obejmuje 30 formacji z tej kategorii słowotwórczej, np. *angaż-(ø)*, *nagląd-(ø)*, *przestuch-(ø)*, *rozproch-(ø)*, *smęt-(ø)*, *spółczuć-(e)*, *upowić-(e)*, *wygląd-(a)*). Mniej produktywne, choć również zaznaczające się typy słowotwórcze to: *-two*



(wraz z rozszerzeniami *grab'-estwo*, *kręt-arstwo*, *marudz-two*) i *-ka* (np. *odryw-ka*, *przewóz-ka*, *używ-ka* w znaczeniu 'użycie, używanie', *wcier-ka*).

Do pozostałych kategorii słowotwórczych należą derywaty mutacyjne. Wśród XIX-wiecznych rzeczowników dewerbalnych największy przyrost nowych formacji zaznaczył się w kategorii nazw subiektów czynności, procesów i stanów. Najbardziej produktywne typy słowotwórcze w obrębie tej kategorii to te z przyrostkami *-acz* (np. *hul-acz*, *odczyń-acz*, *podziw'-acz*, *rozkrzew'-acz*, *spisyw-acz*, *uszcześliw'-acz*), *-iciel* (np. *baw'-iciel*, *kłóc-iciel*, *oczern'-iciel*, *pognęb'-iciel*, *rozkrzew'-iciel*, *ugość-iciel*), *-ca* (np. *nachodź-ca*, *piew-ca*, *pojednaw-ca*, *przekład-ca*, *przesiedl-ca*, *zakład-ca*), *-ik* (z rozszerzeniami – głównie *-nik* – np. *pisz-czyk*, *posiew-alnik*, *rozpacz-nik*, *sadź-ik*, *ucztow-nik*, *wyobraź-nik*). Ponad 10 formacji utworzono za pomocą derywacji paradygmatycznej (np. *deklarant-(ø)*, *mamrot-(ø)*, *wałęs-(a)*, *zarost-(ø)* w znaczeniu 'to, co zarasta, obrasta coś; zwłaszcza: owłosienie twarzy u mężczyzn (daw. też włosy na głowie)').

Polszczyzna XIX w. wzbogaciła się znacznie również w kategorii nazw wytworów, procesów i czynności. Oprócz dużego udziału derywacji paradygmatycznej (ponad 40 formacji, np. *chwost-(a)*, *dopis-(ø)*, *nadaś-(ø)*, *odbrzęk-(ø)*, *podchwyt-(ø)*, *przerys-(ø)*, *rozjęk-(ø)*, *ustanow-(a)*, *wydroż-(e)*, *wyszczerb-(a)*), zaznaczyły się trzy typy słowotwórcze (powstałe w wyniku derywacji sufiksальной) z przyrostkami: *-ka* (np. *nadstaw-ka*, *oblam-ka*, *rozlicz-ka*, *rozwiąz-ka*, *zagęst-ka*, *zręczność-ka*), *-nie* (z rozszerzeniami do *-anie*, *-enie*, np. *oszczędz-enie*, *ukształc-enie* w znaczeniach 'wykształcenie, edukacja' i 'ukształtowanie; kształt, forma', *wygląd-anie*, *zapląt-anie* 'coś zaplątanego, płatanina, gmatwanina'), *-ek* (również z rozszerzeniami, np. *cembr-unek*, *nawiąz-ek*, *odrzyn-ek*, *znos-ek*).

Do mniej licznych kategorii słowotwórczych należą: nazwy obiektów czynności (57 jednostek), nazwy środków czynności (53 jednostki; obie kategorie obejmują więc łącznie ponad 100 jednostek) oraz nazwy miejsc (prawie 30 derywatów). Do najbardziej produktywnych typów słowotwórczych w odniesieniu do kategorii nazw obiektów czynności należą derywaty z formantem *-ka* (np. *gad-ulka*, *nadziej-ka*, *przerzut-ka* w znaczeniu 'mostek, kładka', *przyręb-ka*). Dla kategorii nazw środków czynności najbardziej charakterystyczny jest również typ z przyrostkiem *-ka*, np. *nawłócz-ka*, *podpin-ka*, *potykacz-ka*, *rozpał-ka*.

Pozostałe kategorie, takie jak: nazwy zjawisk charakteryzowanych przez czynności, procesy i stany, nazwy temporalne, nazwy sposobowe oraz nazwy ilościowe, wzbogaciły się o nieliczne jednostki leksykalne.

Przyporządkowanie poszczególnych jednostek leksykalnych do określonych kategorii słowotwórczych (nie tylko derywatów dewer-



balnych) nie jest zadaniem łatwym. Wielokrotnie decyzja zależy od sformułowania parafrazy słowotwórczej. Aby uniknąć niepotrzebnego komplikowania obrazu słowotwórstwa w XIX w., starałam się wybierać rozstrzygnięcia najbardziej prawdopodobne, unikając podawania różnych możliwości klasyfikowania jednostek. Mimo to niejednokrotnie pozostawały wyrazy, co do których podjęcie arbitralnej decyzji nie wydawało się możliwe – wynika to z neutralizacji różnicy między poszczególnymi kategoriami<sup>15</sup>. W wypadku rzeczowników dewerbalnych świadczyć o tym mogą następujące przykłady: rzeczownik *łaj-anka* w znaczeniu 'wymysły, łajanie; połajanka' zaliczyć można do kategorii nazw czynności lub nazw wytworów czynności i procesów, podobnie jak *komenderów-ka* 'polecenie, rozkaz; komenderowanie, komenda' czy *nadbieg-(ø)* 'bardzo szybkie przybycie, nadejście; nadbiegnięcie'. Derywat *kis-(ø)* 'kwas, smak kwaśny; zakwas, drożdże' można włączyć albo do kategorii nazw wytworów czynności i procesów, ponieważ jest to 'to, co jest wynikiem kiszenia', albo do nazw środków czynności, gdyż jest to 'to, za pomocą czego można coś zakisić'. *Każ-elnica* w znaczeniu 'w świątyniach chrześcijańskich: mównica, podwyższenie z balustradą, nierzadko z daszkiem, często ozdobnie rzeźbione, będące miejscem wygłaszania kazań; ambona' może być z kolei nazwą miejsca lub nazwą środka czynności.

Tabela 4.

#### Kategorie słowotwórcze rzeczowników odczasownikowych

KATEGORIE SŁOWOTWÓRCZE RZECZOWNIKÓW ODCZASOWNIKOWYCH	LICZBA	PROCENT
Nazwy subiektów czynności, procesów i stanów	144	26,9
Nazwy wytworów procesów i czynności	124	23,2
Nazwy czynności	107	20,0
Nazwy obiektów czynności	57	10,7
Nazwy środków czynności	53	9,9
Nazwy miejsc	27	5,0
Nazwy zjawisk charakteryzowanych przez czynności, procesy i stany	11	2,1
Nazwy temporalne	4	0,7
Nazwy czynności/Nazwy wytworów czynności i procesów	3	0,6
Nazwy sposobowe	2	0,3
Nazwy ilościowe	1	0,2

<sup>15</sup> Przykłady budzące podobne wątpliwości są wielokrotnie przywoływane w opracowaniu: R. Grzegorzycykowej i J. Puzyniny (1999: 389–468); o neutralizacjach niektórych kategorii np. s. 399.



KATEGORIE SŁOWOTWÓRCZE RZECZOWNIKÓW ODCZASOWNIKOWYCH	LICZBA	PROCENT
Nazwy miejsc/Nazwy środków czynności	1	0,2
Nazwy środków czynności/Nazwy wytworów czynności i procesów	1	0,2
ŁĄCZNIE	535	100,0

Powyższa tabela zawiera dane liczbowe dotyczące kategorii słowotwórczych, które można wyróżnić wśród XIX-wiecznych rzeczowników dewerbalnych, oraz udział procentowy poszczególnych kategorii.

### 2.3. Kategorie słowotwórcze rzeczowników odprzymiotnikowych

Odprzymiotnikowe nazwy abstrakcyjnych cech, będące przekształceniami transpozycyjnymi, stanowią dużą część wszystkich formacji deadjektywnych, jednak nie najliczniejszą, co ukazuje poniższa tabela.

Tabela 5.

#### Kategorie słowotwórcze rzeczowników odprzymiotnikowych

KATEGORIE SŁOWOTWÓRCZE RZECZOWNIKÓW ODPRZYMOTNIKOWYCH	LICZBA	PROCENT
Nazwy subiektów (nosicieli) cech	226	64,1
Nazwy abstrakcyjnych cech	121	34,8
Nazwy zjawisk charakteryzujących się obecnością cechy	4	1,1
ŁĄCZNIE	351	100,0

Wśród rzeczowników należących do kategorii nazw abstrakcyjnych cech dominuje jeden typ słowotwórczy, który obejmuje formacje z przyrostkiem *-ość* (liczy on około 100 form), a więc seryjnie tworzono w XIX w. takie derywaty, jak: *błyskotn-ość*, *brusowat-ość*, *człowiecz-ość*, *jednoplemienn-ość*, *melancholiczn-ość*, *naukow-ość*, *pogardliw-ość*, *rachunkow-ość*, *słabomyśln-ość*, *ubog-ość*, *ułudn-ość*, *wabn-ość*, *zaburmaszyst-ość*, *zbrodnicz-ość*.

W zbiorze rzeczowników deadjektywnych zdecydowanie przeważają nazwy subiektów (nosicieli) cech. Udział poszczególnych typów słowotwórczych w tej kategorii jest dość wyrównany, powyżej 20 derywatów należy do formacji z sufiksem *-ec* (np. *czerwonoskórz-ec*, *komputow'-ec*, *morow'-ec*, *obcoplemień-ec*, *surdutow'-ec* oraz odnoszące się do realiów zaborczych *zakordonow'-ec* 'człowiek pochodzący z za kordonu, z za granicy; zwłaszcza Polak z innego zaboru') oraz *-ik* (np. *buńczucz-ik*, *noworocz-ik*, *popraw-ik*, przytaczany wcześniej *samo-wład-ik* czy *zbytkow-ik*), powyżej 10 zaś utworzono przyrostkami: *-ica* (np. *publiczn-ica*, *roztrzepta-ica*, *zdrad-ica*), *-ak* (np. *ciem-ak*,



*piesz-ak, wstępń-ak*), *-ka* (np. *popielat-ka, sodów-ka*), *-ość* (np. *sma-kown-ość* 'dobry gust, smak', *wymagaln-ość* 'wymaganie, żądanie'), *-izna/-yzna* (np. *kramarszcz-yzna, powiatow-szczyzna, szpakować-izna*) i *-two* (np. *niedorzeczeń-stwo, pantoflars-two, wyrazow-nictwo*).

Zaledwie kilka formacji odprzymiotnikowych zaliczyć można do kategorii nazw zjawisk charakteryzujących się obecnością cechy i są to przede wszystkim nazwy chorób, np. *blad-aczka, niedokrewn-ość, spaleń-izna*.

### 3. WNIOSKI

Jeśli chodzi o udział typów struktur w odniesieniu do rodzimych innowacji formalno-znaczeniowych w zakresie rzeczowników w XIX w., to zdecydowanie przeważały derywaty proste (1897 z 2206 jednostek leksykalnych, czyli 86%). Na drugim miejscu wymienić można złożenia, obejmujące przede wszystkim formy bezafiksalne, czyli zrosty z formalnego punktu widzenia, np. *przed-świat, wszech-błękit*, interfiksalne, np. *wielk-o-władca* i inne (łącznie 143), następnie wyrazy podzielne niemotywowane (np. *biteń, hejsa, gab*), derywaty od wyrażen syntaktycznych (np. *przy|ściana, do|świt-ka, pod|ziom-ek*) i skróty (np. *mościdziej* od „miłościwy dobrodziej”).

Klasyfikacja formalna derywatów prostych pokazuje, że wśród technik słowotwórczych zdecydowanie przeważa derywacja sufiksalna (1569 formacji z 1897 stanowi prawie 83%). 11,5% formacji obejmują formacje paradygmatyczne (w liczbie 217; np. *dopis-(ø), upowić-(e)*, czy nazwy opłat *milczkow-(e), uzdow-(e)*). Pozostałe techniki, takie jak: derywacja alternacyjna (np. *kwocha ← kwoka*), ujemna (np. *despera, otocz*), wymienna (np. *wegetariań-ista ← wegetarianizm*), prefiksalna (np. *de-nacjonalizacja*) i mieszana (np. *o-smętn-ica*), obejmują łącznie mniej niż 6% derywatów prostych.

Jeśli chodzi o przynależność podstawy derywatów prostych do części mowy, to najliczniejsze są formacje denominalne (980 formacji stanowi 51,7% derywatów prostych), dewerbalne (535 – 28,2%) oraz deadjektywne (351 – 18,4%). Pozostałe części mowy mają w tym zakresie udział marginalny (łącznie mniej niż 2%).

W odniesieniu do XIX-wiecznych rzeczownikowych innowacji formalno-znaczeniowych zauważyć można wszystkie kategorie słowotwórcze wyróżnione dla współczesnej polszczyzny w opracowaniu R. Grzegorzczkowskiej i J. Puzyniny (1999: 389–468), co świadczy o tym, że system słowotwórczy polszczyzny XIX w. był po pierwsze: skomplikowany, po drugie: już bardzo współczesny.

Jeśli chodzi o kategorie słowotwórcze rzeczowników odrzeczownikowych, to pod względem liczebności przeważają derywaty mutacyjne (597 formacji) nad modyfikacyjnymi (383), wśród tych drugich nato-



miast najliczniejsze są nazwy deminutywne (153 formacje, obejmują prawie 40% derywatów tego typu, np. *strzelb-ka*, *winet-ka*). Derywaty mutacyjne tworzą przede wszystkim kategorię nazw subiektów (344, najliczniej reprezentowane nazwy odrezultatywne to np. *bieliźń-arz*, *powieść-arz*) oraz nazwy abstrakcyjnych cech, czynności i stanów (114, np. *gasz-ostwo*, *sztukmistrz-ostwo*).

Wśród formacji odczasownikowych najliczniejsze kategorie słowotwórcze stanowią nazwy subiektów czynności, procesów i stanów (np. *podziw'-acz*, *baw'-iciel* – 144 formacje), nazwy wytworów procesów i czynności (np. *przerys-(ø)*, *oblam-ka* – 124) oraz nazwy czynności, obejmujące rzeczowniki transpozycyjne (np. *kartaczow-anie*, *rozemdl-enie* – 107).

Rzeczowniki odprzymiotnikowe najczęściej włączyć można do kategorii nazw subiektów (nosicieli) cech (np. *obcoplemień-ec*, *zakordonow'-ec* – 226), na drugim miejscu wymienić można transpozycyjne nazwy abstrakcyjnych cech (np. *pogardliw-ość*, *ułudn-ość* – 121).

Powyższe rozważania pozwalają na stwierdzenie, że: po pierwsze, słowotwórstwo stanowiło najważniejsze źródło nowej leksyki w XIX w. (jeśli chodzi o rzeczowniki) oraz po drugie, że słowotwórstwo rzeczowników XIX w. przedstawia obraz nie mniej skomplikowany niż w wieku XX.

## Bibliografia

- I. Bajerowa, 1986, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1, *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- M. Bańko, 2008, *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 2003, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- S. Dubisz, 1991, *Z badań nad słownictwem polonijnym: wyraz „polonijny” – próba definicji*, „Prace Filologiczne”, t. 35, s. 56–67.
- S. Dubisz, E. Sękowska, 1990, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [w:] *Język polski w świecie*, red. W. Miodunka, Warszawa–Kraków, s. 217–233.
- R. Grzegorzczkowska, 1984, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, 1999, *Rzeczownik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. La-skowski, H. Wróbel, t. 1–2, Warszawa.
- H. Jadacka, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.



- H. Jadacka, 2006, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- E. Kwapien, 2004, *Słownictwo polszczyzny XIX wieku w słowniku S.B. Lindego i w „Słowniku języka polskiego” pod redakcją W. Doroszewskiego*, „Prace Filologiczne”, t. 49, s. 259–282.
- E. Kwapien, 2010, *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*, Warszawa.
- Metodyka nauczania języka polskiego. Wybór prac*, 1984, red. J. Podracki, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska, Warszawa.
- E. Sękowska, 1999, *Budowa wyrazów*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Słownictwo anglopolskie (zakres i zasady opracowania leksykograficznego)*, 1991, red. E. Sękowska, Warszawa.
- Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, 1996, red. K. Kleszczowa, Katowice.
- K. Waszakowa, 1994, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa.
- K. Waszakowa, 1996, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa.

### **Word formation of Polish nouns in the 19<sup>th</sup> century**

#### Summary

The article presents the class of word formation of Polish nouns in the 19<sup>th</sup> century. This is an interesting topic, regarding the fact that word formation was willingly chosen to enrich lexis in the 19<sup>th</sup> century as far as nouns were concerned. The basis of the study was the material of 2206 lexical units excerpted on the grounds of lexicographic sources. The structural analysis was conducted on the types of structure among native nouns. Then formal classification of simple derivatives (including productivity of suffixal formants) and compounds was presented. In the field of interest lay the division of simple derivatives in view of the attachment of the word formation basis to parts of speech. Next, native words were discussed in view of the attachment of simple derivatives (substantival, verbal and adjectival) to the word-formation categories. Within the categories the most productive word-formation types were discussed.



Izabela Kępka  
(Uniwersytet Gdański)

## **AKSJOLOGICZNY WYMIAR WALKI DUCHOWEJ W JĘZYKU KAZAŃ KS. HIERONIMA KAJSIEWICZA (1812–1873)**

Człowiek jest w całym swoim życiu wystawiany na próbę właściwego wykorzystywania wolności. Musi dokonywać dobrych wyborów, odrzucać wszelkie pokusy i walczyć ze złem. W ten sposób rozwija się duchowo, a jego doskonalenie się ma go doprowadzić do nieprzemijającej nagrody w niebie. Taki pogląd głoszą m.in. przedstawiciele Kościoła katolickiego, którego reprezentantem był także ks. Hieronim Kajsiewicz, czołowy kaznodzieja Wielkiej Emigracji w Paryżu<sup>1</sup>. Walka była tematem często rozważanym w jego mowach. Ks. Kajsiewicz niejednokrotnie mówił o walce zbrojnej<sup>2</sup>, bardzo ważny był dla niego również drugi rodzaj walki – *walka duchowa*. Potrzebę takiej walki widzieli też inni romantycy. A. Mickiewicz, na przykład, pisał do zaprzyjaźnionego wówczas Hieronima Kajsiewicza i Leonarda Rettla w liście z 16 grudnia 1833 r. (cyt. za: Krupecka 1995):

– [...] lękam się, abyście nie myśleli, że walka wewnętrzna jest stratą czasu, jest niepożyteczna światu zewnętrznemu. Od walki wewnątrz i od zwycięstwa zależy cała siła zewnątrz.

W tym artykule chcę omówić aksjologiczny aspekt walki duchowej w języku kazań<sup>3</sup> ks. Kajsiewicza, poprzez ukazanie jednostek języka i struktur tekstu służących wartościowaniu (zob. Puzynina 1982: 25). Ocenę wartości<sup>4</sup> w zbiorze mów Kajsiewicza porównywać będę z poglądami stereotypowymi w środowisku mówcy (Puzynina 1991: 129). W wypadku analizy tekstów religijnych jest to o tyle trudne, że na-

<sup>1</sup> Więcej o kaznodziei zob. m.in.: Guzdek 1998; Kępka 2008a, 2008b.

<sup>2</sup> Na ten temat zob. Kępka 2009.

<sup>3</sup> Analizie poddałam kazania, nauki, homilie i mowy pogrzebowe zawarte w: H. Kajsiewicz, *Pisma x. Hieronima Kajsiewicza ze Zgromadzenia Zmarłychwstania Pańskiego*. Tom I: *Kazania przygodne*, Berlin 1870; Tom II: *Mowy przygodne. Nekrologi. Życiorys bł. Andrzeja Boboli*, Berlin 1870; H. Kajsiewicz, *Tryptyk wielkanocny*, wprowadzenie ks. Kazimierz Panuś, Kraków 1999.

<sup>4</sup> Definicję wartości przyjmuję za J. Puzyniną: „X jest wartością = X jest tym, co ludzie w ogóle, grupa ludzka, nadawca odczuwa(ją) jako dobre i/lub uznaje(-ją) za dobre” (1991: 130).



kładają się na siebie dwa systemy wartości – kaznodzieja to ten, który głosząc słowo boże (zob. Kajsiewicz 1999: 43), reprezentuje punkt widzenia sacrum, z drugiej strony żyje w konkretnej rzeczywistości społeczno-historycznej, współuczestniczy w jej problemach i obserwuje świat z perspektywy tej rzeczywistości.

Nazwa podstawowa: *walka duchowa*, pojawia się w kazaniach sporadycznie. Raz, przy opisie czynów św. Franciszka Salezego:

- Tak w wstępnym napadzie na warownię, niech jeden szczęśliwy wśród wielu odważnych wedrze się na okopy i sztandar swój zatknie, już nieprzepartą siłą oblężnicze hufce przekop przesadzą. Tak się stało w *walce duchowej* naszego bohatera [św. Franciszka Salezego – I.K.] (m., II: 16)<sup>5</sup>,

innym razem:

- krzyż jest chorągwią Bożą [...] w *walce duchowej* (k., I: 98)

gdy mówca pokazał narzędzie służące jej realizacji. Kaznodzieja używa też ogólnego leksemu *walka*, którym nazywał również walkę zbrojną, np.:

- Wielkim duszom *walka* jak zwycięstwo miła. Pokój duszy i zadowolenie sumienia z uczucia dopełnionego obowiązku, osładza niezmiernie ich cierpienie (k., I: 135);
- wszelka bowiem *walka* toczy się ostatecznie o Chrystusa (d.k., I: 288).

Inne nazwy, opisowe, podkreślają „miejsce”, w którym się toczy: *walka wewnętrzna*, *walka w ludziach*, oraz jej charakter: *walka moralna*.

Omawiając aksjologiczny aspekt tego rodzaju walki zawarty w nazwach, należy zauważyć, że ze względu na punkt widzenia obrany przez nadawcę kazań, wszelkie te określenia wartościowane są dodatnio. Nazwy opisowe (*walka duchowa*, *walka wewnętrzna*, *walka w ludziach*, *walka moralna*) zyskują pozytywne wartościowanie dzięki dopełniającym je przymiotnikom. W wypadku nazwy *walka*, sposób wartościowania wynika z kontekstu. Trzeba jednak podkreślić, że ten rodzaj walki ma znacznie mniej określeń niż walka zbrojna, a same nazwy są mniej finezyjne. Wynika to zapewne z faktu, że wartości pozytywne uznawał kaznodzieja za oczywiste nie tylko dla siebie, ale także dla swoich słuchaczy. Zatem nie wymagały one specjalnej waloryzacji. Inaczej było w wypadku nazw *walki zbrojnej*. Jej ocena – choć negatywna – była zróżnicowana (zob. Kępka 2009). Wartościowanie proponowane przez mówcę musiało być więc poparte odpowiednim słownictwem, które miało deprecjonować ją w oczach odbiorców. Zło należało „doprecyzować” (zob. Laskowska 2001: 20–23).

<sup>5</sup> W nawiasie podaję najpierw gatunek mowy za ks. Kajsiewiczem, dalej numer tomu, z którego pochodzi fragment, oraz stronę. Gatunki mowy oznaczam: k. 'kazanie'; d.k. 'domówienie kazania', m. 'mowa'.



Brak w kazaniach ks. Kajsiewicza definiowania *walki duchowej*. Pojawiają się natomiast wypowiedzi o charakterze definicji, których zadaniem są pewne uszczegółowienia pojęcia.

Pierwsza:

– Wielką prawdę powiedział mąż Boży, zaczerpniętą we własnym krwawym doświadczeniu: *walką jest życie na ziemi* (k., I: 94)

ma uświadomić słuchaczom sens i cel życia. Pozytywne wartościowanie wynika z kontekstu. Wyrażenie *mąż Boży* wskazuje na perspektywę oceny. Można więc uznać, że walka, jaką jest życie człowieka, ma sens jedynie w wymiarze eschatologicznym – zwycięstwem jest stanie się – podobnie jak ów autorytet – *mężem Bożym*, a więc osiągnięcie zbawienia.

W drugim fragmencie:

– W walce duchowej z różnojęzycznym i wielkobożnym Babilonem błędu *Chrystus wodzem niewidzialnym na niebie, namiestnik Jego widzialnym na ziemi* (k., I: 98)

mówi kaznodzieja o duchowym wrogu, z którym musi ludzkość walczyć, formy: *Chrystus wodzem niewidzialnym na niebie* oraz *namiestnik Jego [wodzem] widzialnym na ziemi*, definiują przywódców tego rodzaju walki, dokonując jednocześnie wartościowania pojęcia nadrzędnego. Chrystus i papież mają bowiem dla nadawcy konotacje wyłącznie pozytywne<sup>6</sup>. Chrystus zmartwychwstały – wzór dla człowieka – został utożsamiony przez mówcę z doczesnym znojem ludzkiego życia – walką duchową:

– Dusza Chrystusa Pana zmartwychwstałego [...] oto przykład i wzór dla nas do naśladowania. To praca całego naszego żywota, to zajęcie duchowego człowieka, to walka nasza: jeżeli nie zniszczymy, mocno przynajmniej osłabim zło. Trzeba codziennie przymierać aby co dzień doskonale zmartwychwstawać – zwycięstwo i wieniec aż w niebie, tu zasługa (*Tryptyk II*: 24).

W tym wypadku określenie *walka nasza* ('duchowa') jest definiensem, który pozytywną waloryzację otrzymuje dzięki określanemu definiendum, a także celom, którym służy – zniszczeniu (lub osłabieniu) zła oraz ostatecznemu *zwycięstwu i otrzymaniu wieńca w niebie*.

Dla pokazania aspektu aksjologicznego walki zbrojnej, zwrócić należy uwagę na oceniające ją semantycznie lub pragmatycznie słownictwo. Wartościowaniu walki duchowej w kazaniach ks. Kajsiewicza nie służy słownictwo oceniające ją wprost. Walka duchowa, ukazywana z punktu widzenia sacrum, jest zawsze waloryzowana pozytywnie. Zatem pokazując ją, nie pyta mówca, czy jest ona dobrem. Prezentuje natomiast środki, jakimi posługuje się walka duchowa, jej rezultaty

<sup>6</sup> Należy tu pominąć fakt, że wielu odbiorców mów ks. Kajsiewicza nie podzielało jego entuzjastycznej oceny papieża, o czym kaznodzieja wiele razy wspominał.



i cel ostateczny, do którego prowadzi. Te elementy służą pośrednio jej wartościowaniu.

Pierwszym zabiegiem jest nazwanie stron walczących:

– W walce duchowej z różnojęzycznym i wielkobożnym *Babylonem błędu Chrystus wodzem niewidzialnym na niebie, namiestnik Jego widzialnym na ziemi* (k., I: 98).

Przeciwnik walki duchowej to *różnojęzyczny, wielkobożny Babilon błędu*. Negatywne wartościowanie semantyczne wnosi zwłaszcza leksem *błąd*. Uwypuklają je metaforyczne określenia *błądu* zaczerpnięte z Biblii (zob. Jer 51,6; Ap 14,8). O sensie, istocie i wartości walki duchowej świadczą jej przywódcy – *Chrystus* i *namiestnik Jego na ziemi* – ‘papież’. Te postaci nie wymagają aksjologicznego dookreślenia, zatem i walka, której przewodzą jest dobrem.

Kaznodzieja pokazuje także uczestników walki:

– Tak się stało w walce duchowej *naszego bohatera* [św. Franciszka Salezego – I.K.]. [...] *rycerz nasz wzywa przeciwników* (m., II: 16).

W przytoczonym fragmencie jest to św. Franciszek Salezy. Fakt, że walka duchowa dotyczy świętego, sprawia, że jest ona z góry waloryzowana przez kapłana pozytywnie. Określenia: *bohater* i *rycerz* podkreślają tę konotację. Utożsamianie się uczestników dyskursu z postacią świętego (dzięki zastosowaniu zaimka *nasz*) wzmacnia wartościowanie – budując więź między kapłanem i wiernymi, podnosi wiarygodność wypowiedzanych słów (zob. Matuszczyk 2001: 26).

Wzmocnieniu pozytywnej oceny walki duchowej służy leksyka nazywająca środki walki. *Mądrość, prawda, sprawiedliwość* mają pozytywne nacechowanie semantyczne. W wypadku leksemów: *krzyż, Ewangelia* konotacyjna waloryzacja dodatnia wynika z punktu widzenia sacrum, którym posługuje się mówca.

Wartościowanie walki duchowej odbywa się również poprzez ukazanie jej rezultatów, zgodnie z ewangelicznym stwierdzeniem: *Drzewo dobre nie może złych owoców rodzić* (Mt 7,18). W tym wypadku używa kaznodzieja leksyki prymarnie wartościującej (zob. Puzynina 1992: 118):

– Walka długa i oporna, zewnętrzna i wewnętrzna, ale da Bóg, wiek nasz zobaczy jej rozstrzygnięcie. *Nastąpi rozróżnienie między dobrem a złem oświaty nowożytnej*. [...] *Złe upada i upadnie* (k., I: 125).

Rezultatem walki stanie się *rozróżnienie między dobrem i złem oświaty nowożytnej* i *upadek zła*. Skoro walka duchowa przyczyni się do upadku zła, sama musi być dobra. Warto tu dodać, że jej celem jest w tym wypadku wyplenienie *oświaty nowożytnej*, utożsamianej przez ks. Kajsiewicza ze złem.

Inne rezultaty walki duchowej pokazane zostały we fragmencie:

– Wielkim duszom walka jak zwyczajtwa miła. *Pokój duszy i zadowolenie sumienia z uczucia dopełnionego obowiązku*, osładza niezmiernie ich cierpienie (k., I: 135).



Konotację dodatnią ma zarówno zwycięski uczestnik walki duchowej – *wielka dusza*, jak i wyrażenia: *pokój duszy*, *zadowolenie sumienia*, *uczucie dopełnionego obowiązku*, będące wynikiem walki. Taki rezultat walki duchowej zawarty jest też w sentencji:

– Walka wewnętrzna [...], walka w ludziach [...]; walka moralna [...] *wszystko przysposabia* (k., I: 94).

Nazwanie uczestników, środków i celów walki duchowej dopełnia kapłan ukazaniem jej areny, którą jest życie ludzkie:

– Pamiętajcież na trzy momenta powtarzające się ciągle w życiu ludzi i ludzkości: pierwszy wyłącznie Boży, przemienienie, pociechy i nadziei; drugi, męki, walki, trudu, tu człowiek przy łasce Bożej; i trzeci, zmartwychwstania, zwycięstwa, który to moment jest plodem dwóch poprzednich (k., I: 158).

Kaznodzieja podzielił życie człowieka na trzy *momenty*. Pierwszy – *wyłącznie Boży* – otrzymuje przez to od razu dodatnią waloryzację. Moment drugi związany jest z pojęciami: *męka*, *walka*, *trud*, potocznie waloryzowanymi ujemnie (zob. Puzynina 1992: 178–179), które pozytywną konotację otrzymują dzięki Bożej perspektywie: *tu człowiek przy łasce Bożej*, obiecującej człowiekowi Bożą pomoc. Oceny wymienionych wcześniej zjawisk otrzymuje wreszcie odbiorca dzięki uświadomieniu sobie końcowego rezultatu poprzednich momentów: *zmartwychwstania* i *zwycięstwa*.

Taką ostateczną ocenę zawiera też zdefiniowanie celu walki:

– Ś. Paweł, który walczył do ostatka, mówi: *bo ten tylko zbawionym być ma, kto wytrwa do końca* (k., I: 128);

– wszelka bowiem walka toczy się ostatecznie o Chrystusa (d.k., I: 288).

Celem walki duchowej jest zbawienie, jest Chrystus – Bóg, który mówił o sobie: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie* (J 14,5). Osiągnięcie celu ostatecznego jest największą, nieprzemijającą nagrodą, a więc i największym dobrem.

W opisie walki duchowej posługiwał się kaznodzieja środkami stylistycznymi, zwłaszcza hiperbolami i metaforami. Dzięki tym pierwszym nabiera ona szczególnego wymiaru, staje się ogromną siłą, poruszającą, przemieniającą i oczyszczającą pojedynczych ludzi, a w końcu – cały świat.

Jednym z takich zabiegów jest ukazanie świata jako ciasta, burzącego się, przemieniającego pod wpływem *zaczynu Ewangelicznego/Bożego*, będącego środkiem, narzędziem i siłą walki duchowej:

– Zaczyn Ewangeliczny porusza wciąż masą światową – burzenie się i kipienie długie, niewdzięczne, cierpkie nawet, ale zbawienne; w tym zaczynie Bożym jest siła, która wszystkie siły przeciwne zwycięży (k., I: 125).

Początkowo nieprzyjemne, *niewdzięczne* działanie, przynosi *zbawienny* skutek. Jest nim zwycięstwo nad wszystkimi *siłami przeciwnymi* (czyli siłami zła – w domyśle – szatanem). Określenie celu jako *zbawienno*, wzmacnia dodatnią konotację.



W innym obrazie przedstawia kaznodzieja pierwsze rezultaty zwycięstwa walki duchowej, którą podjął wspomniany wcześniej św. Franciszek Salezy:

- Już się główne słupy i podpory sekty walą, wieś i miasteczka tłumem biegną, o chleb duszny, jakoby ze snu długiego przebudzone a głodne, żebrzą (m., II: 16).

Pierwszą, ważną oznaką zwycięstwa jest obraz walących się *słupów i podpór sekty*. Wyraz *sekta* z punktu widzenia sacrum waloryzowany jest negatywnie. Hiperboliczne zestawienie: *główne słupy i podpory sekty walą się*, jest więc dla nadawcy (i ma być dla odbiorców) wyrażeniem radosnym. Ich następstwem jest *przebudzenie się z długiego snu* tłumy ludzi spragnionych *dusznego chleba*, pokarmu dla duszy, niezbędnego do osiągnięcia zbawienia.

Hiperboliczne obrazy pokazują również zło będące przeciwnikiem walczących:

- W walce duchowej z różnojęzycznym i wielkobożnym *Babylonem błędu* Chrystus wodzem (k., I: 98).

Nazwa wroga otrzymała tu postać hiperboli kreującej jego wizerunek. Efekt wzmacnia ukazanie przeciwnika zła, przywódcy walki duchowej – Chrystusa.

Metaforyka dotycząca tego rodzaju walki pojawia się rzadko i jest mało interesująca. Służy nazwaniu narzędzi walki:

- O mój Narodzie! [...] zrywasz się coraz do korda jak Piotr podczas męki; ale oto ile razy on ci już prysnął w rękę, a gdybyś walczył *mieczem ducha*, niktby ci go wydrzeć nie zdołał (k., I: 278).

Nadawca nie tylko pokazuje właściwe narzędzie walki (*miecz ducha*), ale także, jak dalece nieskuteczne jest to, którym naród walczy (*kord*). W ten sposób podkreśla wyższość walki duchowej nad zbrojną, przynoszącą zniszczenie i nieszczęścia.

Z metaforycznym obrazem duchowego oręża spotyka się odbiorca także w zdaniu:

- Bóg osłania tarczą swej opieki świętego (m., II: 16).

*Tarcza Bożej opieki* zapewnia duchowej walce, którą toczy święty, nie tylko powodzenie, ale daje też pewność słuszności sprawy.

Najciekawszym zabiegiem, jaki zastosował kaznodzieja dla pokazania duchowej walki, jest metaforyczny obraz o charakterze opowiadania unaoczniającego (STL: 280):

- Tak się stało w walce duchowej naszego bohatera [św. Franciszka Salezego – I.K.]. Pierwsi słuchacze przyciągają nowych, coraz więcej zachwianych i poruszonych. [...] Widząc, że ogień polemiki nieprzyjacielskiej ustał, rycerz nasz wyzywa przeciwników na rękę i broń sieczną rozprawy ustnej, w otwartych szrankach, wobec całego ludu. Ci namyślają się, radzą, obiecują, odwołują, podają grzbieity. Jeden szlachetniejszy, znać w lepszej wierze, staje zwyciężony, przekonany, nawrócony. [...] Występują zasadzki, miecze, trucizna. Bóg osłania tarczą swej opieki świętego. Ciżba słuchaczy rośnie, prawda coraz żywiej mgły przesądów przebijają, oczy duszy oświeca, po jednym kazaniu, Święty nasz, Piotr nowy, sześć-



set dusz w błogi jassy Chrystusowy bierze. Już się główne słupy i podpory sekty wala, wie i miasteczka tłumem biegną, o chleb duszny, jakoby ze snu długiego przebudzone a głodne, żebrzą (m., II: 16).

W jednym z kazań podkreślał mówca, że: *Gdzie walka tam muszą stać przeciwko sobie dwa wojska, dwie siły*. W opisie walki duchowej św. Franciszka Salezego pokazane zostały dwa obozy. Z jednej strony postawiony został święty: *nasz bohater; rycerz nasz; święty; Piotr nowy*, z drugiej – wrogowie: *nieprzyjaciele, przeciwnicy*, którzy w wyniku działania świętego, stają się *słuchaczami; przekonanymi, nawróconymi* itd. – stają więc po jednej stronie z nim. W przytoczonym opisie ważną rolę odgrywają metafory, które dotyczą:

w a l k i: *ogień polemiki nieprzyjacielskiej ustał, rycerz nasz wyzywa przeciwników na rękę i broń sieczną rozprawy ustnej, w otwartych szrankach; Bóg osłania tarczą swej opieki;*

z w y c i ę s t w a / z w y c i ę ż a n i a: *prawda coraz żywiej mgły przesądów przebija, oczy duszy oświeca; Święty nasz [...] sześćset dusz w błogi jassy Chrystusowy bierze.*

Metaforyka dotycząca walki charakteryzuje się dużą ekspresją. Dodatkowym zabiegiem, który zastosował mówca, są zaskakujące zestawienia wyrażen opisujących walkę zbrojną z tymi, które nazywają słowną polemikę (charakterystyczną dla kazania – formy walki, jaką stosował bohater). Przenośnie opisujące zwycięstwo ponownie wskazują ostatecznego zwycięzcę – Chrystusa.

Walka duchowa pokazana w kazaniach ks. H. Kajsiewicza to działanie ludzi zmierzające do umiejętności rozróżnienia dobra i zła, odrzucenia tego, co złe. Walka duchowa połączona z cierpieniem prowadzi do oczyszczenia z grzechów – zarówno jednostki, jak i narodu<sup>7</sup>. Jej ostatecznym celem jest Chrystus, a więc zbawienie i życie wieczne. Jej ocena jest zawsze pozytywna.

## Bibliografia

- J. Guzdek, 1998, *Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873)*, Kraków.
- M. Janion (oprac.), 1985, *Romantyzm*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa, t. II, s. 297–302.
- M. Janion, M. Żmigrodzka, 1978, *Romantyzm i historia*, Warszawa.
- H. Kajsiewicz, 1999, *Rady dla młodych księży*, wstęp ks. J. Guzdek, Kraków.
- I. Kępka, 2008a, *Językowa obecność nadawcy (jako ja oraz pluralis maiestatis my) w dziewiętnastowiecznych kazaniach Hieronima Kajsiewicza*, [w:] *Język – szkoła – religia*, t. III, red. A. Lewińska, M. Chmiel, Pelplin, s. 153–164.

<sup>7</sup> Problem cierpienia omawiam w artykule: Kępka (w druku).



- I. Kępka, 2008b, *Trzy kazania o ojczyźnie: ks. Hieronima Kajsiewicza, Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki – tradycja i nowoczesność języka*, [w:] *Tradycja a nowoczesność. Materiały z konferencji 14–16 maja 2007 r.*, Łódź.
- I. Kępka, 2009, *Aksjologiczny wymiar walki zbrojnej w języku ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873)*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 46–58.
- I. Kępka, (w druku), *Aksjologiczny wymiar cierpienia w języku kazań ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873)*, [w:] *Język – szkoła – religia*, t. V, red. A. Lewińska, M. Chmiel, Pelplin.
- M. Krupecka SJK, 1995, *Przestrzeń dobra w poematach Mickiewicza*, [w:] *Religijny wymiar literatury polskiego romantyzmu*, red. D. Zamaćńska, M. Maciejewski, Lublin, s. 133.
- E. Laskowska, 2001, *Wartościowanie w wypowiedziach Jana Pawła II*, „Język Polski”, LXXX, s. 20–23.
- B. Matuszczyk, 2001, *Pluralis homileticus jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, Łódź, t. II, s. 25–29.
- K. Michalewski (red.), 2000, *Regulacyjna funkcja tekstów*, Łódź, s. 318–323.
- J. Puzynina, 1982, *Językoznawstwo a aksjologia*, „Biuletyn PTJ”, XXXIX.
- J. Puzynina, 1991, *Jak pracować nad językiem wartości*, [w:] „Język a Kultura”, t. II, s. 129–137.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- STL – M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, 1976, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław.

***The axiological dimension of spiritual battle in the language of sermons by priest Hieronim Kajsiewicz (1812–1873)***

Summary

The article is sacrificed to the axiological aspect of spiritual battle in the language of sermons by priest Hieronim Kajsiewicz. It shows the units of language and structure of the text which serve valuation, according to methodological recommendations of J. Puzynina connected with the axiological analysis. The evaluation of spiritual battle in the collection of speeches by Kajsiewicz was contrasted with the stereotypical views in the speaker's environment.

The spiritual battle presented in Kajsiewicz's sermons is the people's action aiming to distinguish good from evil and to reject the last one. Spiritual battle combined with suffering leads to cleanse the sins – of both the single human being and the whole nation. Its final aim is Christ therefore salvation and eternal life. Its evaluation is always positive.



Małgorzata B. Majewska  
(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

## **PROJEKT DYGITALIZACJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO WYDANEGO W 1861 ROKU W WILNIE**

Na wstępie należy podkreślić, że w artykule podejmuje się jedynie kwestie istotne dla projektu dygitalizacji *Słownika języka polskiego* wydanego w Wilnie w roku 1861. Sposób ujęcia przedstawianej problematyki jest właściwy założeniom przyjętym w realizacji tego właśnie projektu. W artykule pomija się kwestie istotne dla innych projektów dygitalizacji słowników ze względu na odmienne założenia i metody przeprowadzania dygitalizacji.

### **DYGITALIZACJA CZY DIGITALIZACJA?**

Pierwszą kwestią, którą należy rozstrzygnąć w artykule, jest przyjęcie wersji graficznej najważniejszego dla podejmowanej problematyki terminu. Jak pisać: *dygitalizacja* czy *digitalizacja*? W literaturze przedmiotu można spotkać oba warianty. Korekta ortograficzna stanowiąca część edytora tekstów podpowiada jako poprawną wersję *digitalizacja*. Słownik ortograficzny pod red. J. Podrackiego dopuszcza obie formy<sup>1</sup>. O tym, że pytanie jest istotne dla użytkowników polszczyzny, świadczy fakt, że zostało skierowane do elektronicznej poradni językowej przy Wydawnictwie Naukowym PWN. Na stronie poradni czytamy:

Która z form wyrazu opisującego zamianę danych analogowych na cyfrowe – poprzez np. skanowanie – jest, Państwa zdaniem, poprawna (lub bardziej poprawna): *dygitalizacja* czy też *digitalizacja*? Wyraz wcielony do polszczyzny z języka angielskiego (choć etymologicznie pochodzący, jak sędzę, z łaciny) ma tam wymowę oddaną przez dźwięk różny zarówno od polskiego *y*, jak też *i*. Niemniej – moim skromnym zdaniem – forma *dygitalizacja* jest bardziej naturalna i bliższa może wymowie oryginalnej. Z góry dziękuję za odpowiedź!

A oto odpowiedź, której udzielił M. Bańko:

Obie formy są w użyciu, ale *digitalizacja* jest częstsza. Obie zanotował *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN, który lada dzień znajdzie się w sprzedaży. Ponieważ pyta Pan o naszą opinię, więc odpowiem, że moim zdaniem akurat ta rzadsza

<sup>1</sup> Por.: B. Janik-Płocińska, M. Sas, R. Turczyn, *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, red. J. Podracki, wyd. 1, Warszawa 2001; [b.m.] 2004.



forma zasługiwałaby na poparcie, gdyż obcą grupę *di* zwykliśmy w przeszłości polszczyć jako *dy*, por. *dyrektor* czy *kredyt*. Nowsze kłopoty z *audytem* (niesłusznie zapisywanym z angielska *audit*) czy z *dygitalizacją* świadczą chyba o tym, że coraz mniejszą wagę przywiązujemy do tradycji językowej, a coraz bardziej – i niekiedy bezmyślnie – kierujemy się pisownią angielską. Co do pochodzenia słowa *dygitalizacja* ma Pan oczywiście rację. Jego bezpośrednim źródłem jest język angielski, ale pośrednim łacina (łacińskie *digitus* 'palec')<sup>2</sup>.

W artykule przyjmuje się rekomendowany wariant z *-y-*.

### CZYM JEST DYGITALIZACJA?

Najprostszą odpowiedzią na pytanie o to, czym jest dygitalizacja, jest stwierdzenie, że są to działania, w wyniku których powstaje dokument elektroniczny będący kopią dokumentu utrwalonego pierwotnie na innym, nieelektronicznym nośniku. Dygitalizacją jest skanowanie zdjęć lub negatywów i zapis ich w postaci cyfrowej. Dygitalizacją jest też zapis cyfrowy dźwięków utrwalonych na taśmie magnetofonowej lub filmów przegrywanych z taśmy filmowej. Aby przeprowadzić dygitalizację, należy dysponować urządzeniami i programami umożliwiającymi zapis cyfrowy. Aby mieć dostęp do dokumentów zdygitalizowanych, trzeba również posłużyć się odpowiednimi urządzeniami i oprogramowaniem. Treść piśmiennych dokumentów zdygitalizowanych nie jest bezpośrednio dostępna za pomocą zmysłów. Łatwo zrozumieć, co jest efektem dygitalizacji tekstu, wyobrażając sobie dyskietkę, na której zarejestrowano zeskanowany lub przepisany na komputerze list.

Warto zaznaczyć, że współczesna technika pozwala wprowadzać korekty w dokumentach cyfrowych tak, aby wersja elektroniczna była lepszej jakości niż oryginał. Wystarczy wspomnieć możliwości usuwania zniszczeń ze starych fotografii lub eliminowania szumów w starych nagraniach.

W zależności od potrzeb użytkowników powstają dokumenty elektroniczne różnego typu: cyfrowy zapis dźwięków, obrazów, tekstów, filmów. Wspólną ich cechą jest to, że mogą zostać poddane multiplikowaniu i dalszemu przetwarzaniu. Możliwa jest na przykład zmiana (konwersja<sup>3</sup>) plików rejestrujących drukowany tekst, ale zapisanych jako plik graficzny, na plik tekstowy. Przeprowadzenie procesu automatycznego rozpoznania tekstu, skrótowo nazywanego OCR (ang. *Optical Character Recognition*), wymaga umiejętności i specjalistycznego oprogramowania, ale jest w zakresie możliwości wielu użytkowników komputerów. Zaczyna się też upowszechniać możliwość auto-

<sup>2</sup> M. Bańko, *Digitalizacja i dygitalizacja*, [za:] <http://poradnia.pwn.pl/li-sta.php?id=3286> [dostęp: 14.09.2009].

<sup>3</sup> *Konwersja* to przetworzenie dokumentu elektronicznego na dokument elektroniczny zapisany w innym programie.



matycznego rozpoznawania rękopisów ICR (ang. *Intelligent Character Recognition*).

W pierwszym znaczeniu *dygitalizacja* jest powieleniem – zrobieniem kopii utrwalonej jako dokument elektroniczny, cyfrowy „odpis”. W toku przeprowadzonych działań dygitalizacyjnych powstaje dokument łatwy do multiplikowania. Można go wydrukować w dowolnej liczbie egzemplarzy. Wydruk dokumentu zdygitalizowanego nie jest dokumentem elektronicznym, ale może powstać tylko dzięki istnieniu cyfrowej podstawy. Wydruk skanu nie zachowuje wszystkich cech fizycznych dokumentu dygitalizowanego, ale jest wiarygodną i wierną kopią dzięki fotograficznej metodzie powielenia. Nie można wykluczyć celowych działań mających na celu utrwalenie zafałszowanej kopii, bo możliwość fałszowania jest wadą wszelkich sposobów powielania. Istotne jest to, że dzięki wykorzystaniu istniejących możliwości technicznych cyfrowa kopia może być zgodna z dygitalizowanym dokumentem prymarnym.

Upowszechnienie technik reprograficznych i dostępność urządzeń umożliwiających zapis elektroniczny doprowadziły do sytuacji, w której dygitalizacja stała się prostą czynnością techniczną. Umiejętność obsługi komputera i skanera jest wystarczającą kompetencją, aby dokonywać dygitalizacji obrazów i tekstów.

Problematyka związana z dygitalizacją pojawia się w publikacjach z różnych dziedzin wiedzy, bo dygitalizacja rozumiana jako efekt procesu powielania jest ważna nie tylko dla językoznawców. Stanowi ona przedmiot zainteresowania informatyków, bibliotekarzy, pracowników informacji naukowej, archiwistów, prawników, historyków.

## **BIBLIOTEKI CYFROWE**

Podejmowanie działań mających na celu powstanie elektronicznych kopii ma sens, gdy dzieło istnieje w jednym egzemplarzu lub niewielu trudno dostępnych egzemplarzach. Podejście do dygitalizacji jako zadania dającego nowe sposoby realizowania statutowej działalności bibliotek (gromadzenia, opisu i udostępniania zbiorów) jest głównym powodem podejmowania działań dygitalizacyjnych przez bibliotekarzy, którzy od dwudziestu lat dokonują dygitalizacji zbiorów bibliotecznych, tworząc biblioteki cyfrowe. Współczesne możliwości techniczne sprawiają, że dygitalizacja jest nie tylko prostą czynnością techniczną możliwą do wykonania na domowych komputerach. W bibliotekach powstały pracownie reprograficzne wyposażone w specjalistyczny sprzęt umożliwiający wykonywanie wysokiej jakości kopii cyfrowych różnego typu dokumentów. Rozwój technologiczny pozwala na skanowanie starych zbiorów w taki sposób, aby minimalizować możliwości uszkodzenia cennych dzieł. Powstanie bibliotek cyfrowych



było prostą konsekwencją postępu technicznego. Dokumenty zdigitalizowane zastępują mikrofilmy i mikrofiszę, które powstawały, aby ograniczyć dostęp do egzemplarzy cennych dzieł, bez ograniczania dostępu do ich treści. Dokumenty elektroniczne mają przewagę nad mikrofilmowymi kopiami, ponieważ można je udostępnić wielu czytelnikom bez konieczności multiplikowania i przesyłania do różnych miejsc. Jest tak dzięki możliwości umieszczenia ich w Internecie, który bywa też nazywany cyberprzestrzenią. Dygitalizacja w pracy bibliotekarzy stała się przemyślanym działaniem mającym na celu upowszechnienie i zachowanie dóbr kultury<sup>4</sup>.

Główną troską bibliotekarzy jest, po dokonaniu wyboru dzieł do dygitalizacji, doprowadzenie do powstania i udostępnienia czytelnikom możliwie najwyższej jakości elektronicznych kopii. W poświęconych dygitalizacji pracach z zakresu bibliotekoznawstwa poruszane są zagadnienia związane z: technicznymi problemami reprodukcji, jakością i rzetelnością informacji, aspektami prawnymi upowszechniania elektronicznych kopii oraz ich rolą kulturotwórczą. Umieszczenie elektronicznej wersji dokumentu w internetowej bibliotece cyfrowej jest ostatnim etapem pracy bibliotekarza w złożonym procesie dygitalizacji. Dokument oddany do obiegu czytelniczego zaczyna funkcjonować jako potencjalne źródło opracowań naukowych, w tym językoznawczych<sup>5</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że dostarczenie czytelnikom wiernej kopii dokumentu prymarnego może okazać się niewystarczające z punktu widzenia odbiorcy. Prowadzone przez biblioteki prace dygitalizacyjne doprowadzają do powstania i udostępnienia mniej lub bardziej przetworzonych informatycznie skanów. Gdy dzieło jest wielostronicowe, czytelnik może spodziewać się dołączenia do obrazów przedstawiających poszczególne strony książki narzędzi umożliwiających sprawne poruszanie się po dokumencie cyfrowym. Jeśli w wyniku podjętych działań reprograficznych powstała kopia elektroniczna słownika, czytelnik może oczekiwać, że udostępnione dzieło zostanie wzbogacone o indeks. Nie jest to jednak oczywiste z punktu widzenia bibliotekarza, którego praca nie polega na dopisywaniu do książek nieobecnych w nich części. W tym sensie bibliotekarze mogą uznawać opracowanie indeksów za zadanie przekraczające ich obowiązki. I do pewnego stopnia mają słuszość.

<sup>4</sup> *Aktualne tendencje ochrony zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Materiały ogólnopolskich warsztatów konserwatorskich, Warszawa, 13–14 czerwca 2002*, red. B. Drewniewska-Idziak, Warszawa 2005.

<sup>5</sup> M. Kocójowa, *Internet jako źródło badań bibliotekoznawczych*, [w:] *Elektroniczne publikacje w bibliotekach*, red. M. Kocójowa, Kraków 2002, s. 96–107; M. Kocójowa, [dok. elektr.] *Znaczenie dla badań naukowych digitalizacji obiektów kultury i zamieszczania ich artefaktów w Internecie*, Seria III: ePublikacje Instytutu INiB UJ, red. M. Kocójowa. Nr 1. „Informacja o obiektach kultury i Internet” 2005 [dostęp: 17.01.2009].



Podjęte i prowadzone przez bibliotekarzy prace dygitalizacyjne otworzyły nowe możliwości działalności naukowej. Nie tylko polonistycznej. Badacz nie musi pracować w bibliotece w gabinecie przeznaczonym do udostępniania zbiorów specjalnych. Bez wychodzenia z domu może korzystać z wystawionych w Internecie dzieł, jeśli posługuje się komputerem i ma dostęp do Internetu.

Czterdzieści z działających w Polsce bibliotek cyfrowych tworzy Federację Bibliotek Cyfrowych, udostępniając ponad 280 tysięcy publikacji<sup>6</sup>.

### TYPY DYGITALIZACJI TEKSTÓW

Rozpowszechniony przez biblioteki cyfrowe sposób dygitalizacji, w wyniku której powstaje elektroniczna podobizna tekstów, nie jest jedyną możliwością elektronicznego powielania i przetwarzania. Można mówić o trzech typach dygitalizacji, w wyniku których powstają trzy typy elektronicznych wersji dokumentów. Wszystkie trzy procesy mogą rozpoczynać się od skanowania dokumentu prymarnego. Używane tu nazwy typów dygitalizacji odnoszą się do cech zamierzonego, ostatecznego efektu przeprowadzonych działań dygitalizacyjnych.

Można mówić o: *dygitalizacji graficznej*; *dygitalizacji tekstowej* i *dygitalizacji bazodanowej*.

*Dygitalizacja graficzna* polega na doprowadzeniu do powstania elektronicznej kopii dokumentu zapisanej jako cyfrowy obraz. Sam format zapisu nie ma tu znaczenia. Mogą to być pliki różnego typu (jpg, tiff, djvu). Istotne jest jedynie to, że cyfrowa kopia jest cyfrowym obrazkiem. Kopia nie jest dokumentem tekstowym, choć może być kopią dokumentu będącego drukiem lub rękopisem. Ten typ zapisu cyfrowego uniemożliwia automatyczne przeszukiwanie tekstu. Nie oznacza to jednak, że jest to bezwartościowy lub mało wartościowy sposób dygitalizowania tekstów. W odniesieniu do rękopisów i starodruków jest to najlepszy sposób dygitalizacji, bo – przy właściwym dobraniu parametrów technicznych podczas skanowania – gwarantujący wierność kopii w stosunku do powielanego oryginału. Atutem efektów tego typu dygitalizacji jest możliwość powiększania dowolnego fragmentu elektronicznej podobizny dokumentu na ekranie komputera lub na wydruku, czego nie da się przecenić jako pomocy w odczytywaniu starodruków i rękopisów. Dygitalizacji graficznej mogą zostać poddane obiekty różnego typu, np.: ryciny, mapy, obrazy, teksty rękopiśmienne i druki.

*Dygitalizacja tekstowa* to działania, w wyniku których jako ostateczny efekt powstaje elektroniczny plik tekstowy będący kopią doku-

<sup>6</sup> Liczba bibliotek i publikacji według: <http://fbc.pionier.net.pl> [dostęp: 04.09.2009].



mentu analogowego. Pierwszym etapem prac może być skanowanie (dygitalizacja graficzna). Wówczas doprowadzenie do powstania elektronicznej kopii tekstowej składa się z kilku czynności: skanowania; konwertowania plików; przeprowadzenia OCR i korekty.

Jeśli dokument mający być przedmiotem dygitalizowania jest krótki, dygitalizacji tekstowej można dokonać, wprowadzając jego treść do pamięci komputera poprzez przepisywanie.

Dokument cyfrowy będący efektem dygitalizacji tekstowej można przeszukiwać, ingerować w jego treść i formatowanie oraz powielać. Jest oczywiste, że tylko teksty mogą stać się taką elektroniczną kopią. Efekty dygitalizacji tekstowej mogą być wielorako wykorzystywane m.in. przy budowie i rozszerzaniu korpusów tekstów.

Przy wykorzystaniu możliwości edytora tekstów można dążyć do oddania nie tylko treści, ale i wyglądu dokumentu prymarnego. Te działania nie wymagają kompetencji programisty. Wystarczy sprawność w posługiwaniu się programami do edycji tekstów. Należy jednak podkreślić, że im starszy dokument prymarny, tym możliwości oddania jego wyglądu za pomocą edytorów tekstów są mniejsze.

*Dygitalizacja bazodanowa* jest doprowadzeniem do powstania elektronicznej kopii dokumentu analogowego w postaci bazy danych. Podobieństwo z analogowym oryginałem jest widoczne na ekranie komputera lub wydruku, ale elektroniczna kopia nie jest dokumentem tekstowym. Na ekranie komputera wyniki dygitalizacji tekstowej i bazodanowej mogą wyglądać identycznie, ale – aby tak było – potrzebna jest praca informatyka, który doprowadzi do tego, że zgromadzone w bazie danych informacje będą na ekranie użytkownika wyświetlały się jak plik tekstowy.

Można wyobrazić sobie taką bazę danych, do której zostaną wprowadzone nie tylko teksty, ale też inne obiekty, np.: fotografie, skany map, obrazów, podobizny rękopisów. Nawet zapisane elektronicznie dźwięki. Powstała jakość wykracza poza ramy dygitalizacji, ale pokazuje, że zdygitalizowany bazodanowo dokument może się stać podstawą szerzej zakrojonej bazy danych.

Pierwszym etapem pracy nad powstaniem bazodanowej kopii dokumentu prymarnego jest dygitalizacja tekstowa. Elektroniczna wersja dokumentu jest podstawą dalszych działań, na które składają się czynności edycyjne i informatyczne.

Najważniejszym zadaniem w dygitalizacji bazodanowej jest projekt i wykonanie bazy danych. Zbudowana według projektu skonstruowanego dla danego dokumentu baza danych ma pozwalać na różnorodne przeszukiwanie wprowadzonego do niej dokumentu. Jeśli dygitalizacja bazodanowa dzieła ma przebiegać jako efekt współpracy językoznawcy i informatyka, to do zadań językoznawcy należy zaprojektowanie bazy danych, która zostanie zrealizowana przez informatyka. Aby przeszukiwania i sortowanie dokumentu były możliwe, należy go roz-



bić na mniejsze elementy i wpisać do odpowiednich rekordów w bazie danych. Te czynności znacznie odbiegają od omówionych w poprzednich typach dygitalizacji, bo i efekt dygitalizacji bazodanowej znacznie różni się od efektów dygitalizacji graficznej i tekstowej. Należy zaznaczyć, że trud związany z dygitalizacją bazodanową warto podejmować tylko wtedy, gdy korzyści wynikające z jej przeprowadzenia są większe niż wkład pracy związany z dygitalizacją. Szczególnym typem tekstów wartych przeprowadzenia dygitalizacji bazodanowej są słowniki. Efekt dygitalizacji bazodanowej na ekranie czytelnika powinien wyglądać – w miarę możliwości edycyjnych – jak dygitalizowany oryginał. Istotną różnicę między wynikami dygitalizacji tekstowej i bazodanowej stanowią dodane narzędzia informatyczne, za pomocą których czytelnik może przeszukiwać i sortować hasła słownika.

Jest rzeczą oczywistą, że informatyk odgrywa bardzo ważną rolę w procesie dygitalizacji bazodanowej. Jego kompetencje są potrzebne na wszystkich etapach realizacji projektu. Pełni on podwójną rolę konsultanta i wykonawcy. Jako pierwsze zadanie informatyczne w procesie dygitalizacji należy uznać konsultację w sprawie zakupu sprzętu i oprogramowania.

Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Powszechnie wiadomo, że informatycy posługują się bardzo wyspecjalizowanym językiem. Informatyk współpracujący z językoznawcą musi umieć rozmawiać o swoim i nie tylko swoim zakresie prac z niemającymi kwalifikacji informatycznych osobami odpowiedzialnymi za różne etapy realizacji projektu. Jest to ważne, bo efekty pracy grafika, osób dokonujących dygitalizacji graficznej i tekstowej oraz przeprowadzających segmentację tekstu stanowią podstawę dalszych działań informatycznych.

Konieczność współpracy językoznawcy z informatykiem jest rzeczą oczywistą i wynika z charakteru podejmowanych wspólnie działań. Należy jednak zaznaczyć, że nie wszystkie czynności, w wyniku których dochodzi do powstania elektronicznej wersji dokumentu, wymagają udziału informatyka. Nie ma konieczności, aby sam proces skanowania wliczać do zadań informatycznych. Nie oznacza to jednak, że ta faza pracy nad wersją elektroniczną może się odbyć całkowicie bez udziału informatyka.

## **DYGITALIZACJA SŁOWNIKÓW**

Celem dygitalizowania słowników powstałych w XX w. jest swego rodzaju uwolnienie się od ich wersji papierowej. Po przeprowadzeniu dygitalizacji nie trzeba mieć na biurku opasłych tomów. Wystarczy płytka w komputerze i cały materiał słownika jest dostępny bez odchodzenia od biurka i odrywania wzroku od ekranu komputera.



Jednym z ważnych celów powstawania elektronicznych kopii dawnych słowników jest umożliwienie czytelnikom kontaktu z zabytkowymi książkami, do których dostęp jest ograniczony. Większość z dotychczas zdigitalizowanych dawnych słowników nie daje możliwości przeszukiwania tekstu. Słowniki są udostępnione w postaci elektronicznych obrazów, niekiedy zindeksowanych.

### PROJEKT DYGITALIZACJI SŁOWNIKA WILEŃSKIEGO

Projekt dygitalizacji *Słownika języka polskiego* wydanego przez Maurycego Orgelbranda w Wilnie w 1861 r. zrodził się w trakcie zajęć dydaktycznych prowadzonych przeze mnie ze studentami czwartego roku Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Studenci przyjęli propozycję, aby zaliczenie przedmiotu wiązało się z wykonaniem czynności umożliwiających powstanie elektronicznej wersji fragmentu *Słownika wileńskiego*.

Wybór tego dzieła został podyktowany znaczną komplikacją budowy artykułów hasłowych, grafiką stosunkowo niewiele różniącą się od współczesnej, dostępnością współczesnej fotograficznej reedycji słownika oraz uwarunkowaniami prawnymi umożliwiającymi prezentację wyników przeprowadzonych procedur w postaci publikacji elektronicznej.

W trakcie przygotowywania wersji prototypowej okazało się, że mówienie o dygitalizacji nawet do najmłodszego pokolenia polonistów wymaga przełamania barier wynikających z braku automatycznego przenoszenia kompetencji w obsłudze komputera do innych niż codzienne zastosowań. Młodzi poloniści pracowali według zaproponowanego im planu, który obejmował różnorodne czynności. Na początku były to zadania techniczne, po których nastąpiły prace analityczne. W procesie realizacji projektu jako pierwsze zostały wykonane skany reprintu *Słownika*, które zapisano jako pliki graficzne i tekstowe. Skany zapisane jako dokumenty tekstowe poddano automatycznemu rozpoznawaniu tekstu. Aby pliki tekstowe stały się materiałem do elektronicznej wersji słownika, musiała zostać przeprowadzona korekta skanów po OCR. Od solidności wykonania tej czynności zależała jakość wersji elektronicznej<sup>7</sup>. Pliki tekstowe po korekcie dały materiał, który został rozbity na jednostki odpowiadające poszczególnym elementom budowy artykułu hasłowego. Szablon odzwierciedlający strukturę artykułów hasłowych dostali studenci w postaci ar-

<sup>7</sup> Szczególne podziękowania kieruję do tych współpracowników prototypowej elektronicznej wersji *Słownika wileńskiego*, których zaangażowanie, sumienność i wytrwałość pozwoliły potwierdzić słuszność teoretycznych założeń.



kusza kalkulacyjnego, w którym poszczególne kolumny odpowiadały poszczególnym częściom artykułów hasłowych.

Oprócz technicznych działań studenci dokonali analizy semantycznej jednostek i przyporządkowali pierwsze znaczenia poszczególnych haseł do siatki pól tematycznych. Przyjęto siatkę opracowaną przez S. Dubisza<sup>8</sup>. Wzbogacenie bazy o ten element daje możliwości przeszukiwania materiału leksykalnego według poszczególnych pól semantycznych, co stanowi absolutne novum w polskiej leksykografii.

W wyniku przeniesienia danych z plików tekstowych do arkusza kalkulacyjnego powstała pierwsza baza danych. Została ona przekazana informatykowi, którego zadaniem była konwersja plików, stworzenie narzędzi umożliwiających sortowanie i przeszukiwanie oraz opracowanie strony internetowej dla czytelników elektronicznej wersji *Słownika*. W projekcie interfejsu zostało uwzględnione to, aby na ekranie widoczne były jednocześnie wyniki dygitalizacji graficznej i bazodanowej. Oddanie czytelnikom takiej wersji elektronicznej, w której są dostępne równocześnie wyniki dwu różnych procedur dygitalizacyjnych jest nowością w dotychczasowej polskiej praktyce leksykografii elektronicznej. Wydaje się jednak, że należy je uznać za wyznacznik normy w kolejnych próbach dygitalizacji dawnych słowników.

Wersja prototypowa edycji elektronicznej *Słownika wileńskiego* została wystawiona w Internecie 8 grudnia 2007 r.<sup>9</sup> na stronie <http://swil.zozlak.org/>.

\* \* \*

Potwierdzona w toku realizacji wersji prototypowej słuszność przyjętego sposobu myślenia o bazodanowej dygitalizacji słowników skłoniła mnie do dopracowania rozwiązań szczegółowych i podjęcia starań mających na celu powstanie elektronicznej edycji *Słownika wileńskiego*. Prace dygitalizacyjne są prowadzone w ramach środków przyznanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Realizowany w latach 2009–2012 projekt ma doprowadzić do opublikowania w Internecie kolejnych etapów realizacji. Po pierwszym etapie prac zostaną wystawione zindeksowane skany. Po drugim etapie oprócz skanów

<sup>8</sup> Wydzielone przez S. Dubisza pola to: Ciało człowieka; Psychika człowieka; Dom człowieka; Artystyczna działalność człowieka; Człowiek i Bóg; Człowiek w społeczności; Wiedza człowieka; Człowiek a instytucja państwa; Otoczenie cywilizacyjne człowieka; Praca człowieka; Człowiek a astronomia; Człowiek a przyroda; Człowiek a imponderabilia bytu; Człowiek a ilość; „Metajęzyk człowieka”. Por. S. Dubisz, *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2005, s. 132–140.

<sup>9</sup> Prace informatyczne umożliwiające publikację prototypowej wersji e-SWil wykonał inżynier Mateusz Żółtak, któremu należą się szczególne podziękowania.



pojawi się wersja tekstowa dająca możliwość wyszukiwania poszczególnych haseł. Trzeci etap doprowadzi do udostępnienia słownika mającego różnorodne możliwości przeszukiwania zawartego w nim materiału leksykalnego. Dostępne będą indeks alfabetyczny haseł oraz indeks *a tergo*. W efekcie podejmowanych działań powstanie słownik elektroniczny, który oprócz indeksów będzie umożliwiał wyszukiwania zbiorów haseł mających wspólną cechę lub cechy. W zależności od potrzeb użytkownika będzie można wysortować w odrębnych zbiorach np. wszystkie zapożyczenia, zapożyczenia z poszczególnych języków lub rzeczowniki zapożyczone z danego języka. Filtry umożliwiające przeszukiwanie całego słownika zbudowane będą tak, aby można było wyszukiwać hasła mające dany element budowy (np. skrót nazwy języka będącego źródłem zapożyczenia lub kwalifikator) oraz hasła, które w definicji lub przykładach zawierają poszukiwany przez czytelnika znak językowy. W wyniku podjętych prac powstanie słownik elektroniczny mający różnorodne możliwości przeszukiwania i zachowujący wszystkie cechy językowe XIX-wiecznego oryginału.

W przyjętej w projekcie koncepcji na ekranie czytelnika widoczny będzie artykuł hasłowy taki, jak w edycji papierowej, ale wszystkie operacje na materiale leksykalnym *Słownika* będą możliwe dlatego, że będzie on przetworzony w relacyjną bazę danych.

Obok treści hasła na ekranie widoczna będzie cyfrowa podobizna odpowiedniej strony *Słownika*. Istotnym powodem podjęcia decyzji o umieszczaniu wyników dygitalizacji graficznej była chęć dostarczenia czytelnikom podobizny oryginału, aby mogli zweryfikować postać tekstową. Elektroniczne przekształcanie tekstu pomimo zakładanej staranności wykonywania i przeprowadzonej korekty, jak każda ludzka działalność, jest narażone na pomyłki. Dzięki obrazom czytelnik będzie mógł sprawdzić, czy interesujący go fragment *Słownika* został prawidłowo przetworzony. Współczesna technika daje możliwość usuwania dostrzeżonych błędów nawet po udostępnieniu dzieła czytelnikom. Warto przypomnieć, że skany mają tę przewagę nad wersją papierową, że można je na ekranie powiększać i w powiększonej, czytelnej wersji oglądać i drukować. Ta cecha jest szczególnie istotna, bo dwutomowy *Słownik wileński* został wydrukowany na ponad dwu tysiącach stron (t. I strony od 1 do 952, t. II strony od 953 do 2280) dwuszpaltowo. W każdej kolumnie umieszczono 80 linii tekstu, co mimo wyraźnej czcionki A. Marcinkowskiego tworzy mało czytelną całość.

W toku realizacji projektu powstanie:

- zdygitalizowany tekstowo dawny słownik języka polskiego;
- zdygitalizowany słownik łączący dygitalizację graficzną i tekstową;
- zdygitalizowany bazodanowo dawny słownik języka polskiego.



### Wybór literatury przedmiotu

- Aktualne tendencje ochrony zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Materiały ogólnopolskich warsztatów konserwatorskich*, Warszawa, 13–14 czerwca 2002, red. B. Drewniewska-Idziak, Warszawa 2005.
- J.S. Bień, *Kilka przykładów dygitalizacji słowników*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 8, s. 55–63.
- Z. Dobrowolski, *Nowe formy książki. Możliwości i zagrożenia*, „Przegląd Biblioteczny” 2001, R. 69, z. 3, s. 199–207.
- K. Głowińska, M. Woliński, *Angielsko-polski słownik elektroniczny XeLDA*, „ACTA UNIVERSITATIS NICOLAI COPERNICI” 2000, z. 343, s. 119–124.
- W. Gruszczyński, *O przyszłości Słownika języka polskiego XVII i 1. poł. XVIII wieku*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 7, s. 48–61.
- M. Kocójowa, *Bibliofilstwo w kulturze społeczeństwa informacyjnego XXI wieku*, „Przegląd Biblioteczny” 2001, R. 69, z. 3, s. 263–271.
- M. Kowalska, *Dygitalizacja zbiorów bibliotek polskich*, Warszawa 2007.
- T. Piotrowski, *Digitization of Polish historic(al) dictionaries*, *Review of the National Center dygitizatin Issue* 2006, z. 6, s. 95–120.
- T. Piotrowski, K. Szafran, *The dictionary of Polish of the 16th century and the computer: from paper to a (structured) file*, [w:] F. Kiefer, G. Kiss, J. Pajzs (editors), *Papers in Computational Lexicography Complex 2005: June 17–18, Budapest, Hungary*, Budapest 2005, s. 171–179.
- K. Szafran, *Ku elektronicznej wersji „Słownika polszczyzny XVI w.”*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2004, z. LX, s. 89–97.
- K. Szafran, *Analiza i formalny opis struktury „Słownika polszczyzny XVI wieku”*, Warszawa 2007.
- B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991.

### Słowniki w pełni i częściowo zdigitalizowane

- Słowniki polszczyzny XVI wieku*: <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publikation/>.
- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego [edycja na CD-ROM], WN PWN, Warszawa 1997.
- Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde wydanie drugie poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich*, t. II G–L i następne, Lwów 1855: [www.pbi.edu.pl](http://www.pbi.edu.pl).
- Słownik Knapskiego. Tomy I i II. Wydanie elektroniczne DjVuLibre. Wersja druga*: J.S. Bień, 2006: [http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/Knapski/Knapski\\_DjVu/KnapskiDjVu.html](http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/Knapski/Knapski_DjVu/KnapskiDjVu.html).
- Thesaurus polsko-łaciński i łacińsko-polski G. Knapskiego* [edycja na CD-ROM], wyd. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, red. W. Gruszczyński, W. Kunicki-Goldfinger.



***The Digitisation project of Dictionary of the Polish Language  
edited in 1861 in Vilnius***

Summary

The article presents the basic issues connected with the process of digitisation of collections. Different types of digitisation were discussed in the paper. The author draws her attention to differences in library and linguistic attitude to digitisation. She discusses linguistic and computer tasks necessary in digitisation actions. She presents financial assumptions done by Ministry of Science and Higher Education of the digitisation project of *Dictionary of the Polish Language* edited in 1861 in Vilnius.



Yordanka Ilieva-Cygan  
(Uniwersytet Warszawski)

## **CZASOWNIK ZAŻYC (SIĘ) W DZIEJACH JĘZYKA POLSKIEGO I BUŁGARSKIEGO (analiza leksykograficzna)**

### **I. INFORMACJE WSTĘPNE**

W tym artykule podjęłam szczególnie ciekawy dla mnie temat pokrewieństwa i odmienności dwóch najbliższych mi języków słowiańskich – polskiego i bułgarskiego. Przeprowadziłam badania z zakresu historii tych języków, a właściwie zajęłam się diachroniczną analizą semantyczną czasownika *zażyć (się)* pochodnego od *\*-žit'*, derywowanego w procesie prefiksacji i konfiksacji. Zarówno w języku polskim, jak i w bułgarskim czasownik *żyć* (a i całe wywodzące się z niego gniazdo leksykalne) ma fundamentalne znaczenie i zajmuje podstawowe miejsce w kulturze, literaturze i języku codziennym. Tym samym wzbudził on moje zainteresowanie i chęć przyjrzenia się z bliska jego rozwojowi semantycznemu<sup>1</sup>.

Celem analizy było prześledzenie ewolucji semantycznej badanego czasownika w obu językach słowiańskich i konfrontatywne zestawienie wyników. Szczególne zainteresowanie wzbudza fakt, iż analizowany czasownik w języku polskim i bułgarskim jest kontynuantem wspólnego przodka prasłowiańskiego, a jednak jego losy się nie pokrywają. Materiał ekscerpowany był ze słowników języka polskiego, obejmujących słownictwo od doby staropolskiej do czasów współczesnych, i ze słowników języka bułgarskiego, gromadzących słownictwo od końca XIX do początku XXI w.<sup>2</sup> Definicje leksykograficzne uznałam

---

<sup>1</sup> Rodzina wyrazowa czasownika *żyć* jest bogata semantycznie i bardzo liczna. Ze względu na przejrzystość i dokładność analizy ograniczyłam jej zakres do derywatu *zażyć (się)*.

<sup>2</sup> W swojej dzisiejszej postaci język bułgarski ukształtował się dopiero pod koniec XIX w. Pierwszym bułgarskim językiem literackim jest język staro-cerkiewno-słowiański, nazywany również starobułgarskim. W bułgarskiej pisowni aż do połowy XIX w. używa się mieszaniny języka żywego i martwego języka cerkiewno-słowiańskiego w redakcji ruskiej i serbskiej. W połowie XIX w. powstaje nowy język literacki, który jest bardzo niejednolity. Występuje w nim wiele wyrazów obcych, przede wszystkim tureckich, rosyjskich i greckich. Dopiero w 1. połowie XX w. język zaczyna się stopniowo uwalniać z wpływów obcych. Pierwszym rejestrem leksykograficznym, który



za pełnoprawne źródło informacji o języku danej epoki. Przyjęłam za Klemensiewiczem (1961–1972) podział chronologiczny rozwoju języka polskiego. Do doby staropolskiej zaliczyłam leksemy ze *Słownika staropolskiego* pod redakcją S. Urbańczyka (dalej Sstp), do doby średniopolskiej – wyrazy ze *Słownika języka polskiego* S.B. Lindego (dalej L), a jednostki leksykalne ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją A. Zdanowicza (i in.) (dalej SWil), *Słownika języka polskiego* pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego (dalej SW) oraz *Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego (dalej SJPDor) – do doby nowopolskiej. Na podstawie pracy I. Bajerowej *Zarys historii języka polskiego 1939–2000* (Bajerowa 2003) wyodrębniłam dodatkowo najnowsze dzieje języka polskiego i zaliczyłam do nich leksemy ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka (dalej SJPSzym), *Innego słownika języka polskiego* pod redakcją M. Bańki (dalej ISJP) oraz *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza (dalej USJP). Okresy w rozwoju języka bułgarskiego wyszczególniłam na podstawie daty powstania poszczególnych słowników – koniec XIX w., połowa XX w. i koniec XX w./początek XXI w. W przeprowadzaniu porównawczej analizy znaczeniowej kierowałam się też własną intuicją językową: intuicją użytkownika języka bułgarskiego jako ojczystego, użytkownika mającego też spojrzenie z zewnątrz jako osoby posługującej się na co dzień językiem polskim.

Jako cenne źródło wiedzy o badanym etymonie wykorzystałam słowniki etymologiczne Krystyny Długosz-Kurczabowej (dalej SEJP) i Wiesława Borysia (dalej SEJPB). Końcowe wnioski analizy dotyczące rodzaju zmian znaczeniowych i przebiegu ewolucji poszczególnych znaczeń przedstawiłam w kontekście teorii Danuty Buttler, zawartej w pracy *Rozwój semantyczny wyrazów polskich* (Buttler 1978).

## II. DZIEJE ETYMONU \*-ŽIT’-

Etymologiczne słowniki języka polskiego (SEJP i SEJPB) klasyfikują czasownik *żyć* jako wyraz rodzimy oraz ogólnosłowiański, stanowiący kontynuant prasłowiańskiego: \*žiti, \*živq. Odpowiednie formy czasownika w innych językach słowiańskich to m.in.: w czeskim – žiti, w słowackim – žit’, w rosyjskim – žyt’, w ukraińskim – žyty, w bułgarskim – живея (‘żyję’), w serbsko-chorwackim – živeti, w słoweńskim – živéti (SEJP). Podłoże czasownika stanowi pie. rdzeń \*g’uei-, „który często ulegał rozszerzeniu o -u-: \*g’uei-u-” (SEJP: 561). Miękkie \*g’ przeszło w ž (palatalizacja), a dyftong ei → i → y (monoftongizacja), w wyniku czego na gruncie polskim powstała oboczność ży- : żyw-,

---

jednocześnie zawiera najstarszy udokumentowany stan języka, jest *Słownik języka bułgarskiego* Najdena Gerowa z 1897 r.



występująca zarówno w staropolskim paradygmacie czasownika *ży-ć*, *żyw-ę*<sup>3</sup>, jak i w formie imiennej *żyw-y*. Jest ona obecna także w języku bułgarskim, choć nie do końca widoczna z powodu zaniku kategorii bezokolicznika:  $\emptyset$  : *живея*<sup>4</sup>.

Występująca w *\*g'uei-* samogłoska rdzenna była zróżnicowana apofonicznie, np. w polskim czasowniku *goić* (się) zachowuje się pie. *\*g'uo-i-*. „Pierwotna relacja znaczeniowa między wymienionymi czasownikami była następująca: *goić* (się) – ‘powodować, że coś żyje’; jest to przykład przyczynowo-skutkowej funkcji oboczności apofonicznych. W dalszym rozwoju historycznym jednak związki znaczeniowe między tymi czasownikami uległy rozluźnieniu” (SEJP: 561). To dawne znaczenie jest poświadczone w stp. *zażyć* ‘(o ranach) zagoić się’ zanotowanym w Sstp, L, SWil i SW, jak również w bułg. *заживея* (zachowanym do dziś w niektórych dialektach).

### III. LEKSEM ZAŻYĆ W SŁOWNIKACH JĘZYKA POLSKIEGO

#### ZAŻYĆ (SIĘ)

OKRES STAROPOLSKI	<p><b>Sstp</b></p> <p><i>zażyć</i></p> <p>1. ‘(o ranach) zagoić się’</p> <p><i>zażywać</i></p> <p>1. ‘używać czegoś, korzystać z czegoś’;</p> <p>2. ‘przestrzegać czegoś (terminu sądowego o przedawnieniu)’</p>
OKRES ŚREDNIOPOLSKI	<p><b>L</b></p> <p><i>zażyć</i></p> <p>1. ‘strawić, zjeść, przetrawić’;</p> <p>2. ‘użyć, doświadczyć, spróbować, patentować’;</p> <p>3. <i>zażyć konia</i> – ‘należycie go użyć, nim kierować, toczyć, wziąć go jak potrzeba, wyrabiać z nim co chceć’;</p> <p>4. – kogo – a. ‘zrobić z nim co się podoba’;</p> <p style="padding-left: 2em;">b. ‘podejść kogo, urwać go, zadrwić z niego’;</p> <p>5. – tabakę;</p> <p>6. ‘czuć dogodność z czego, kosztować, żyć dobrze, dogadzać sobie’;</p> <p>7. – trudności – ‘doświadczyć jej, mieć ją do zwalczania’;</p> <p>8. – z kim – ‘poufalić się z kim w pożyciu’;</p> <p>9. (o ranach) – ‘zamknąć się, zagoić się’</p>

<sup>3</sup> W języku polskim formy osobowe czasownika podlegały następującym zmianom: *\*živaq*, *\*živešb* → *żyweq*, *żywiesz* → *żywię*, *żywiesz* → *żyję*, *żyjesz*.

<sup>4</sup> W języku bułgarskim bezokolicznik został zastąpiony przez konstrukcję zdaniową z ‘*да*’, a więc przez formy osobowe czasownika, zazwyczaj formy 1. os. l. p., np.: *искам да живея* – ‘chcę żyć’.



<p>OKRES ŚREDNIOPOLSKI</p>	<p><i>zażywać</i></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. 'mieć w używaniu, używać';</li> <li>2. ~ czego – 'być w używaniu, posiadaniu czego';</li> <li>3. 'należycie, korzystnie używać, korzystać, pożytkować';</li> <li>4. ~ wewnątrznie – 'brać w siebie lekarstwo, pokarm, tabakę';</li> <li>5. 'czuć dogodność z czego, kosztować, żyć dobrze, dogadzać sobie'</li> </ol>
<p>OKRES NOWOPOLSKI</p>	<p><b>SWil</b></p> <p><i>zażyć : zażywać</i></p> <p>A) <i>szcz.</i> 1. 'mieć w używaniu, używać';</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>2. 'używać, doświadczać, próbować, tentować';</li> <li>3. 'być w używaniu czego, być w posiadaniu czego';</li> <li>4. 'należycie, korzystnie używać, korzystać, pożytkować';</li> <li>5. <i>przest.</i> 'sprawować, piastować urząd, władać urzędem';</li> <li>6. ~ konia – 'należycie używać konia, kierować, toczyć koniem, wziąć konia jak potrzeba, wyrabiać z koniem co chcieć';</li> <li>7. ~ kogo – 'dokazywać z kim, używać kogo, jak chcieć, robić z kim, co się podoba';</li> <li>8. ~ kogo – 'podchodzić kogo, drwić z kogo';</li> <li>9. ~ (wewnątrznie), czego – 'brać w siebie np. pokarm, lekarstwo';</li> <li>10. 'czuć dogodność z czego';</li> <li>11. <i>przest.</i> - trudności – 'doświadczać trudności, mieć do zwalczania trudność';</li> </ol> <p>B) <i>sn.</i> – '(o ranach) zamykać się, zasklepić się'</p> <p><i>zażyć się (z kim)</i></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. 'zabrać z kim życie poufałe, spoufalić się z kim w życiu, w zachowaniu'</li> </ol> <p><b>SW</b></p> <p><i>zażyć : zażywać</i></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. 'używać, mieć w użyciu';</li> <li>2. ~ kogo, czego – 'użyć, spróbować czego, posługiwać się, posiłkować się czym, kim, uciekać się do';</li> <li>3. ~ kogo – 'użyć, zrobić z nim co się podoba, obejść się z nim, potraktować go w jaki sposób, pokierować nim';</li> <li>4. 'mieć, posiadać co, cieszyć się, rozporządzać czym, korzystać z';</li> <li>5. 'sprawować, piastować, pełnić, władać czym';</li> <li>6. 'wyzyskać, spożytkować, skorzystać';</li> <li>7. 'użyć, wziąć, spożyć, zjeść lub wypić';</li> <li>8. ~ czego – 'używać, rozkoszować się posiadaniem czego, nacieszyć się, doznać pociechy z czego, nie żałować sobie';</li> <li>9. 'zagoić się, zarosnąć, zabliznić się, zamknąć się'</li> </ol> <p><i>zażyć się (z kim)</i></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. 'wejść z nim w zażyłość, zżyć się, zbratać się, zbliżyć się'</li> </ol>



OKRES NOWOPOLSKI	<p><b>SJPDor</b>  <i>zażyć</i> : <i>zażywać</i></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. 'zjeść lub wypić (tylko w odniesieniu do leków lub trucizn); spożyć, przyjąć';</li> <li>2. <i>wych. z użycia</i> - 'doświadczyć, doznać (czegoś dobrego), skorzystać z czego, uraczyć się, nacieszyć się czym, użyć czego, przeżyć co'; <b>ndk.</b> - 'cieszyć się czym, korzystać z czego (zwykle z praw, przywilejów, godności itp.)';</li> <li>3. <i>przest. (żywe we fraz.)</i> - 'postąpić, obejść się z kim, potraktować kogo, odnieść się do kogo w jakiś sposób';        → <i>fraz., pot. zażyć kogo z mańki</i> - 'podejść kogo podstępnie, wyprowadzić go w pole, zwieść kogo';        → <i>daw. zażyć kogo sztuką, chytrą, podejściem</i> itp. - 'postąpić z kim chytrze, podstępnie; podejść kogo';</li> <li>4. <i>daw.</i> 'użyć czego, posłużyć się kim, czym, uciec się do czego, zastosować co';        → <i>fraz. zażyć konia</i> - 'należy pokierować koniem'</li> </ol>
NAJNOWSZE DZIEJE POLSZCZYZNY	<p><b>SJPSzym</b>  <i>zażyć</i> : <i>zażywać</i></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. 'przełknąć, wypić lekarstwo (<i>rzad.</i> truciznę), przyjąć';        → <b>zażyć tabaki</b> - 'wciągnąć do nosa szczyptę tabaki powodującej kichanie';</li> <li>2. 'doświadczyć, doznać, zaznać czegoś (zwłaszcza czegoś dobrego), skorzystać z czegoś'</li> </ol> <p><b>ISJP</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. - lek, narkotyk lub inny środek - 'połknąć, wypić lub w inny sposób wprowadzić do organizmu';</li> <li>2. - czegoś przyjemnego - 'doznać; słowo książkowe';</li> <li>3. - sławy, czci, szacunku, uwielbienia itp. - 'być nimi otoczony; słowo przestarzałe, książkowe';</li> <li>4. - kogoś, - kogoś z mańki - 'zaskoczyć kogoś niespodziewanym posunięciem i zdobyć nad nim przewagę; określenie potoczne'</li> </ol> <p><b>USJP</b>  <i>zażyć</i> : <i>zażywać</i></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. <i>książk.</i> a) 'wprowadzić (wprowadzać) do organizmu lek, narkotyk, truciznę, polykając je, pijąc itp.; przyjąć (przyjmować)';        b) 'doświadczyć (doświadczać) czegoś przyjemnego, skorzystać (korzystać) z czegoś przyjemnego; zaznać (zaznawać)';</li> <li>2. <i>pot.</i> 'zaskoczyć (zaskakiwać) kogoś niespodziewanym posunięciem i zdobyć (zdobywać) nad kimś przewagę';  <i>fraz.</i> - kogoś z mańki - 'użyć wobec kogoś podstępnie; podejść, zwieść'</li> </ol>



**IV. LEKSEM ЗАЖИВЕЯ W SŁOWNIKACH  
JĘZYKA BUŁGARSKIEGO**

**ЗАЖИВЕЯ**

KONIEC XIX WIEKU	<p><b>SNG</b>  <i>да заживея : заживявам (zażyć : zażywać)</i>                      1. 'zacząć żyć';                      2. '(o ranach) zagoić się'</p>
POŁOWA XX WIEKU	<p><b>SBAN</b>  <i>да заживея : заживявам (zażyć : zażywać)</i>                      1. 'zacząć żyć';                      → <i>заживявам си (zażyć sobie) – 'zacząć sobie żyć'</i></p>
KONIEC XX WIEKU/ POCZĄTEK XXI WIEKU	<p><b>SKCz</b>  <i>да заживея : заживявам (zażyć : zażywać)</i>                      1. 'zacząć żyć';                      2. 'wglębiać się w coś i przeżywać to';                      3. <i>dial.</i> 'stać się żywym, ożyć';                      4. <i>dial.</i> '(o ranach) zagoić się'</p> <p><b>NSJB</b>  <i>да заживея : заживявам (zażyć : zażywać)</i>                      1. 'zacząć żyć w inny sposób, w nowym miejscu';                      2. <i>dial.</i> '(o ranach) zagoić się'</p>

**V. ANALIZA SEMANTYCZNA CZASOWNIKA ZAŻYĆ (SIE)**

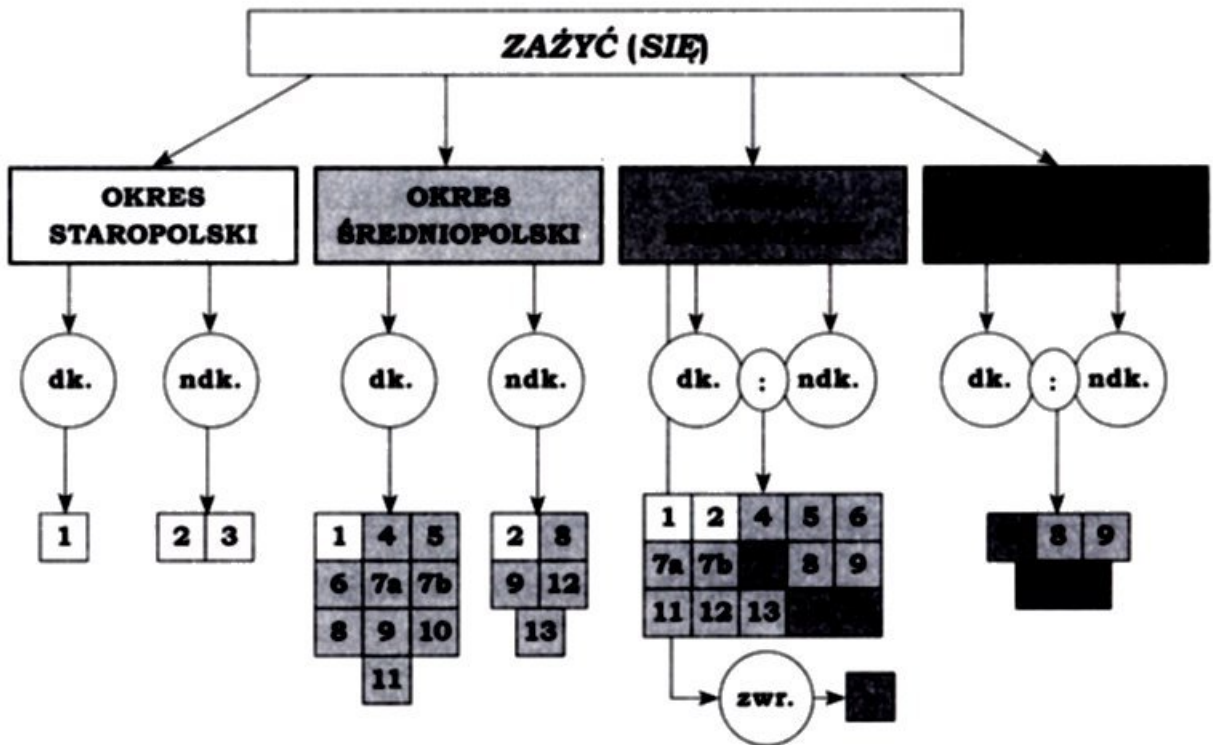
**Graf 1:**

**Legenda:**

- okres staropolski
- okres średniopolski
- okres nowopolski
- najnowsze dzieje polszczyzny

**numery znaczeń** = kolejność powstania poszczególnych znaczeń (nie odpowiada kolejności słownikowej)





\* – forma zwrotna czasownika – odpowiada znaczeniu 10. z okresu średniopolskiego

<sup>a</sup> – wariant frazeologiczny wyodrębniony z pierwotnego znaczenia

Sstp odnotowuje czasownik *zażyć* w trzech znaczeniach – forma dokonana generuje jedno znaczenie: '(o ranach) zagoić się', a forma niedokonana – dwa: 'używać czegoś, korzystać z czegoś' oraz 'przestrzegać czegoś (terminu sądowego o przedawnieniu)'. Drugie ze znaczeń formy niedokonanej nie występuje w późniejszych zapisach leksykograficznych. Pozostałe dwa są wciąż w użyciu w okresie nowopolskim – odnotowują je SWil i SW, lecz nie spotykamy ich w SJPdor, ani w słownikach najnowszych dziejów polszczyzny. W okresie nowopolskim formy aspektowe czasownika występują już jako oboczne<sup>5</sup>.

W okresie średniopolskim pole semantyczne czasownika znacznie się rozszerza, ale jego ewolucja znaczeniowa charakteryzuje się największym dynamizmem w dobie nowopolskiej. Wtedy pojawia się forma zwrotna czasownika: *zażyć się* (z kim), w znaczeniu: 'wejść z nim w zażyłość, zżyć się, zbratać się, zbliżyć się', np.: „Zażyj się z Chryzypem, z Posydonjuszem, oni cię przywiodą do poznania rzeczy”<sup>6</sup>. Samo znaczenie nie jest nowe – odnotowuje je L: *zażyć z kim* – 'poufalić się z kim w pożyciu'. Forma zwrotna wyszła z użycia pod koniec okresu nowopolskiego.

<sup>5</sup> W niektórych znaczeniach L podaje formy aspektowe czasownika również jako oboczne – porównaj w tabeli L, znaczenia 5. i 6. czasownika *zażyć* i 4. i 5. czasownika *zażywać*.

<sup>6</sup> SW, cytata z tekstu Dawida Pilchowskiego pt. *Seneki listy* (3, 349), 1771 r.



Ciekawe jest odnotowane w SWil znaczenie: 'zażyć trudności – doświadczać trudności, mieć do zwalczenia trudność'. Występuje ono również w L poparte przykładem: „Żeby ich skojarzyć, wiem, że niewielkie zażyjemy trudności. Ho! I owszem bardzo wielkie!”<sup>7</sup>. Znaczenie to nie zostało poświadczone w późniejszych źródłach słownikowych.

Dziś zachowały się dwa podstawowe znaczenia analizowanego czasownika, wywodzące się jeszcze z doby nowopolskiej: 'wprowadzić (wprowadzać) do organizmu lek, narkotyk, truciznę, połykając je, pijąc itp.; przyjąć (przyjmować)' oraz 'doświadczyć (doświadczać) czegoś przyjemnego, skorzystać (korzystać) z czegoś przyjemnego; zaznać (zaznawać)' (w USJP oznaczone kwalifikatorem *książkowy*). ISJP i USJP odnotowują dodatkowo jedno nowe znaczenie określane jako potoczne: 'zaskoczyć (zaskakiwać) kogoś niespodziewanym posunięciem i zdobyć (zdobywać) nad kimś przewagę', np.: „Zażyć kogoś decyją o nagłym wyjeździe” (USJP).

Interesujące wydają się użycia frazeologiczne czasownika, takie jak: *zażyć kogoś z mańki* – 'użyć wobec kogoś podstępny; podejść, zwieść' (USJP)<sup>8</sup>; *zażyć sławy, czci, szacunku, uwielbienia* itp. – 'być nimi otoczony' (ISJP); *zażyć konia* – 'należycie pokierować koniem' (SJPDor); *zażyć kogo sztuką, chytrą, chytrością, podejściem* itp. – 'postąpić z kim chytrze, podstępnie; podejść kogo' (SJPDor). Wszystkie wymienione frazeologizmy wywodzą się (pod taką czy inną postacią) jeszcze z L, ale do najnowszych dziejów polszczyzny przetrwały tylko pierwsze dwa. Frazeologizm *zażyć sławy...* został wyodrębniony z pierwotnego znaczenia analizowanego czasownika: 'doznać czegoś przyjemnego' (ISJP) i uznawany jest dzisiaj za wyrażenie książkowe i przestarzałe.

Można określić przebieg zmian znaczeniowych czasownika *zażyć* jako dość dynamiczny. Najczęściej jednak czasownik ten występuje w stałych i łączliwych związkach frazeologicznych.

## VI. ANALIZA SEMANTYCZNA CZASOWNIKA ЗАЖИВЕЯ

### Graf 2:

#### Legenda:

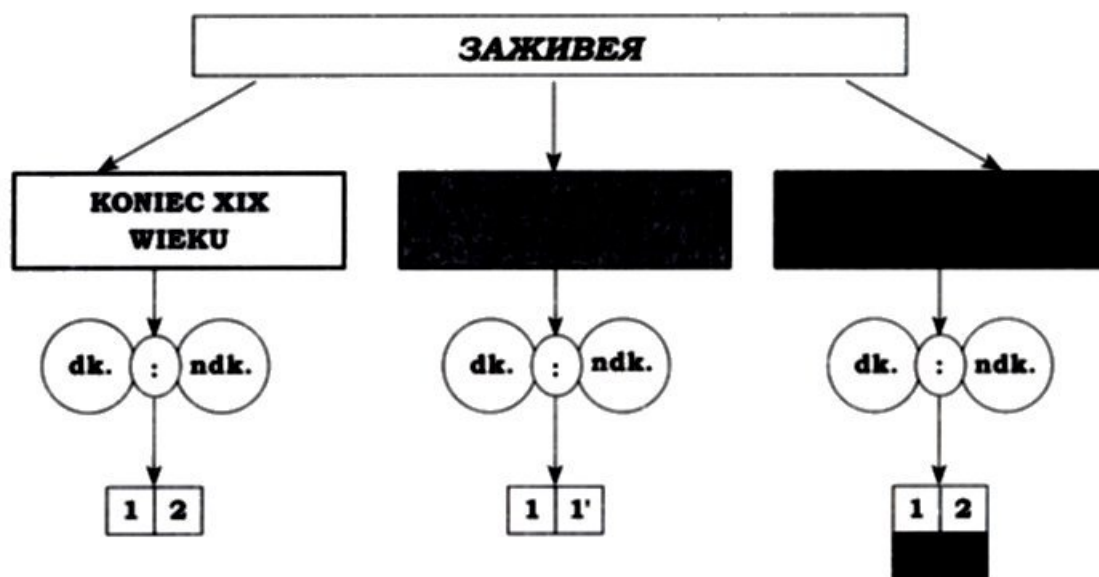
- koniec XIX w.
- połowa XX w.
- koniec XX w./początek XXI w.

**numery znaczeń** = kolejność powstania poszczególnych znaczeń (nie odpowiada kolejności słownikowej)

<sup>7</sup> L, źródło cytatu: Teatr Polski 56 Voll. 8, w Warsz., u Dufoura (22c, 29).

<sup>8</sup> Frazeologizm ten występuje w L jako przykład do znaczenia 'podejść kogo, urwać go, zadrwić z niego'.





' – forma czasownika w połączeniu z zaimkiem zwrotnym *się* w celowniku – *sobie*.

Czasownik *заживея* notuje po raz pierwszy SNG w dwóch podstawowych znaczeniach: 'zacząć żyć' oraz '(o ranach) zagoić się'. Pierwsze z nich występuje jako podstawowe także we wszystkich późniejszych słownikach. Drugie znaczenie zanika tymczasowo w połowie XX w., ale pojawia się ponownie w słownikach z końca wieku XX i początku XXI, oznaczone kwalifikatorem *dialektalny*. Bardzo ciekawe jest to, iż w tym jedynym znaczeniu użycie bułgarskiego czasownika *заживея* pokrywa się z użyciem polskiego czasownika *zażyć*.

Interesujące z punktu widzenia semantycznego jest znaczenie: *заживявам си (заżyć sobie)* – 'zacząć sobie żyć', pr.: „Заживяха си стринини Венковичини сами” (SBAN), a także: 'wglębiać się w coś i przeżywać to', pr.: „Актьорът трябва така да вникне и заживее в ролята, че думите на автора да станат негови” (SKCz), które jest podstawowym znaczeniem analizowanego wcześniej czasownika *вживея се*.

Przebieg rozwoju semantycznego czasownika *заживея* jest mało dynamiczny, pojawiają się tylko dwa nowe znaczenia. We wszystkich słownikach występuje on w obu formach aspektowych.

## VII. WNIOSKI KOŃCOWE

Przeprowadzona analiza ukazuje, że nastąpiło zwięźlenie zakresu znaczeniowego derywatu w stosunku do podstawy słotwórczej. Wydaje się, iż motywowany czasownik specjalizuje się w danym odcieniu semantycznym czasownika podstawowego. Następnie nowo przyjęty zakres znaczeniowy ewoluuje, powiększa się liczba znaczeń.



Ciekawy jest również inny rodzaj zachodzących zmian znaczeniowych, dotyczący wszystkich czasowników derywowanych od *żyć* – tzw. repartycja dubletów słowotwórczych. W parach dubletów słowotwórczych, utworzonych od tej samej podstawy odmiennymi prefiksami, przejawiają się najwyraźniej tendencje repartycyjne. „Procesy uściślające obejmują też już ustabilizowane w zasobie słownym grupy czy pola znaczeniowe derywatów prefiksalnych tej samej podstawy. W starszej polszczyźnie ich zakresy zazwyczaj w sposób mało przejrzysty krzyżowały się i zachodziły na siebie tak, że każdy z nich mógł się wymieniać w tych samych kontekstach z innymi” (Buttler 1978: 237–238). Tu można przytoczyć następujące przykłady<sup>9</sup>: *żyć* ‘biesiadować, ucztować’ (Sstp) ↔ *użyć* ‘ucztować wystawnie, jeść, pić obficie’ (Sstp); *pożyć* ‘zużyć, wykorzystać, wyciągnąć korzyść’ (Sstp) ↔ *użyć* ‘skorzystać z czegoś’ (Sstp) ↔ *zażywać* ‘używać czegoś, korzystać z czegoś’ (Sstp); *pożyć* ‘doświadczyć, doznać’ (Sstp) ↔ *użyć* ‘doznawać’ (Sstp); *wyżyć* ‘zużyć, wykorzystać na swoje potrzeby (przeważnie cudzą własność)’ (Sstp) ↔ *zżyć* ‘zużyć, wykorzystać na swoje potrzeby (przeważnie cudzą własność lub pieniądze)’ (Sstp); itd. „Nowa, precyzyjniejsza repartycja treści w obrębie wszystkich tych pól słowotwórczo-semantycznych nastąpiła na przełomie XIX i XX w. Polegała ona z jednej strony na ograniczeniu nadmiernej polisemiczności każdego z ich składników, z drugiej – nakładania się na siebie ich zakresów znaczeniowych” (Buttler 1978: 239). Przy repartycji dubletów słowotwórczych zazwyczaj jedna z formacji współpodstawowych zachowuje się w dawnym, ogólnym zakresie, a treść drugiej formacji nabywa nowych, szczegółowych cech semantycznych.

Przy zestawieniu wyników analizy semantycznej czasownika *zażyć* z wynikami analizy czasownika *заживея* można zauważyć wspólną tendencję do rozszerzenia pola znaczeniowego derywatu w trakcie jego ewolucji semantycznej. Ekwiwalencja prefiksalna nie przekłada się na ekwiwalencję znaczeniową z wyjątkiem znaczenia ‘(o ranach) zagoić się’.

### Wykaz skrótów

bułg.	–	bułgarski
daw.	–	dawny
dial.	–	dialektalny
dk.	–	dokonany
fraz.	–	frazologiczny

<sup>9</sup> Trudno jest określić, czy zjawisko repartycji odnosi się do ewolucji semantycznej bułgarskich derywatów odczasownikowych ze względu na brak źródeł przedstawiających wcześniejszy stan języka.



książk.	-	książkowy
l. p.	-	liczba pojedyncza
ndk.	-	niedokonany
os.	-	osoba
pie.	-	praindoeuropejski
pot.	-	potoczny
przest.	-	przestarzały
rzad.	-	rzadki
szcz.	-	słowo czynne
sn.	-	słowo nijakie
stp.	-	staropolski
wych.	-	wychodzący
zwr.	-	zwrotny

### Bibliografia

- I. Bajerowa, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 2001, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.
- Z. Klemensiewicz, 1961–1972, *Historia języka polskiego*, t. I, 1961; t. II, 1965; t. III, 1972, Warszawa.
- L – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814 (wyd. 2, Lwów 1854–1860).
- NSJB – *Нов тълковен речник на българския език*, Пловдив 1997.
- SBAN – *Речник на съвременния български книжовен език*, red. С. Романски, София 1955.
- SEJP – K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2005.
- SEJPB – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1994.
- SKCz – *Речник на българския език*, red. K. Чолакова, София 1979–2002.
- F. Sławski, 1962, *Gramatyka języka bułgarskiego*, Warszawa.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966–2004, red. M.R. Maýenowa, t. V, XV, XVI, XX, XXII, XXIX, XXXII, Warszawa.
- SNG – *Речник на българския език*, red. Н. Геров, Пловдив 1897.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. II, V–XXI, Kraków 1953–2001.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.



SWil – *Słownik języka polskiego*, wyd. M. Orgelbrand, t. I–II, Wilno 1861.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.

***The verb zażyć (się) in the history of Polish language and Bulgarian language (the lexicographic analysis)***

Summary

The author of the article tracks the semantic evolution of the verb *zażyć (się)*, derivative from *\*-žit'* and derived in the process of prefixation and confixation in the history of Polish and Bulgarian. The analysis was conducted on the material from Polish dictionaries containing vocabulary from the Old Polish times up to contemporary period and from Bulgarian dictionaries storing vocabulary from the end of the 19<sup>th</sup> to the beginning of the 21<sup>st</sup> century. Indo-European ground of the verb (*\*g'uei-*) was specified and its Proto-Slavic form (*\*žiti, \*živq*). After the analysis it was possible to define the course of changes in the meaning of the verb *zażyć* in Polish as far more dynamic contrary to Bulgarian. However, in both Slavic languages one may notice specialisation of the motivated verb in a particular semantic sense of the verb base where newly accepted semantic range enlarges its content. Prefixal equivalence does not translate into semantic equivalence except in the meaning of 'zagoić się' (heal). In case of all Polish verbs derived from *żyć* (to live), including *zażyć* process of repartition of word-formation doublets is characteristic.



Kinga Geben  
(Uniwersytet Wileński)

## SYTUACJA JĘZYKOWA POLAKÓW WILEŃSKICH

W ostatnim dziesięcioleciu powstało dużo prac opisujących funkcjonowanie języka polskiego na Litwie w jego rozwarstwieniu regionalnym i społecznym (np. Mędelska 1999, Dawlewicz 2000, Karaś 2001a, 2001b, Masojć 2001, Geben 2003). Szczególna sytuacja językowa istnieje w Wilnie – metropolii skupiającej na stosunkowo niedużym terytorium najliczniejszą grupę Polaków, gdzie mieszka m.in. 57,8% Litwinów, 18,7% Polaków oraz 14% Rosjan<sup>1</sup>. W Wilnie, w odróżnieniu od rozproszonych ośrodków w rejonie, istnieje skupiona wokół różnych instytucji warstwa wykształconej *nowej polskiej inteligencji* (zob. Kurzowa 1992: 131), posługującej się polskim językiem standardowym w domu. Jednocześnie w Wilnie panuje inna specyfika kontaktów interpersonalnych niż w miejscowościach typu wiejskiego, zachodzi częstsza potrzeba naprzemiennego użycia aż trzech języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Młodzież w stolicy najłatwiej pozbywa się cech regionalno-gwarowych polszczyzny – ma najlepsze wyniki testów na poprawność językową oraz najwyżej ocenia swoje kompetencje językowe (zob. Geben 2003: 179)<sup>2</sup>. Młodzi Polacy sprawnie posługują się na co dzień językiem polskim, litewskim i rosyjskim oraz pozytywnie oceniają własną sytuację trójjęzyczności (Sokołowska 2004: 166).

W artykule przedstawiono obecną sytuację językową Polaków w stolicy państwa litewskiego dzięki zbadaniu świadomości językowej respondentów. Analizie poddano autodeklaracje informatorów dotyczące: a) wyboru języka ojczystego, b) samooceny znajomości języków, c) stosunku do używanych języków na tle rozwarstwienia funkcjonalnego języków.

W artykule wykorzystano materiał uzyskany z badań losowych, przeprowadzonych w 2008 r. wspólnie z agencją badań opinii pu-

<sup>1</sup> Dane dla 2001 r.: *Gyventojai pagal lytį, amžių, tautybę ir tikybą* (2002).

<sup>2</sup> Świadomość i kompetencje językowe uczniów polskojęzycznych szkół na Litwie badano w latach 1998/1999 pod kierunkiem prof. Haliny Karaś. Wyniki badań przedstawiono w artykułach H. Karaś (1999) oraz w pracy K. Geben (2003).



blicznej TNS Gallup w ramach projektu „Języki i miasta”<sup>3</sup>. Ankieta socjolingwistyczna, według której były zbadane wszystkie grupy narodowościowe Wilna, została opracowana w zespole koordynującym badania na Uniwersytecie Wileńskim. W Wilnie objęto ankietowaniem 902 osoby: 491 Litwinów (54%), 123 Rosjan (14%), 162 Polaków (18%) oraz 115 przedstawicieli innych narodowości (13%)<sup>4</sup>. Odpowiedzi na wybrane pytania pozwolą na uogólnienie sytuacji językowej wileńskiej zbiorowości polonocentrycznej (zob. Dubisz 1997: 13)<sup>5</sup>.

W monografii socjologów litewskich *Vilniečio portretas: sociologiniai metmenys* (Krakauskienė i inni (red.) 1995: 208) stwierdzono we wnioskach, że najistotniejsze różnice w deklaracjach mieszkańców Wilna wynikają z wieku respondentów<sup>6</sup>. Wiek zbadanych Polaków odpowiada rzeczywistej sytuacji demograficznej na Litwie – 61 osób (38%) należy do pokolenia najstarszego, ma od 50 do 74 lat, 53 (32%) – ma 30–49 lat, 48 (30%) respondentów deklarujących narodowość polską ma 15–29 lat. Polacy należą do rdzennej ludności Wilna: 78,5% ankietowanych narodowości polskiej mieszka tu dłużej niż 21 lat. Wiek respondentów jest ważny dla danych dotyczących wykształcenia. Największa grupa ankietowanych Polaków swoje wykształcenie skończyła na szkole ogólnokształcącej (35,6%), 30,1% ma wykształcenie średnie zawodowe, 21,5% – wyższe<sup>7</sup>. Niski procent wykształconych Polaków według danych pochodzących ze spisu ludności był niejednokrotnie sygnalizowany przez badaczy historii i języka tego terenu (np. Masojć 2001: 25, Srebrakowski 2001: 145). O przyczynach tego zjawiska pisze P. Eberhardt (1997: 174): „Łącznie wyjechało z Litwy do Polski drogą oficjalną między 1945 a 1958 r. 243,8 tys. Faktycznie opuściło Litwę [...] jeszcze więcej osób, gdyż nie wszyscy byli zarejestrowani. Można

<sup>3</sup> Projekt finansowany przez Litewską Państwową Fundację Nauki i Studiów (Lietuvos valstybinis mokslų ir studijų fondas). Strona internetowa projektu: <http://projektai.vu.lt/miestaiirkalbos/lt/> [dostęp: 11.06.2009]. Kierownikiem badań jest doc. M. Ramonienė. Cele projektu zostały wymienione w artykule M. Ramonienė (2007: 3–5).

<sup>4</sup> Do przedstawienia danych procentowych wykorzystuję opracowane przez TNS Gallup aneksy przedstawiające zestawienia procentowe odpowiedzi na pytania ankiety. 1% stanowi brak odpowiedzi dotyczącej narodowości.

<sup>5</sup> Tu obejmuje osoby, które deklarują narodowość polską, bez względu na to, czy obecnie mówią po polsku.

<sup>6</sup> Cytuję: Krakauskienė i inni (red.) 1995: 208: „Vilniečių nuostatas diferencijuoja amžius. Kuo vyresni žmonės, tuo labiau jaučiasi pažeidžiamai, bijo netekti darbo. Ypač rusės, tarp kurių daugiau senyvą moterų”.

<sup>7</sup> Struktura zawodowa polskiej grupy narodowościowej nie wygląda korzystnie na tle innych badanych: wśród ankietowanych Polaków znalazło się 17,2% emerytów, bezrobotnych – 4,3%, gospodyń domowych – 3,7%, uczniów oraz studentów – 14,7%, pracowników sfery usług – 12,9%, pracowników wykwalifikowanych – 12,9%, specjalistów – 8,9%, najwyższej klasy specjalistów – 11%, prywatnych przedsiębiorców – 9,2%.



więc stwierdzić, że co najmniej 270,0 tys. ludności polskiej wyjechało z Litwy. Musiało to wpłynąć na bilans demograficzny kraju o stosunkowo niewielkim zaludnieniu. Stanowiła ta ludność blisko 10% ogólnej populacji. Z drugiej jednak strony repatriacja tej ludności była faktem korzystnym dla przyszłości Litwy. Zwłaszcza wyjazd około 100,0 tys. Polaków z Wilna doprowadził w ostatecznym efekcie do depolonizacji miasta. Ludność polska, która pozostała w swoich stronach rodzinnych, została pozbawiona warstw przywódczych”. W powojennej Litwie pozostali niemal wyłącznie polscy chłopcy i robotnicy, którzy mówili gwarową odmianą polszczyzny (Mędelka 1999: 68) oraz nie dążyli do zdobycia wykształcenia.

77% respondentów urodziło się w rodzinach homogenicznie polskich. Obecnie częstym zjawiskiem wśród Polaków w Wilnie jest tworzenie małżeństw mieszanych. Tylko 46,4% ankietowanych Polaków (39 osób) należy obecnie do rodzin homogenicznie polskich, 22% tworzy rodziny litewsko-polskie i 15,5% – rosyjsko-polskie.

Wybór języka szkoły stanowi ważny wskaźnik dalszego rozwoju sytuacji językowej zbiorowości polonocentrycznej w Wilnie: 62% zbadanych Polaków z Wilna uczęszczało do szkoły polskiej, 34% – do rosyjskiej i jedynie 10% do litewskiej. Sytuacja zmienia się w obecnym pokoleniu młodzieży szkolnej. 93 zbadanych Polaków ma dzieci w wieku szkolnym: 46% tych dzieci uczy się w polskiej szkole, 33% – w litewskiej i 29% – w rosyjskiej (tabela 1)<sup>8</sup>.

Tabela 1.

### Język szkolny respondentów i ich dzieci

Odpowiedzi Polaków z Wilna	Język kształcenia w szkole				
	litewski	rosyjski	polski	angielski	inny
Język szkolny respondentów (n=162)	10%	34%	62%	2%	4%
Język szkolny dzieci respondentów (od lat 7 i starszych) (n=93)	33%	29%	46%	3%	0%

Zarysowuje się wyraźna tendencja zwiększania się liczby dzieci z rodzin polskich w szkołach litewskich. Wynika to z postawy pragmatycznej rodziców, którzy uważają, że wybór języka użyteczniejszego

<sup>8</sup> Departament Statystyki Republiki Litewskiej podaje, że na całej Litwie w roku przeprowadzonych badań (2007/2008) naukę w szkołach ogólnokształcących z polskim językiem wykładowym pobierało 3,4% uczniów (16 041 osób), mniejszość zaś polska na Litwie w 2008 r. stanowi 6,2% (208,3 tys.). Zob. [http://www.stat.gov.lt/uploads/pdf/1\\_LSM\\_2008.pdf](http://www.stat.gov.lt/uploads/pdf/1_LSM_2008.pdf) (s. 115) [dostęp: 12.08.2009].



może ułatwić dzieciom awans społeczny. Wykształcenie jest czynnikiem, który pozwala na integrację w społeczeństwie, a studia wyższe w państwowych uczelniach odbywają się po litewsku.

### JĘZYKI OJCZyste

E. Lipińska (2003: 15) tak definiuje język ojczysty: „Język ojczysty jest pierwszym poznawanym i doświadczanym (doznawanym) przez człowieka językiem, w którym porozumiewa się z otoczeniem. Ma on znaczący udział w poznawaniu świata i kształtowaniu struktury osobowości, sprawiając, że człowiek się z nim utożsamia, a w dorosłym życiu zazwyczaj w nim myśli, śni, liczy i modli się”. Wartością rdzenną kultury polskiej jest język (Smolicz 1990: 208), o języku litewskim jako najistotniejszej cesze tożsamości litewskiej pisze L. Grumadienė<sup>9</sup> (2004: 117). S. Dubisz (1997: 21) definiuje funkcję języka polskiego w zbiorowości polonocentrycznej: „W odniesieniu do samej zbiorowości (jej skupisk, środowisk, grup) kod ten odgrywa rolę integrującą, stanowi jeden z podstawowych składników jej autocharakterystyki i jedną z podstawowych wartości kultury, jest istotnym elementem w procesie identyfikacji członków tej zbiorowości”.

Można tu się zastanowić, jak kształtuje się poczucie języka ojczystego u ludzi uczestniczących w kilku kulturach. Z badań wynika, że popularnym zjawiskiem staje się uznawanie kilku języków za ojczyste, co może oznaczać, że dwa języki stały się językami domowymi, z którymi respondenci się identyfikują. Ogólnie 137 Polaków wileńskich (84,5%) podało język polski jako ojczysty lub jako jeden z ojczystych. Wśród nich 117 osób (72,2%) wskazało na język ojczysty wyłącznie polski, 14 osób zaś (8,6%) wskazało na dwa języki ojczyste w następujących połączeniach: rosyjski i polski – 8 osób oraz litewski i polski – 5 osób; 6 (3,7%) ankietowanych Polaków podało nawet trzy języki ojczyste: rosyjski, litewski i polski. 24 osoby deklarujące narodowość polską (15,3%) nie traktują języka polskiego jako ojczystego: 20 osób (12,3%) uznaje za język ojczysty rosyjski, 4 osoby (2,5%) – litewski.

Tabela 2 zestawia dane dotyczące Polaków na tle dwóch innych grup narodowościowych.

<sup>9</sup> L. Grumadienė pisze: „Lietuvių kalba tapo akivaizdžiausiu tapatybės simboliu, juo iš esmės tebėra ir dabar” („Język litewski został najwyraźniejszym symbolem tożsamości, w istocie jest tak również obecnie” – tłum. autorki).



Tabela 2.

**Języki ojczyste trzech narodowości mieszkających w Wilnie**

	Jeden język ojczysty				Języki ojczyste	
	litewski	rosyjski	polski	inny	dwa	trzy
Wileńscy Polacy (n=162)	2,5%	12,3%	72,2%	0,6%	8,6%	3,7%
Wileńscy Rosjanie (n=123)	0%	86,2%	0%	0%	13,0%	0,8%
Wileńscy Litwini (n=491)	94,3%	0,6%	0,8%	0,2%	3,5%	0,6%

A. Wierzbicka (1990: 71) pisze, że języki różnią się między sobą nie tylko jako systemy językowe, ale również jako światy kulturowe, jako nośniki etnicznej tożsamości. Teza o podwójnej tożsamości polsko-litewskiej w odniesieniu do młodego pokolenia (Sękowska 1998: 129) znajduje potwierdzenie w deklaracji 12,3% Polaków, którzy uważają kilka języków za ojczyste.

**ZAKRES ZNAJOMOŚCI TRZECH JĘZYKÓW**

Zostały zbadane deklaracje dotyczące znajomości używanych języków oraz stosunek do używanych języków. Prawie wszyscy Polacy z Wilna twierdzą, że rozumieją po rosyjsku (99%) i po litewsku (98%), po polsku rozumie 96% ankietowanych. Na tle innych narodowości wyniki deklaracji znajomości trzech języków wśród Polaków z Wilna są bardzo wysokie, przykładowo: 95% zbadanych Rosjan zna język litewski, 99% – rosyjski, 53% – polski, 99% Litwinów zadeklarowało znajomość języka litewskiego, 95% – rosyjskiego, 40% – polskiego.

Trójjęzyczni Polacy – to osoby aktywne zawodowo, jednojęzyczność w tej grupie narodowościowej najczęściej idzie w parze z brakiem wykształcenia i aktywności społecznej. Gorsza znajomość języka litewskiego jest obserwowana wśród osób starszych. Poziom sprawności w posługiwaniu się polszczyzną zależy przede wszystkim od sytuacji językowej w rodzinie, od wykształcenia oraz od wieku respondenta. Różnica między rozumiejącymi po polsku i piszącymi w tym języku sięga 8%. Taka sytuacja wynika z ograniczonego zakresu stosowania języka polskiego w piśmie. Trzeba podkreślić, że z podsumowanych deklaracji wypływa wniosek o najlepszej znajomości języka rosyjskiego w mowie i piśmie. Języka zaś angielskiego zupełnie nie zna 64% tej grupy narodowościowej (zob. tabelę 3).



Tabela 3.

**Zakres znajomości wszystkich języków**

Odpowiedzi wileńskich Polaków (n=162)	Rozumiem	Mówię	Czytam	Piszę	Zupełnie nie znam
Język litewski	99%	96%	96%	93%	
Język rosyjski	98%	100%	100%	98%	
Język polski	96%	96%	95%	88%	1%
Język angielski	36%	26%	25%	22%	64%

**STOSUNEK DO UŻYWANYCH JEZYKÓW**

W odpowiedziach 56% Polaków z Wilna dominuje zdanie, że język polski jest najpiękniejszym językiem, najpotrzebniejszym zaś jest litewski (67%). Uznanie języka polskiego za najpiękniejszy mówi o związku emocjonalnym i stosunku do niego jako wartości symbolicznej. Ciekawa jest pozycja języka rosyjskiego jako najzwyczajszego – tak określiło go 59%. Odbывают się w nim kontakty nieoficjalne, „najzwyczajsze”, jest to język komunikacji ustnej, w którym Polacy najczęściej się kłócą i mówią nim często na co dzień. Dynamiczne zmiany współczesnego społeczeństwa powodują ciągły wzrost prestiżu języka angielskiego, który mimo tego, że nie zna go wcale 64% Polaków na Litwie, zyskał miano najbardziej prestiżowego (tak odpowiedziało 56% ankietowanych) (zob. tabelę 4).

Tabela 4.

**Stosunek Polaków wileńskich do używanych języków (n=155)**

	Najpiękniejszy	Najpotrzebniejszy	Najzwyczajszy	Najbardziej prestiżowy
Litewski	15%	67%	29%	17%
Rosyjski	22%	29%	59%	9%
Polski	56%	8%	27%	5%
Angielski	12%	43%	8%	56%
Niemiecki	3%	6%	9%	9%
Francuski	23%	2%	5%	14%
Inne języki	6%	1%	1%	1%



## FUNKCJE I SFERY UŻYWANIA JĘZYKÓW

Odpowiedź na pytanie, w jakim języku mówią Polacy w Wilnie, wyraża się w następującym zestawieniu danych procentowych: najczęściej mówią po polsku (71%), często po rosyjsku (64%) oraz po litewsku (59%). Około 7% Polaków stwierdza, że na co dzień nigdy nie mówi po polsku, litewsku lub po rosyjsku. 40% respondentów uświadamia sobie przełączanie kodów podczas mówienia. Może ono wynikać z niedostatecznej znajomości języków (Lipińska 2003: 88–89) lub z przyczyn zewnętrznych, np. z chęci dostosowania się do współmówcy. 54% ankietowanych Polaków podaje, że zawsze myśli po polsku, znacznie mniej, bo 34% – po rosyjsku i 23% – po litewsku. Można stwierdzić, że procesy myślowe przetwarzania i przyswajania wielojęzycznej informacji zachodzą najczęściej po polsku, chociaż dużo osób również myśli w tych językach, w których mówi. Respondenci liczą równie często we wszystkich trzech językach, piszą najczęściej po litewsku, klóca się zaś po rosyjsku.

Język religii jest jednym z najtrwalszych wyborów języka<sup>10</sup>. 77% Polaków modli się najczęściej po polsku – jest to sfera, w której zachowuje się najwyższy procent użycia języka polskiego. Z danych socjometrycznych wynika, że polska społeczność w Wilnie jest tradycyjnie katolicka: 157 ankietowanych (97%) jest wierzących, a 151 osób – to katolicy.

Czynności językowe, które stanowią wynik kontaktów z otaczającą rzeczywistością, układają się w następującą mozaikę wielojęzyczności: czytanie książek najczęściej odbywa się po rosyjsku, trochę rzadziej po polsku i litewsku. Prasę Polacy najczęściej czytają po litewsku i rosyjsku. Korzyści wypływające z oglądania telewizji i słuchania radia po polsku, takie jak kontakt z informacją i rozrywką oraz bierne uczestniczenie w kulturze narodu, nie są cenione przez Polaków wileńskich. Najwięcej osób słucha radia po litewsku i rosyjsku. Podobnie popularne jest oglądanie telewizji rosyjskiej oraz litewskiej. Jedynie 32% słucha radia po polsku i 19% często ogląda telewizję polską<sup>11</sup>. Niska oglądalność telewizji polskiej wpływa na nikły kontakt ze współczesną polską informacją, rozrywką, a przede wszystkim z szybko zmieniającym się językiem polskim (zob. Geben 2008: 223). Polacy wileńscy najczęściej korzystają ze stron internetowych po litewsku (zob. tabelę 5).

<sup>10</sup> Rolę Kościoła jako instytucji integrującej środowiska polskie podkreśla E. Sękowska (2009).

<sup>11</sup> Polacy słuchają wileńskiej stacji radiowej w języku polskim „Znad Wili” oraz oglądają transmitowaną z Polski na Litwę telewizję „Polonia”.



Tabela 5.

**Rozwarstwienie funkcjonalne języków wśród Polaków wileńskich**

		Język litewski	Język rosyjski	Język polski	Język angielski	Przeliczanie kodów
Mówią	często	59%	64%	71%	5%	9%
	czasem	35%	30%	22%	14%	40%
	nigdy	7%	6%	7%	81%	52%
Myślą	często	23%	34%	54%	1%	3%
	czasem	26%	31%	23%	2%	10%
	nigdy	51%	35%	22%	97%	87%
Modlą się	często	6%	5%	77%	1%	
	czasem	13%	2%	11%	0	
	nigdy	81%	93%	12%	99%	
Liczą	często	39%	40%	44%	2%	1%
	czasem	26%	33%	23%	5%	12%
	nigdy	35%	28%	32%	93%	87%
Kłóca się	często	11%	37%	23%	1%	3%
	czasem	24%	38%	19%	3%	15%
	nigdy	65%	25%	58%	96%	82%
Piszą	często	65%	56%	33%	7%	
	czasem	25%	44%	36%	9%	6%
	nigdy	10%	20%	31%	84%	94%
Czytają książki	często	35%	47%	38%	3%	
	czasem	32%	35%	27%	13%	
	nigdy	33%	19%	35%	84%	
Czytają prasę	często	53%	49%	28%	1%	
	czasem	31%	38%	29%	12%	
	nigdy	15%	12%	43%	87%	
Czytają w Internecie	często	43%	27%	12%	15%	
	czasem	12%	19%	10%	13%	
	nigdy	46%	55%	78%	72%	
Słuchają radia	często	49%	52%	32%	7%	
	czasem	35%	33%	35%	9%	
	nigdy	16%	15%	33%	83%	
Oglądają TV	często	62%	65%	19%	7%	
	czasem	33%	29%	48%	19%	
	nigdy	5%	6%	33%	74%	



### CHARAKTERYSTYKA SYTUACJI JĘZYKOWEJ W DOMU WILEŃSKICH POLAKÓW

Język polski zdecydowanie dominuje w kontaktach z najbliższymi członkami rodziny. W rozmowach z matką stosuje go 77%, z ojcem 75%, z rodzeństwem 73% ankietowanych Polaków. Języka polskiego używa w rozmowach z małżonkiem 45% osób<sup>12</sup>. Do dzieci często po polsku mówi 58% ankietowanych, w rozmowach z wnukami stosuje go 51% respondentów. Dostrzegane przez samego ankietowanego przełączanie kodów językowych jako zjawisko sporadyczne dotyczy kontaktów ze współmałżonkiem, rodzeństwem, dziećmi i wnukami.

Z odpowiedzi wynika, że w rozmowach z małżonkiem używa języka rosyjskiego 40% ankietowanych, z dziećmi mówi po litewsku 25%, a z wnukami – 34% ankietowanych (dane procentowe są obliczane dla osób, dla których ten typ kontaktu jest aktualny) (zob. tabelę 6).

Tabela 6.

#### Używanie języków w domu Polaków wileńskich

		Język litewski	Język rosyjski	Język polski	Przełączanie kodów	Nie ma/ nie miał
Z matką (n=131)	często	3%	19%	77%	2%	20%
	czasem	8%	14%	8%	12%	
	nigdy	88%	66%	15%	85%	
Z ojcem (n=87)	często	5%	17%	75%	1%	47%
	czasem	10%	14%	11%	15%	
	nigdy	85%	69%	14%	84%	
Z dziadkami (n=89)	często	1%	18%	83%	3%	45%
	czasem	1%	11%	2%	6%	
	nigdy	98%	70%	15%	91%	
Z rodzeństwem (n=136)	często	11%	21%	73%	2%	17%
	czasem	15%	20%	11%	16%	
	nigdy	74%	59%	16%	81%	
Z małżonkiem (-ką) /partnerem (n=114)	często	20%	40%	45%	4%	30%
	czasem	14%	15%	15%	19%	
	nigdy	66%	45%	40%	77%	

<sup>12</sup> Z danych socjometrycznych wynika, że 77% respondentów pochodzi z rodzin homogenicznych narodowościowo – polskich. Obecnie tylko 46,4% ankietowanych osób (n=39) należy do rodzin homogenicznych polskich, 22% tworzy rodziny litewsko-polskie i 15,5% – rosyjsko-polskie.



		Jezyk litewski	Jezyk rosyjski	Jezyk polski	Przełączanie kodów	Nie ma/ nie miał
Z dziećmi (n=114)	często	25%	25%	58%	2%	30%
	czasem	21%	22%	18%	14%	
	nigdy	54%	54%	24%	84%	
Z wnukami (n=41)	często	34%	20%	51%	5%	75%
	czasem	12%	27%	10%	10%	
	nigdy	54%	54%	39%	85%	
Ze zwierzętami (n=90)	często	16%	30%	52%	4%	45%
	czasem	12%	21%	13%	4%	
	nigdy	72%	49%	34%	91%	

Wielojęzyczność przyswojona w warunkach naturalnych wpływa na wykształcenie nowego wzoru komunikacji w domu: mówienie z tą samą osobą na ten sam temat w kilku językach. Świadome zmiany kodu językowego informatorzy zauważają w wielu sytuacjach życia codziennego, najbardziej wyraźnie zaznaczają się w rozmowie z małżonkiem. Jeżeli dwa języki obsługują tę samą sferę językową, a uczestniczące w komunikacji osoby znają równie dobrze kilka języków, to utrzymywanie takiego stanu językowego staje się nieekonomiczne. Taka sytuacja prowadzi do interferencji językowych, powstania bilingwizmu kompozycyjnego (Lipińska 2003: 107), czyli mieszanego, podrzędnego (Karaliūnas 1997: 339) i stopniowego eliminowania jednego z języków. Szczególna sytuacja powstaje w wielojęzycznych rodzinach, w których dokonuje się wyboru języka przekazywanego dzieciom na korzyść języka dominującego w większej grupie społecznej. Często językiem rodziny staje się język szkoły dziecka. Potrzebę badań rodzin wileńskich wielojęzycznych podkreślają językoznawcy polscy – J. Porayski-Pomsta (1997: 99–105) oraz E. Sękowska (1998: 123–131).

### **CHARAKTERYSTYKA JĘZYKOWA STOSUNKÓW PÓŁOFICJALNYCH I OFICJALNYCH**

Polacy deklarują, że w kontaktach z sąsiadami i przyjaciółmi prawie jednakowo często używają litewskiego, rosyjskiego i polskiego. Z klientami najczęściej mówią po litewsku, chociaż odpowiedzi dotyczące stosowania rosyjskiego i polskiego również stanowią znaczący procent. W rozmowie z lekarzami i urzędnikami zdecydowanie dominuje litewski. Na tle całości odpowiedzi widzimy, że kontakty po rosyjsku odbywają się znacznie rzadziej, po polsku – sporadycznie (zob. tabelę 7).



Tabela 7.

**Użycie języka w kontaktach oficjalnych**

		Język litewski	Język rosyjski	Język polski	Język angielski	Przełączanie kodów
Z sąsiadami	często	43%	41%	33%	0	4%
	czasem	44%	46%	41%	1%	31%
	nigdy	12%	13%	26%	99%	66%
Z przyjaciółmi	często	44%	51%	50%	0	3%
	czasem	44%	45%	39%	6%	36%
	nigdy	12%	4%	11%	94%	61%
Z pracownikami sfery usług	często	79%	15%	4%	0	1%
	czasem	19%	51%	32%	2%	11%
	nigdy	2%	34%	64%	98%	88%
Z pracownikami medycznymi	często	80%	19%	6%	0	1%
	czasem	14%	36%	15%	1%	10%
	nigdy	6%	45%	78%	99%	90%
Z urzędnikami	często	80%	14%	2%	0	1%
	czasem	12%	22%	12%	1%	4%
	nigdy	9%	64%	85%	99%	96%

Kontakty oficjalne są zarezerwowane dla języka litewskiego – to dziedzina życia, która motywuje Polaków do uczenia się języka litewskiego i do traktowania go jako języka najbardziej potrzebnego. Taki status przyznało mu 67% respondentów. Znajomość języka litewskiego jest konieczna do uczestniczenia w życiu społecznym Wilna. Do rozmowy z obcymi ludźmi najchętniej wybierają język litewski (76%) lub rosyjski (62%). W miejscowościach wiejskich na Wileńszczyźnie wybór języka polskiego do rozmowy z obcymi jest częstszy.

**PODSUMOWANIE**

Wnioski dotyczą tendencji rozwojowych w zakresie wielojęzyczności badanej grupy społecznej. Najwięcej respondentów narodowości polskiej należy do najstarszej grupy wiekowej (38%) oraz ma wykształcenie średnie i średnie zawodowe (łącznie 65,7%). 84,5% uznaje język polski za ojczysty (lub za jeden z ojczystych), znajomość zaś trzech używanych na co dzień języków określa jako dobrą. Wynik ogólny znajomości języków pokazuje, że najlepiej opanowany jest język ro-



syjski. Dane ze spisów powszechnych wskazują na stały spadek liczby Polaków na Litwie, którzy posługują się językiem polskim jako ojczystym (zob. Eberhardt 1997: 215). Z niniejszych badań wynika, że 15,3% Polaków mieszkających w Wilnie ma inny język ojczysty niż polski, 12,3% zaś uznaje kilka języków za ojczyste. Następuje pewne oderwanie deklaracji narodowości od języka.

Języka polskiego używa się w kontaktach rodzinnych, zwłaszcza w rozmowach z przedstawicielami starszego pokolenia oraz w różnych kontaktach nieformalnych. Na zachowanie narodowości i języka wpływają przede wszystkim instytucje integrujące Polaków jako mniejszość narodową: szkoła, Kościół i instytucje społeczno-kulturalne (zob. Geben 2003: 35–40). Wśród wymienionych czynników obiektywnych szkoła jest instytucją najważniejszą, ponieważ pozwala zachować kod pisany. Język pisany staje się narzędziem rozwoju kulturalnego oraz umożliwia zachowanie dalszej czynnej wielojęzyczności. Wśród czynników subiektywnych podtrzymujących użycie języka polskiego należy wymienić tradycyjny charakter zbiorowości polonocentrycznej (przywiązanie do katolicyzmu i tradycji rodzinnych) oraz emocjonalny stosunek do języka polskiego.

Artykuł sygnalizuje dalszą potrzebę badania dynamicznie zmieniającej się sytuacji socjolingwistycznej Polaków w Wilnie.

## Bibliografia

- M. Dawlewicz, 2000, *Słownictwo socjolektu młodzieży polskiego pochodzenia w Wilnie*, Warszawa.
- S. Dubisz, 1997, *Język polski poza granicami kraju – wstępne informacje i definicje*, [w:] *Język polski poza granicami kraju*, red. S. Dubisz, Opole, s. 13–46.
- P. Eberhardt, 1997, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa.
- K. Geben, 2003, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa.
- K. Geben, 2008, *Typy innowacji słownikowych w języku inteligencji polskiej na Wileńszczyźnie*, „Prace Filologiczne”, LIII, s. 223–230.
- L. Grumadienė, 2004, *Kultūros ir kalbų politikos sąsajos*, [w:] *Best practices of teaching less widely-used languages in multicultural and multinational Europe, 23–25 September 2004, Vilnius (Materials of the conference)*, red. L. Grumadienė i inni, Vilnius, s. 117–119.
- Gyventojai pagal lytį, amžių, tautybę ir tikybą*, 2002, Vilnius.
- S. Karaliūnas, 1997, *Kalba ir visuomenė. Psichologiniai ir komunikaciniai kalbos vartojimo bruožai*, Vilnius.
- H. Karaś, 1999, *Uwagi o języku uczniów polskich szkół średnich na Litwie*, [w:] *Język polski dawnych kresów wschodnich*, red. J. Rieger, t. II, Warszawa, s. 47–55.



- H. Karaś (red.), 2001a, *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia – sytuacja socjolingwistyczna – cechy językowe – teksty*, Warszawa.
- H. Karaś, 2001b, *Sytuacja języka polskiego na obszarze smołwieńskim na Litwie*, „Prace Filologiczne”, XLVI, s. 265–292.
- E. Krukauskienė i inni (red.), 1995, *Vilniečio portretas: sociologiniai metmenys*, Vilnius.
- Z. Kurzowa, 1992, *Język polski na kresach wschodnich po II wojnie światowej*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak i inni, Wrocław, s. 127–132.
- E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- I. Masojć, 2001, *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*, Warszawa.
- J. Mędelska, 1999, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, Bydgoszcz.
- J. Porayski-Pomsta, 1997, *Z badań nad mową polską w rodzinach etnicznie mieszanych w Wilnie. Postawa emocjonalna mówiącego a interferencja*, [w:] *Język polski w kraju i za granicą*, red. B. Janowska, J. Porayski-Pomsta, t. I, Warszawa, s. 99–105.
- M. Ramonienė, 2007, *Kaip kalbame ir kalbėsime Lietuvos miestuose*, „Gimtoji kalba”, nr 12 (486), s. 3–5.
- E. Sękowska, 1998, *Umiejętności językowe i identyfikacja etniczna na przykładzie wileńskich rodzin etnicznie mieszanych*, „Przegląd Polonijny”, z. 1, s. 123–131.
- E. Sękowska, 2009, *Co mówią o języku ojczystym i tożsamości narodowej prace polonistów wileńskich*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 5–15.
- J.J. Smolicz, 1990, *Język jako wartość rdzenna (Doświadczenia grupy polskiej na tle doświadczeń grup walijskiej i hinduskiej w Australii)*, [w:] *Oblicza polskości*, red. A. Kłoskowska, Warszawa, s. 208–238.
- H. Sokołowska, 2004, *Wielojęzyczność a umiejętności komunikacyjne uczniów szkół polskich na Litwie*, Warszawa–Wilno.
- A. Srebrakowski, 2001, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń.
- A. Wierzbicka, 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, [w:] *Język polski na świecie*, red. W. Miodunka, Warszawa–Kraków, s. 70–104.

<http://projektai.vu.lt/miestaiirkalbos/lt/>

[http://www.stat.gov.lt/uploads/pdf/1\\_LSM\\_2008.pdf](http://www.stat.gov.lt/uploads/pdf/1_LSM_2008.pdf)

### **Linguistic situation of Polish people in Vilnius**

#### Summary

The article presents the analysis of the recent linguistic situation of the Poles living in the capital of Lithuania. The aim of the paper is to describe the linguistic consciousness of the Poles in Vilnius through the analysis of the respondents' answers regarding: a) choice of the native language b) self-assessment of language skills c) assessment of the languages they speak.



Multilingualism of the respondents as well as the use of language in public and private discourses is also analysed in the article.

The findings of the present study highlight tendencies of the development of the multilingualism within the Polish community in Vilnius – 84,5% of the respondents identified Polish as their native language (or one of the native languages) and claimed to possess good knowledge of Lithuanian, Russian and Polish.



Anna Czeniek  
(Uniwersytet Jagielloński)

## **STOSUNEK UCZNIÓW POLSKICH SZKÓŁ SOBOTNICH W WIELKIEJ BRYTANII DO SPRAWNOŚCI PISANIA**

### **I. WPROWADZENIE**

Sprawność pisania przez lata była sprawnością powszechnie niedocenianą i raczej niechętnie nauczaną. Wielu badaczy uważało pisanie za czynność nienaturalną dla człowieka, nieobecną w wielu kulturach pierwotnych, a więc nie tak bardzo człowiekowi potrzebną. Na niekorzyść pisania wpływał i nadal zdaje się wpływać fakt, iż umiejętność ta jest postrzegana jako umiejętność skomplikowana (Biber 1988: 3–5) i trudna do opanowania. Pisanie to często czynność o wiele mniej spontaniczna niż mówienie i w przeciwieństwie do komunikacji ustnej wymaga ona od nadawcy podjęcia większego wysiłku. Posługiwanie się kodem pisanim wymaga nie tylko użycia bardziej formalnego słownictwa, lecz także dokładniejszego przemyślenia tego, co się chce przekazać odbiorcy. Co więcej, w wypadku komunikacji pisemnej nadawca musi klarowniej skomponować tekst, albowiem nie może on uzupełnić go wspomagającymi gestami czy intonacją (Johnson 2001: 284). Nic więc dziwnego, że opanowanie sprawności pisania sprawia poważne trudności rodzimym użytkownikom języka. Jak zauważa S. Cushing Weigle<sup>1</sup>, można spotkać wiele osób posługujących się perfekcyjnie językiem mówionym, jednak tylko niewielkiej liczbie rodzimych użytkowników języka udaje się perfekcyjnie opanować sprawność pisania. Pisanie w języku obcym lub języku drugim niesie ze sobą jeszcze więcej trudności. Uczący się musi opanować inny alfabet, inną ortografię, wreszcie inną konwencję budowy tekstu. Co więcej, jak się okazuje, umiejętności i strategie pisania w języku ojczystym nie podlegają bezpośredniemu transferowi do drugiego języka, a zatem w trakcie nauki języka obcego uczący się musi od początku przyswoić większość strategii i reguł pisowniowych<sup>2</sup>. Przykładów

<sup>1</sup> S. Cushing Weigle, *Second Language Writing Expertise*, [w:] *Expertise in second language learning and teaching*, 2005: 128–129.

<sup>2</sup> Badania przeprowadzone na japońskich i chińskich studentach dowiodły, iż nie istnieje żadna znacząca korelacja między transferem strategii pisania z L1 do L2. Por. Carson, Carrell, Silberstein, Kroll, Kuehn 1990: 256.



trudności związanych z opanowaniem sprawności pisania czy to w języku pierwszym, czy też w drugim lub obcym można oczywiście wymienić o wiele więcej. Nie powinny one jednak doprowadzać do zaniechania nauki pisania, ponieważ jak słusznie zauważają niektórzy badacze, kultura Zachodu jest kulturą pisemną, sprawność pisania jest umiejętnością bardzo przydatną, a w zasadzie niezbędną do tego, aby móc w pełni uczestniczyć w życiu społecznym. Umiejętność pisania jest niezbędna nie tylko w środowisku szkolnym czy akademickim, lecz również w wielu aspektach życia codziennego. Wydaje się, że współczesna kultura staje się w coraz większym stopniu kulturą pisemną: nie tylko większość spraw urzędowych załatwia się pisemnie, lecz także dzięki rozwojowi techniki ludzie coraz częściej i coraz chętniej komunikują się ze sobą za pomocą wiadomości tekstowych czy maili, piszą blogi oraz komentarze na różnych forach internetowych. M. Fitzgerald i R. Dębski słusznie zauważają, iż dzięki Internetowi emigranci mogą nie tylko kontaktować się z rodakami, lecz także dzięki możliwości zamieszczania opinii na forach internetowych czy tworzeniu własnych stron internetowych, mają oni większą szansę na uczestniczenie w wydarzeniach politycznych czy kulturalnych (Fitzgerald, Dębski 2006: 87–109). Brak umiejętności pisania oznacza więc w coraz większym stopniu brak możliwości brania pełnego udziału w życiu społecznym, a nawet wykluczenie z niektórych grup społecznych.

Wspomniana użyteczność umiejętności pisania ma oczywiście zastosowanie również w wypadku języka drugiego lub obcego. Wraz z zacieśnianiem się granic Europy i większą mobilnością społeczeństwa coraz więcej osób, chcąc nie chcąc, funkcjonuje pomiędzy dwoma, trzema językami i komunikuje się nimi ze sobą zarówno w formie ustnej, jak i pisemnej. Dzięki emigracji zarobkowej Polaków język polski, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Irlandii, zdaje się zyskiwać na swojej mocy<sup>3</sup>, a jego pełna znajomość (rozumiana jako opanowanie w równym stopniu poszczególnych sprawności językowych) zaczyna przekładać się na konkretne korzyści. Dobra znajomość języka polskiego nie tylko może zwiększyć szansę na lepszą pracę, lecz także może pomóc w dostaniu się do lepszej szkoły średniej lub na studia. W Wielkiej Brytanii uczniowie mają możliwość zdawania egzaminu z języka polskiego w ramach egzaminu GCSE (odpowiednika polskiego egzaminu gimnazjalnego)<sup>4</sup> oraz A Level (odpowiednika polskiej matury). Warto zauważyć, że eg-

<sup>3</sup> O mocy języka polskiego pisał W.T. Miodunka w artykule *Moc języka i jej znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*, [w:] *Język polski w świecie*, 1990: 39–50.

<sup>4</sup> Egzamin GCSE z języka polskiego jest podobny do znanych w Polsce egzaminów z języków obcych. Przeprowadzany jest pod koniec roku szkolnego i składa się z czterech części: rozumienia ze słuchu, rozumienia tekstów pisanych, mówienia i pisania.



zamin z języka polskiego na poziomie GCSE cieszy się wśród uczniów dużym zainteresowaniem, a liczba zdających jest zbliżona do liczby uczniów przystępujących do egzaminu z języka włoskiego czy z języków indyjskich, które na Wyspach są bardzo popularne ze względu na obecność licznej mniejszości hinduskiej (por. tabelę 1). Sprawność pisania w języku polskim staje się więc umiejętnością coraz bardziej niezbędną i wartą nauczania. Pytanie, jakie można postawić, brzmi: czy uczniowie, którzy na co dzień uczęszczają do angielskich szkół i jedynie w sobotę uczą się pisania w języku polskim, rozwijają umiejętności pisania w języku polskim? Czy pisanie w języku polskim jest dla młodzieży umiejętnością przydatną w codziennym życiu?

Tabela 1.

### **Uczniowie zdający egzamin GCSE z poszczególnych języków w roku 2008**

Język	Liczba zdających
Francuski	107 282
Niemiecki	41 585
Hiszpański	38 697
Urdu	3 211
Włoski	3 084
<b>Polski</b>	<b>3 067</b>
Bengalski	1 516
Pendźabski	1 178
Hebrajski	513

Dane uzyskane dzięki uprzejmości Działu Badań AQA (The Assessment and Qualifications Alliance).

## **II. CHARAKTERYSTYKA BADAŃ**

Badaniami postanowiono objąć uczniów, którzy mieszkają w Londynie lub w pobliskich miejscowościach (Slough i Luton) i uczestniczą w dwuletnim programie przygotowującym do egzaminu GCSE z języka polskiego. Londyn wybrano dlatego, iż tradycyjnie stolica i jej okolice stają się punktem docelowym dla wielu polskich rodzin przybywających do Wielkiej Brytanii w poszukiwaniu lepszej pracy. W celu uzyskania reprezentatywnych danych badania postanowiono przeprowadzić wśród wszystkich uczących się, to znaczy zbadać zarówno uczniów, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii i których jedno z rodziców często nie jest Polakiem, jak i tych uczniów, którzy przyjechali tu niedawno i pochodzą z rodzin, w których z reguły oboje rodzice



są Polakami. Oznacza to, że w badaniach będziemy mieć do czynienia z dwoma grupami uczących się: z uczniami, dla których język polski jest językiem ojczystym, i uczniami, dla których język polski jest językiem drugim. Planowane badania będą składać się z dwóch części: z krótkich kwestionariuszy wypełnionych przez uczniów, które pozwolą na bliższą charakterystykę badanej grupy, oraz z analizy jakościowej wypracowań napisanych przez badanych w trakcie lekcji języka polskiego.

Wspomniany kwestionariusz zbudowany jest z 14 pytań w języku polskim, które można ogólnie podzielić na trzy grupy. Pierwsza część pytań ma za zadanie zbadać częstotliwość kontaktu z językiem polskim, a więc sprawdzić, czy rodzice badanych uczniów są pochodzenia polskiego, czy w domu mówi się po polsku oraz jak często uczniowie jeżdżą do Polski. Stały bowiem kontakt z językiem oraz regularne kontakty z Polakami mają niewątpliwie duży wpływ na to, w jakim stopniu młodzież zna język oraz jak często i jak chętnie się nim posługuje. Bardzo istotne jest również i to, czy uczniowie poza zajęciami w szkole sobotniej czytają i piszą po polsku. Nawyk czytania i pisanie po polsku za granicą, gdzie język polski jest siłą rzeczy wypierany przez język angielski, ma szczególną wartość, zwłaszcza w wypadku uczniów, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii i nigdy nie mieli okazji uczęszczać do szkoły w Polsce. Ponadto liczne badania potwierdzają<sup>5</sup>, iż wczesny, domowy kontakt z literaturą ma ogromny wpływ na późniejszy stosunek ucznia do czytania w danym języku. O ile samo czytanie w języku polskim nie przekłada się bezpośrednio na umiejętność pisanie, to umożliwia ono uczniom kontakt z kodem pisanym oraz z bardziej wysublimowanym słownictwem, które w wielu domach jest często nieobecne w języku codziennym. Celem następnej grupy pytań jest już bezpośrednio zbadanie stosunku uczniów do pisanie w języku polskim, a więc sprawdzenie, w którym języku preferują oni wypowiedzanie się pisemnie, jak oceniają swoje umiejętności pisanie w języku polskim i z jakimi elementami pisanie mają najwięcej problemów. Jednym z ważniejszych pytań w tej grupie jest pytanie o to, jak bardzo umiejętność pisanie po polsku może być przydatna w przyszłości, ponieważ wartość, jaką uczniowie przypisują pisanie po polsku, niewątpliwie przekłada się na ich stosunek do uczenia się tej umiejętności i do ich zaangażowania na lekcji.

Właściwe badania zaplanowano na okres od września 2009 do maja 2010. Jednakże wcześniej zdecydowano się na przeprowadzenie badań pilotażowych, których głównym celem było sprawdzenie jakości przygotowanych kwestionariuszy oraz zweryfikowanie wstępnych założeń badawczych. Poniżej zamieszczono wyniki badań ilościowych.

<sup>5</sup> Por. B.H. Wasik, J.S. Hendrickson, *Family literacy practices*, [w:] *Handbook of Language and Literacy*, 2006: 155–174.



### III. HIPOTEZY BADAWCZE

Przed przystąpieniem do badań wysunięto następujące hipotezy badawcze:

a) W związku z emigracją Polaków w latach 2004–2007 dużą grupą wśród uczniów będzie młodzież, która przyjechała do Wielkiej Brytanii 2–6 lat temu.

b) Przynajmniej 30% badanych pochodzić będzie ze związków mieszanych, to znaczy z takich związków, w których jedno z rodziców nie jest Polakiem.

c) W domach, w których jedno z rodziców jest Anglikiem, mówi się po polsku i angielsku, natomiast w domach, w których oboje rodzice są Polakami, używa się języka polskiego.

d) Młodzież, która uczęszczała do szkoły w Polsce, będzie chętniej pisać po polsku niż po angielsku. Powodem tego będzie niewystarczający poziom opanowania języka angielskiego.

e) Uczniowie, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii lub mieszkają tam dłużej niż 7 lat, będą rzadziej czytać i pisać po polsku.

f) Młodzież częściej czyta po polsku niż pisze.

g) Największą trudność w pisaniu będzie uczniom sprawiać tradycyjnie gramatyka i ortografia.

h) Pisanie zostanie ocenione jako umiejętność średnio przydatna w przyszłości.

### IV. ANALIZA DANYCH

#### 1. Charakterystyka grupy uczniów

W badaniach pilotażowych przeprowadzonych w czterech szkołach w okresie od stycznia do marca 2009 r. wzięła udział grupa 64 uczniów, którzy w tym roku przystępują do egzaminu GCSE. W badanej grupie znajdują się 33 dziewczynki i 31 chłopców, 99% spośród nich jest w wieku od 13 do 15 lat (tylko jedna osoba ma 9 lat i jedna osoba ma 16 lat). Spośród 64 badanych połowa mieszka w Wielkiej Brytanii od 2 do 6 lat, a druga połowa mieszka tam ponad 7 lat lub od urodzenia. Ciekawe, że w badanych klasach brak uczniów, którzy przyjechali do Wielkiej Brytanii w ciągu ostatnich dwóch lat. Być może w początkowych okresach pobytu w Wielkiej Brytanii rodzice wola, aby ich dzieci skupiły się na nauce w szkole angielskiej, naukę języka polskiego odsuwając tymczasowo na dalszy plan.

Ponad połowa badanych uczniów ma za sobą kontakt z nauką w szkole w Polsce (34), choć w wypadku jednej trzeciej badanych był to kontakt bardzo krótki, ponieważ ukończyli oni maksymalnie trzecią klasę szkoły podstawowej. Niemniej można sądzić, że większość wspo-



mnianych uczniów powinna umieć pisać po polsku, a ci uczniowie, którzy ukończyli szóstą klasę szkoły podstawowej, umieją również konstruować krótkie wypowiedzi pisemne. Można też przypuszczać, że uczniom tym łatwiej i naturalniej przychodzi pisanie po polsku. Natomiast w wypadku drugiej grupy badanych (w sumie 29 osób), której szkolne doświadczenia ograniczają się jedynie do szkoły angielskiej, proces rozwoju sprawności pisania jest podobny do tego, który zachodzi w odniesieniu do obcokrajowców uczących się języka polskiego.

Tabela 2.

### Czas pobytu w Wielkiej Brytanii

	Krócej niż dwa lata	2-6 lat	Powyżej 7 lat	Urodzeni w Wielkiej Brytanii
Liczba	-	34	8	22

Tabela 3.

### Edukacja odbyta w Polsce

	Klasy 1-3	Klasy 4-6	I klasa gimnazjum	Brak edukacji w Polsce
Urodzeni w Polsce	11	22	2	7

Zgodnie z tym, o czym wcześniej wspomniano, prawie połowa uczniów uczęszczała do szkół w Polsce. Czas więc, aby przedstawić dane dotyczące języka, jakim badani posługują się w domu. 11 uczniów spośród ogólnej liczby badanych pochodzi ze związków mieszanych i w ich domu w sposób naturalny używa się zarówno języka polskiego, jak i angielskiego (por. tabelę 4). Co ciekawe, również w 13 rodzinach, w których oboje rodzice są Polakami, mówi się i po polsku, i po angielsku, a w jednej rodzinie mówi się wyłącznie po angielsku! (por. tabelę 5). Tę z pozoru dziwną i dość nienaturalną sytuację można wytłumaczyć faktem, że we wspomnianych rodzinach uczniowie urodzili się i wychowali w Wielkiej Brytanii. W związku z tym komunikowanie się w języku angielskim jest dla nich łatwiejsze i być może bardziej naturalne niż rozmawianie w języku polskim. Język polski dla drugiej generacji Polaków często staje się językiem drugim, nawet jeśli został on przyswojony jako pierwszy, a język kraju osiedlenia przejmuje funkcje, jakie dotąd pełnił język polski. Nie dziwi więc fakt, iż wspomniani uczniowie wywierają presję na rodziców, aby w domu posługiwać się językiem angielskim, a rodzice nie są na tyle konsekwentni, by w domu posługiwać się tylko językiem polskim. Bardzo możliwe jest również i to, że rodzice, podobnie jak ich dzieci, stają się osobami



dwujęzycznymi i języka angielskiego nie postrzegają jako dominanta i groźnego rywala dla języka polskiego.

Tabela 4.

#### Pochodzenie etniczne rodziców

	Rodzice Polacy	Matka Polka, ojciec Brytyjczyk	Matka Polka, ojciec Francuz	Ojciec Polak, matka Litwinka	Rodzice Anglicy
Liczba	51	10	1	1	1

Tabela 5.

#### Język, którym mówi się w domu

	W domu mówi się po polsku	W domu mówi się po polsku i po angielsku	W domu mówi się po angielsku
Rodzice Polacy	37	13	1
Pary mieszane	2	9	1
Rodzice Anglicy	-	-	1
RAZEM	39	22	3

Kolejnym czynnikiem, który z pewnością ma wpływ na stosunek uczniów do języka polskiego, jest częstotliwość ich przyjazdu do Polski. Badania przeprowadzone przez socjolingwistów dowiodły bowiem, że przyswajanie języka i rozwijanie kompetencji socjokulturowej są ze sobą ściśle powiązane. Im większy jest udział uczącego się w kontaktach społecznych danego kraju oraz im większe jest jego zainteresowanie kulturą i zwyczajami, tym lepsza staje się jego kompetencja językowa. Zgodnie więc z tą teorią częste wizyty u polskiej rodziny oraz posiadanie polskich przyjaciół powinny stanowić bodziec do nauki języka polskiego. Jednocześnie kontakty te są wspaniałą szansą na to, aby uczniowie nie tylko poprawili swoją znajomość języka, ale także zetknęli się z wieloma sytuacjami społecznymi, z którymi nie mieliby szansy spotkać się w Wielkiej Brytanii. Jak widać z tabeli 6, większość uczniów odwiedza Polskę kilka razy w roku i są to uczniowie zarówno z małżeństw polskich, jak i mieszanych. Z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że aż 17 uczniów przyjeżdża do Polski rzadziej niż raz do roku i co więcej, są to w 90% uczniowie, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii. Biorąc pod uwagę wcześniejsze dane, a więc tendencję do mówienia w domach tych badanych po angielsku, można wysunąć wniosek, że związki rodziców tych uczniów z Polską są bardzo luźne i niezbyt motywujące do nauki języka polskiego.



Tabela 6.

**Częstotliwość przyjazdu do Polski**

	Minimum 2–3 razy w roku	Rzadziej niż raz do roku	Prawie nigdy
Rodzice Polacy	39	10	2
Pary mieszane	8	4	–
Rodzice Anglicy	–	–	1
RAZEM	47	14	3

**2. Czytanie i pisanie w języku polskim**

Zgodnie z tym, o czym wspomniano we wstępie, tradycja czytania w domu niezwykle wspiera proces rozwoju języka dziecka, a jej podtrzymywanie jest szczególnie ważne w wypadku rodzin mieszkających na obczyźnie. Wysoki procent czytelnictwa wśród badanych uczniów może więc cieszyć. Prawie 20% spośród wszystkich ankietowanych czyta często, a 40% z nich czyta od czasu do czasu (por. tabelę 7). Co więcej, prawdziwą niespodzianką okazały się dane dotyczące częstotliwości, z jaką uczniowie piszą po polsku. Na pytanie: *Jak często piszesz po polsku poza zajęciami w szkole sobotniej (SMS-y, maile, pocztówki)?* aż 42,2% badanych zaznaczyło odpowiedź „często”<sup>6</sup>. Uzyskane wyniki potwierdzają tezę, że nie tylko mówienie, ale także pisanie jest ważnym narzędziem komunikacji, wykorzystywanym na co dzień nie tylko przez wąską grupę specjalistów, jak nauczyciele akademicki czy dziennikarze, ale również przez zwyczajne osoby, w tym również młodzież.

Bardzo dobre wyniki czytania i pisania przedstawiają się jednak dużo mniej optymistycznie, gdy przyjrzeć się odpowiedziom udzielonym tylko przez uczniów urodzonych w Wielkiej Brytanii lub przebywających tam dłużej niż siedem lat. Z danych zawartych w tabeli 8 widać wyraźnie, że stosunek uczniów dość regularnie czytających do uczniów, którzy czytają rzadko lub wcale, jest równy. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja z pisanem w języku polskim: aż 66% badanych pisze rzadko lub wcale. Porównując te dane z danymi dotyczącymi języka używanego w domu oraz częstotliwości wizyt w Polsce, moż-

<sup>6</sup> Z wyników przedstawionych w tabelach 7 i 8 wynika, iż uczniowie częściej piszą, niż czytają, co oczywiście nie jest możliwe. Przewaga odpowiedzi o pisaniu wynika z nieodpowiedniego sformułowania pytań. W pytaniu o częstotliwość czytania po polsku zapytano badanych o kontakt z dziełami literackimi i artykułami prasowymi, w pytaniu zaś o częstotliwość pisania w języku polskim pytano o krótkie formy użytkowe, takie jak SMS-y czy maile. Uczniowie zapewne częściej piszą krótkie teksty użytkowe, niż czytają dłuższe artykuły czy książki.



na wyraźnie zauważyć pewną prawidłowość. Mianowicie uczniowie, którzy piszą po polsku rzadko lub wcale, w domu mówią po angielsku i odwiedzają Polskę rzadziej niż raz do roku. W wypadku tych uczniów widać, iż język polski jest dla nich raczej językiem rodziców, a więc jest postrzegany jako język drugi, a nie język, który służy do komunikacji ze światem zewnętrznym. Z kolei dla badanych, którzy urodzili się i wychowali w Polsce, język polski nadal jest językiem ojczystym, w którym mogą wyrazić siebie pełniej niż w języku angielskim, którego, jak wskazują komentarze uczniów umieszczone w ankietach, jeszcze dobrze nie opanowali (por. tabelę 9)<sup>7</sup>.

Tabela 7.

**Zwyczaj czytania i pisania po polsku wśród wszystkich badanych uczniów**

	Często	Od czasu do czasu	Rzadko	Nigdy
Czytanie	18,75%	41,18%	25,6%	10,9%
Pisanie	42,20%	17,18%	21,9%	15,6%

Tabela 8.

**Zwyczaj czytania i pisania po polsku wśród uczniów, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii lub przebywają tam dłużej niż siedem lat**

	Często	Od czasu do czasu	Rzadko	Nigdy
Czytanie	10,0%	40,0%	33,3%	16,7%
Pisanie	16,6%	16,6%	33,3%	33,3%

Tabela 9.

**Preferencje uczniów co do pisania po polsku lub po angielsku**

	Po polsku	Po angielsku	Bez różnicy
Uczniowie mieszkający w Wielkiej Brytanii od 2 do 6 lat	70,5%	15,7%	13,0%
Uczniowie urodzeni w Wielkiej Brytanii lub mieszkający tam dłużej niż 7 lat	3,3%	93,3%	3,3%

<sup>7</sup> Por. W.T. Miodunka, *Moc języka...*, op.cit.



### 3. Stosunek do pisania po polsku

To, jak często uczniowie piszą po polsku, wiąże się bezpośrednio ze stopniem trudności, jaki przypisują oni pisaniu, to bowiem, co ocenia się jako łatwe, wykonuje się z reguły częściej i chętniej. Dlatego też zdecydowano się zapytać uczących się, jak oceniają pisanie w języku polskim pod względem trudności oraz co w pisaniu przysparza im najwięcej problemów. Aż dla 58,8% uczniów wychowanych w Polsce pisanie jest łatwe, a dla kolejnych 42% dość łatwe. Z kolei grupa badanych wychowanych w Wielkiej Brytanii podzieliła się na dwie równe grupy: połowa z nich postrzega pisanie jako łatwe (10%) lub dość łatwe (40%), ale dla drugiej połowy pisanie po polsku jest dość trudne (20%) i trudne (30%) (por. tabelę 10).

Jeśli przyjrzeć się trudnościom związanym z pisaniem po polsku, ponownie można zauważyć dość istotne różnice między uczniami, którzy niedawno przyjechali do Wielkiej Brytanii, a uczniami, którzy tam się wychowali. Z udzielonych przez badanych odpowiedzi wynika, że spora grupa uczniów wychowanych w Anglii ma problemy typowe dla obcokrajowców uczących się polskiego jako obcego, a więc 36,6% z nich boryka się z polską gramatyką i aż 43,3% badanych jako jedną z przeszkód swobodnego pisania wskazuje niewystarczający zasób słownictwa. Z kolei polscy uczniowie tradycyjnie mają spore problemy z ortografią (50%), choć stosunkowo duży procent z nich (23,5%) ma także problemy z gramatyką. Trudnością dość często wymienianą przez obie grupy uczniów jest brak pomysłu na pracę pisemną, co może oznaczać, iż nauczyciele przygotowują za mało ćwiczeń poprzedzających pisanie, w związku z czym część uczniów może czuć się zagubiona i niepewna, o czym i w jaki sposób powinna napisać.

Tabela 10.

#### Stopień trudności pisania w języku polskim

	Pisanie jest łatwe	Pisanie jest dość łatwe	Pisanie jest dość trudne	Pisanie jest trudne
Uczniowie mieszkający w Wielkiej Brytanii od 2 do 6 lat	58%	42%	0	0
Uczniowie urodzeni w Wielkiej Brytanii lub mieszkający tam dłużej niż 7 lat	10%	40%	30%	20%



Tabela 11.

**Przyczyny problemów z pisaniem po polsku**

	Uczniowie mieszkający w Wielkiej Brytanii od 2 do 6 lat	Uczniowie urodzeni w Wielkiej Brytanii lub mieszkający tam dłużej niż 7 lat
Ortografia	50,0%	40,0%
Gramatyka	23,5%	43,3%
Niewystarczające słownictwo	2,9%	36,6%
Brak pomysłu	26,4%	16,6%
Wszystko	0	6,6%
Nic	14,7%	0

Uczniowie mogli zaznaczyć kilka opcji.

Pomimo licznych problemów z pisaniem w języku polskim, zdecydowana większość badanych lubi pisać po polsku. 76,7% uczniów wychowanych w Polsce i aż 60% uczniów wychowanych w Wielkiej Brytanii lubi pisać po polsku, a kolejne 23,5% i 26,6% raczej lubi pisać (por. tabelę 12). Oznacza to, że badani uczniowie wbrew powszechnej opinii panującej wśród nauczycieli mają pozytywny stosunek do pisania i pisanie w języku polskim może być dla nich przyjemną aktywnością<sup>8</sup>. Na uwagę zasługuje także fakt, że zdecydowana większość badanych (odpowiednio 76,6% i 56,6%), bez względu na to, jak długo znajdują się w Wielkiej Brytanii, uważa umiejętność pisania po polsku za przydatną lub raczej przydatną (20,6% i 30%). Tak wysoko oceniona przez młodzież użyteczność umiejętności pisania w życiu codziennym potwierdza hipotezę, iż pisanie przestaje być postrzegane jedynie jako element szkolnej edukacji, a staje się jednym z ważniejszych narzędzi międzyludzkiej komunikacji.

<sup>8</sup> E. Lipińska słusznie zauważa, iż problem w nauczaniu pisania leży bardziej po stronie nauczycieli niż uczniów. To nauczyciele w obawie przed zniechęceniem uczniów unikają nauczania sprawności pisania. Natomiast sami studenci z reguły postrzegają pisanie jako jeden z niezbędnych elementów uczenia się języka obcego. Por. Seretny, Lipińska 2005: 234–236.



Tabela 12.

**Stosunek do pisania w języku polskim**

	Lubi pisać	Raczej lubi pisać	Raczej nie lubi pisać	Nie lubi pisać
Uczniowie mieszkający w Wielkiej Brytanii od 2 do 6 lat	76,7%	23,5%	0	0
Uczniowie urodzeni w Wielkiej Brytanii lub mieszkający tam dłużej niż 7 lat	60,0%	26,6%	10%	3%

Tabela 13.

**Ocena przydatności umiejętności pisania w języku polskim**

	Jest przydatna	Raczej przydatna	Raczej nieprzydatna
Uczniowie mieszkający w Wielkiej Brytanii od 2 do 6 lat	76,5%	20,6%	0,3%
Uczniowie urodzeni w Wielkiej Brytanii lub mieszkający tam dłużej niż 7 lat	56,6%	30,0%	6,6%

**V. WNIOSKI Z BADAŃ I WERYFIKACJA HIPOTEZ BADAWCZYCH**

Przeprowadzone badania pozwoliły zweryfikować kilka popularnych opinii panujących wśród nauczycieli języka polskiego. Nieprawdą okazało się przekonanie, że młodzież, która niedawno przyjechała z Polski, stanowi zdecydowaną większość uczniów w badanych szkołach. W rzeczywistości stanowi ona bowiem zaledwie połowę badanej populacji. Faktem jest natomiast to, że po ostatnim napływie Polaków do Wielkiej Brytanii klasy w szkołach sobotnich są bardzo zróżnicowane pod względem poziomu językowego uczniów i ich oczekiwań wobec zajęć. Praca i nauka w takich klasach z pewnością może być trudna, zwłaszcza że w żadnej ze szkół z różnych powodów nie ma możliwości utworzenia oddzielnych klas.

Badania dowiodły również, iż błędne jest przekonanie, jakoby pisanie było przez uczniów postrzegane jako czynność nielubiana i niepotrzebna. W rzeczywistości bowiem zdecydowana większość uczniów lubi pisać i często się w ten sposób komunikuje. Co więcej, ponad 80% badanych dostrzega korzyści płynące z umiejętności pisania w języku polskim. Pisania więc można uczyć i trzeba uczyć. Jak słusznie zauważa E. Lipińska: „Po pierwsze trudno jest wyrokować, co i kiedy się komu przyda w życiu, a po drugie – każda forma językowa i kom-



pozycyjna związana jest ze swoistym słownictwem czy specyficznymi dla niej zagadnieniami gramatycznymi i ortograficznymi, więc dobrze jest ćwiczyć jak najszerszą ich gamę” (Seretny, Lipińska 2005: 236). Uczniom zaś urodzonym w Wielkiej Brytanii należy pomóc w nawiązaniu kontaktów z Polakami, aby mogli oni pełniej rozwijać się językowo. Inspiracją może być szkoła sobotnia w Slough, która nawiązała współpracę z jedną ze szkół w Polsce i uczniowie z obu krajów wymieniają się listami.

### **Bibliografia**

- D. Biber, 1988, *Variation across speech and writing*, Cambridge.
- J. Carson, P. Carrell, S. Silberstein, B. Kroll, P. Kuehn, 1990, *Reading-Writing Relationships in First and Second Language*, [w:] *TESOL Quarterly*, Vol. 24, nr 2.
- Expertise in second language learning and teaching*, 2005, red. K. Johnson, New York.
- M. Fitzgerald, R. Dębski, 2006, *Internet use of Polish by Polish Melburians: implication for maintenance and teaching*, [w:] *Language Learning & Technology*, V. 10, nr 1.
- Handbook of Language and Literacy*, 2006, red. C. Addison Stone, New York.
- Język polski w świecie*, 1990, red. W.T. Miodunka, Kraków.
- K. Johnson, 2001, *An introduction to foreign language learning and teaching*, Harlow.
- A. Seretny, E. Lipińska, 2005, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków.

### ***Attitude of pupils in Polish Saturday Schools in Great Britain to writing skills***

#### Summary

The article presents the results of pilot study conducted in Polish Saturday Schools in Great Britain. Children in the age of 13–15 who are preparing to British high school exam from the Polish language took part in the study. The aim of the study, involving completing the questionnaires by children, was to check if and in what way pupils who normally speak English in their every day lives, develop the writing skill. Furthermore, the study was to examine how often pupils communicate with their families and friends by using the writing code. The results of the study clearly showed that, contrary to stereotypes, the vast majority of children like to write, do it very often and, what is important, want to learn to write correctly in Polish. The study proved that writing skill in the Polish language is perceived by the pupils as very useful now and in the future.



# OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

## O ASPIRACJACH NIEKTÓRYCH PAR WYRAZOWYCH

Zasadniczo błędy językowe nie cieszą się społeczną sympatią, a już na pewno nie cieszą się sympatią normatywistów. A jednak można wśród nich znaleźć takie typy błędów, na które wszyscy patrzą łagodniej. Są to błędy, które wprawdzie mogą zakłócać komunikatywność, lecz przy okazji wywołują śmiech. Źródłem tego rodzaju błędów są m.in. relacje semantyczne lub formalne, w jakich pozostają różne leksemy. Częstym źródłem takich pomyłek są np. paronimy. Paronimów nie należy jednak mylić z wyrazami zwanymi *falszywymi przyjaciółmi*, mimo że niektóre źródła utożsamiają te pojęcia<sup>1</sup>.

Paronimem w danym języku nazwiemy wyraz, który mimo odmiennego znaczenia, a ze względu na podobieństwo brzmieniowe (i pisowniowe) do innego wyrazu z tego języka lub też pochodzenie od tego samego rdzenia słowotwórczego co inny wyraz, bywa w wypowiedziach mylony z tymże właśnie wyrazem, z którym pozostaje w relacji formalnej (np. *hospitacja* – *hospitalizacja*) bądź semantycznej (np. *dziecinny* – *dziecięcy*). Niektóre źródła wprawdzie wykluczają ze zbioru paronimów wyrazy, które są spokrewnione etymologicznie<sup>2</sup>, niemniej wydaje się to niesłuszne, ponieważ właśnie pokrewieństwo słowotwórcze bywa wielokrotnie przyczyną pomyłek w wypadku, gdy zakresy łączliwości poszczególnych jednostek jeszcze się w języku nie wykryły.

Z kolei wyrażenie *falszywi przyjaciele*, będące w polszczyźnie kalką frazeologiczną z języka angielskiego<sup>3</sup>, jest odnoszone do wyrazów, które należą do różnych języków i różnią się znaczeniem, a które podobnie jak paronimy bywają mylone z racji podobieństwa brzmieniowego (także pisowniowego) lub też z racji pochodzenia od tego samego rdzenia słowotwórczego, czego przykładami są m.in. amerykański

<sup>1</sup> M. Kita, *Wstęp*, [w:] M. Kita, E. Polański, *Słownik paronimów czyli wyrazów mylonych*, Warszawa 2008, s. 7.

<sup>2</sup> Hasło *paronimy* w *Słowniku terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 1998.

<sup>3</sup> Także w innych językach skład leksykalny tego terminu jest analogiczny, por. fr. *faux-amis*, niem. *Falsche Freunde*, ros. *ложные друзья переводчика*, duń. *falske venner*.



*elevator* 'winda' i polski *elewator* 'magazyn zbożowy', włoska *colazione* 'poranny posiłek' i polska *kolacja* 'wieczorny posiłek', czeski *trup* 'tułów' i polski *trup* 'ciało zmarłego', czy – by sięgnąć do słów dwóch obcych języków – ukraiński *pyx* 'ruch' i ros. *pyx* 'ruina, upadek'.

Ciekawe jest to, że oba opisane zjawiska językowe mają w zasadzie charakter względny, subiektywny. Można bowiem obiektywnie i bezwzględnie stwierdzić, że dane wyrazy są np. synonimami czy konwersami leksykalnymi, natomiast w wypadku paronimów czy „falszywych przyjaciół” można co najwyżej powiedzieć o wybranych wyrazach, że są potencjalnymi paronimami czy potencjalnymi „falszywymi przyjaciółmi”. Jednym użytkownikom bowiem takie zestawienia mogą sprawiać kłopot, a innym – zupełnie odmienne. Z tego powodu można by się zastanawiać nad potrzebą czy sensownością opracowywania słowników paronimów.

Przekonanie to zrodziło się po sięgnięciu po słownik autorstwa Małgorzaty Kity i Edwarda Polańskiego zatytułowany *Słownik paronimów czyli wyrazów mylonych*. Usłyszawszy bowiem w aptece klientkę proszącą o **aplikator** do oczyszczania nosa, której aptekarka bez komentarza podała **aspirator**, zastanowiłam się nad relacją tych dwóch leksemów. Czy *aspirator* i *aplikator* stanowią dublet paronimiczny?

W słowniku M. Kity i E. Polańskiego nie ma w ogóle hasła *aplikator*, natomiast *aspirator* jest notowany jako paronim w zestawieniu z wyrazem *aspirant*. Zestawienie to wydawało się nieco zaskakujące, ponieważ stosunkowo mało prawdopodobne jest w tym wypadku mylenie wyrazów, w których przyrostki mają dość wyraźnie określone funkcje, tak jak przyrostek *-ant* tworzący zasadniczo osobowe nazwy wykonawców czynności – *aspirant* (i in.: *debiutant*, *emigrant*, *fabrykant*, *intrygant*, *laborant*, *praktykant*) oraz przyrostek *-ator*, który wprawdzie tworzy zarówno nazwy urządzeń – *aspirator* (i in.: *akumulator*, *depilator*, *generator*, *regulator*, *sygnalizator*, *wentylator*), jak i osobowe nazwy wykonawców czynności (np. *admirator*, *charakteryzator*, *ilustrator*, *moderator*, *obserwator*, *racjonalizator*, *uzurpator*), niemniej ze względu na fakt, że wyrazy z tej rzekomo paronimicznej pary pochodzą od tej samej podstawy słowotórczej, trudno by się spodziewać, że w tym wypadku mogłoby dojść do pomyłki. Możliwość błędu wydawałaby się prawdopodobniejsza w wypadku dwóch wyrazów należących do tej samej kategorii – nazw urządzeń utworzonych od różnych, choć trochę podobnych, podstaw słowotwórczych, czyli np. w wypadku przywołanych *aplikatora* i *aspiratora*. Dla jasności warto określić, do czego rzeczywiście odnoszą się dane nazwy.

*Aspirator* to zapożyczenie zdecydowanie starsze niż *aplikator*, choć w obecnej polszczyźnie mające znacznie niższą frekwencję, z czego też wynika gorsza znajomość znaczenia wyrazu. *Aspiratorem* nazywa się albo w zakresie medycznym przyrząd służący do odsysania płynów lub gazów z różnych narządów ciała, działający podobnie do ssącej pompy



próżniowej, albo w zakresie technicznym – urządzenie służące do usuwania z powietrza pyłu i innych drobnych zanieczyszczeń, składające się z zespołu wentylatorów, filtrów, pomp itp. Prosty aspirator medycznym (nazywanym także *ssakiem*<sup>4</sup>) można usunąć np. wydzielinę z nosa, poza tym są jeszcze m.in. wysokowyspecjalizowane aspiratory tkanek wykorzystywane do usuwania guzów nowotworowych. Z kolei nowoczesne aspiratory techniczne (określane też wcześniej mianem *wsysaczy*<sup>5</sup> lub *wziewników*<sup>6</sup>) pracują nie tylko w pomieszczeniach fabrycznych lub produkcyjnych, lecz także na otwartym powietrzu i często dostarczają materiału do badań nad czystością powietrza.

*Aplikator* natomiast zagościł w polszczyźnie dopiero niedawno. Nie notują go słowniki XIX-wieczne, nie ma go także w słowniku pod redakcją W. Doroszewskiego oraz słowniku pod redakcją M. Szymczaka. Słowo szybko jednak zyskało dużą popularność, podobnie jak sam przyrząd, który ma coraz wszechstronniejsze zastosowanie. *Uniwersalny słownik...* pod redakcją S. Dubisza podaje, że jest to przyrząd służący do nakładania czy podawania leku lub kosmetyku, dla wygody użytkownika często wmontowany w opakowanie. Aplikatory ze względu na różnorodność środków, które są za ich pomocą aplikowane, mają najrozmaitszą postać: mogą mieć formę dozownika nakręconego na butelkę, zwykłej pałeczki lub łopatkę, strzykawkę, rurki z odpowiednim zakończeniem itp. itd. Trzeba jednak zaznaczyć, że od czasu zanotowania definicji w *Uniwersalnym słowniku...* znacznie rozszerzył się zakres wykorzystania aplikatorów – obecnie służą one bowiem nie tylko do aplikowania kosmetyków czy leków, lecz także – jak wskazują cytaty z Narodowego Korpusu Języka Polskiego – różnych środków chemicznych (rolniczych czy ogrodniczych), materiałów budowlanych, etykietek, środków obezwładniających zwierzęta itp.

Co zatem mogło przesądzić o tym, że klientka z apteki pomyliła oba opisane wyrazy? Z pewnością to, że mają one taki sam przyrostek i należą do tej samej klasy nazw przedmiotów. Dodatkowo wyraz *aspirator* nie ma wyraźnego związku z czasownikiem *aspirować* 'stać się o uzyskanie czegoś, ubiegać się o coś', od którego pochodzi, co utrudnia zapamiętanie jego znaczenia czy skojarzenie go z właściwą czynnością. Jak bardzo jednak powszechne jest obecnie mylenie tych dwóch wyrazów, trudno ocenić. Niemniej można je uznać za potencjalne paronimy.

Czy zatem słownikowe zestawienie paronimiczne *aspirator* – *aspirant* należałoby uznać za niewłaściwe? Otóż, okazuje się, że podanie go w słowniku M. Kity i E. Polańskiego jest nie bez kozery, nawet

<sup>4</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

<sup>5</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.

<sup>6</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego* (tzw. *Słownik warszawski*), Warszawa 1900–1935.



jeśli współcześnie pomyłka w tym zakresie wydaje się mało prawdopodobna. Jak wynika bowiem z XIX-wiecznych opisów leksykograficznych, w tymże czasie wyrazy *aspirator* i *aspirant* miały dwa znaczenia wspólne. Na tę interesującą informację natrafiamy w *Słowniku warszawskim*<sup>7</sup>, który pod hasłem podwójnym **aspirant** a. **aspirator** podaje dwie definicje: 1. 'ten, co aspiruje, ubiegający się, kandydat, konkurent, starający, pretendencja', 2. '(w klasztorach) ten, co ukończywszy nowicjat, pragnie być przyjętym do zakonu', natomiast pod hasłem **aspirator** w pierwszym znaczeniu daje odesłanie do *aspiranta*, w drugim zaś dopiero zapisuje a) chem. 'przyrząd wciągający powietrze lub inne gazy, wzięwnik' oraz b) lek. 'przyrząd do wykonywania aspiracji'.

By zatem zakończyć kwestię w sposób polubowny, można uznać, że obie pary *aplikator* – *aspirator* oraz *aspirant* – *aspirator* mogą aspirować do miana paronimicznych.

*Ewa Rudnicka*  
(Uniwersytet Warszawski)

<sup>7</sup> Ibidem.



# SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

## ODPOWIEDNIEMU SŁOWU DAĆ AKCENT – O SZTUCE INTERPRETACJI WOJCIECHA SIEMIONA

**[Wojciech Siemion, *Lekcja czytania. Juliusz Słowacki, Muzeum Jadwigi i Wojciecha Siemionów w Petrykozach, 2009, ss. 300*]**

To już kolejna, ósma książka znakomitego aktora, Wojciecha Siemiona, w której ten nieokielznany<sup>1</sup> Mistrz słowa, praktyk interpretacji dzieła literackiego, daje zapisane drukiem „lekcje czytania” naszych wybitnych poetów: Norwida, Mickiewicza, Gałczyńskiego, Różewicza, Białoszewskiego, Reja, Wata, Słowackiego.

Interpretacja w wykładzie Siemiona w podstawowym stopniu wynika z potraktowania utworu poetyckiego z perspektywy metrum, podziałów akcentowych, pauz – szczególne znaczenie przypisuje autor wyrazowi przed średniówką.

Oczywiście, nie „przedziały międzywyrazowe”, lecz zapis wersyfikacyjny – który w dużym uproszczeniu, metaforycznie nazywa Siemion *językiem* poety – czyli układ zestrojów akcentowych o charakterystycznych powtarzalnych, regularnie rytmicznych cząstkach wersu, zwanych stopami, typu: *trochej, amfibrach* czy *peon*<sup>2</sup>, jak w wierszu *Testament mój*, decyduje o właściwej interpretacji utworu.

Naturalnie, trzeba się z tym zgodzić, że nie zasady interpunkcji i formalny układ składniowy decydują o relewantnym uwypukleniu sensów, o wybijaniu głównych znaczeń w wypowiedzi poetyckiej. Można się tu posłużyć pojęciem akcentu zdaniowego, w odróżnieniu od wyrazowego, chociaż Siemion mówi głównie o akcencie w zakresie danego wersu. Ponieważ samodzielną jednostką komunikatywną jest zdanie (wypowiedzenie), wołałbym przy interpretacji ciągu komunikatywnego poszukiwać właściwego akcentu zdaniowego. Zastosowanie go – to podstawowy wybór interpretacyjny dla aktora i czytelnika.

Analizy Siemiona prowadzą do wykazania różnic we właściwym i mylnym akcentowaniu frazy poetyckiej. Jest to więc próba poprawnego odczytania bardziej lub mniej ukrytych sensów tekstu, odczytania wynikającego

<sup>1</sup> Epitet ten oczywisty stanie się w dalszym toku recenzji.

<sup>2</sup> Terminy te zostały przeniesione na grunt polski jako niepełne odpowiedniki z metryki antycznej (starogreckiej) szczególnie dla wiersza sylabotonicznego opartego na rachunku sylab i akcentów, ale już nie iloczynowych, lecz dynamicznych (przyciskowych). O typach stóp decyduje następstwo sylab akcentowanych i nieakcentowanych.



z zastosowanego przez Słowackiego klucza wersyfikacyjnego, akcentowego. I to stanowi główną ideę i główny temat pracy Wojciecha Siemiona, obok różnorodnego, zresztą bardzo interesującego materiału wspomnieniowego, anegdotycznego z różnych czasów współdziałania z jego wielkimi współpracownikami lub też uczniami.

Wiele jest w tej pracy ciekawych materiałów, reprodukcji, wierszy Słowackiego, utworów późniejszych poetów poświęconych autorowi *Króla Ducha*, kserokopii lub cytowanych listów, np. dotyczących wieloletnich kontrowersji związanych z pochówkiem prochów Słowackiego – listów Rydla, Konopnickiej, Sienkiewicza, Miłkowskiego, Witkiewicza. Jest próba odczytywania fragmentów *Beniowskiego* zawartych w pierwszym wydaniu *Ferdydurke*, opisów spotkań z twórcami ukraińskimi, z którymi autor „lekcji czytania” snuł przeróżne dywagacje na tematy „ukraińskości” krzemienieckiego poety, i mnóstwo innych historii, których wspólnym mianownikiem jest Słowacki, a w ostatecznej fazie próba właściwego odczytywania go, pełna analiz i Siemionowych interpretacyjnych sugestii, zwłaszcza w kwestiach akcentacji. I na tym spróbuję się skoncentrować.

Cenny, bo twórczy, i rzadki to typ działalności dydaktycznej, której się podjął Wojciech Siemion. Usiłuje on przenieść na stronice książek swoją praktykę zawodową, owe dziesiątki lat zmagania z niełatwą materią języka wybitnych poetów. Swoje doświadczenia sceniczne popiera wciąż pogłębianą, bogatą wiedzą teoretyczną. Wie bowiem dobrze, że dotrzeć do głębi sensów zawartych w ich przekazie tak, by nie tylko to pięknie brzmiało, ale znaczyło to, co wynika z projekcji twórcy – to imperatyw kategoryczny dla świadomego swej misji aktora.

**Odpowiednie dać rzeczy słowo** – usiłuje twórca,  
**odpowiedniemu słowu dać akcent** – stara się interpretator.

Wiemy jednak doskonale, że – poza żmudną pracą analityczną – w dochodzeniu do trafnych, a nietuzinkowych rozwiązań interpretacyjnych ważny jest po prostu talent aktorski oparty na intuicji.

Wbrew sugestiom Siemiona nie wydaje mi się, aby najlepsza nawet mikroanaliza wersyfikacyjna dawała dostatecznie pewną odpowiedź. Nie jestem pewien, czy – jak sugeruje badacz – wszystko zapisane jest w układzie metrycznym, czyli w sposób jawny dane przez poetę. Jak wiadomo, język poety to nie sama wersyfikacja. Trafność takiej, a nie innej akcentacji zdaniowej (czy też wersowej), czyli wybór zdaniowego (lub też wersowego) akcentu, nie zawsze jest w pełni weryfikowalna. Trzeba by ją wzmocnić strukturalno-semantyczną analizą tekstu, szerszym zbadaniem innych jeszcze właściwości stylu autorskiego, analizą biograficzno-historyczną, charakterystyką prądu literackiego danej epoki. To przecież również rzutuje na trafność praktycznych wyborów w trakcie interpretacji dzieła. Nie wymagajmy jednak każdorazowo wielowarstwowych prac lingwistycznych, historycznoliterackich i teoretycznoliterackich od aktora interpretującego utwór, nawet jeśli to czyni w wersji książkowej. Możemy być przekonani, że w wypadku Wojciecha Siemiona poza przedstawioną analizą wersyfikacyjną dodatkowo zadziała intuicja doświadczonego interpretatora, człowieka o niezwyklej wrażliwości na słowo, na jego sens, barwę i melodię.

Odczuwałem nieraz osobistą satysfakcję, gdy moja własna intuicja w kwestii interpretacji jakiegoś wiersza została potwierdzona wywodem au-



tora „lekcji czytania”. Na przykład analiza wiersza „albumowego” Juliusza Słowackiego (s. 30) potwierdziła wielokrotnie stawianą hipotezę W. Siemiona, że nie jest najważniejsze ostatnie słowo w wersie (w tym wypadku – *chwała*), lecz to, które jest przed średniówką (w tym wypadku – *wieszczą*), i właśnie je należy akcentowo zaatakować.

„Bo to jest wieszczą najjaśniejsza chwała”

Podobnie w drugim wersie:

„że w posag mieni nawet pożegnanie” i dalej: „Ja kończę moje na ziemi wygnanie,/ ale samotny – ale łzami płynę”.

Siłę średniówki u Słowackiego potwierdza również strona znaczeniowa punktowanych wyrazów i wiedza dotycząca funkcji poety-wieszczą w literaturze romantycznej. Twórca w tym okresie był niemal stwórcą, demiurgiem, ośrodkiem, wokół którego powinien się koncentrować wszechświat. Egocentryzm poety wynikał też z przyjętych założeń i tendencji tego kierunku literackiego, skupionego na jednostce, zwłaszcza wybitnej jednostce, jaką jest artysta.

*Wieszcz*

*moje na ziemi wygnanie,*

*ja samotny* – to jest właściwe centrum, reszta to rekwizyty, dalsze lub bliższe (*chwała, pożegnanie*).

Potwierdzam więc Siemionowy wywód i wypunktowanie wyrazów: *wieszczą, moje, samotny*.

Wielu aktorów może i pięknie „śpiewa” wiersze Słowackiego lub Norwida. Czy to jednak nie puste śpiewanie – można się wraz z Mistrzem mówionego słowa obawiać – czy jest ono właściwie odczytane, w tym głębszym sensie wyrazu *odczytać*. Umiejętność czytania jest przede wszystkim umiejętnością odczytania hierarchii znaczeń. Oczywiście nie wszystko się da odczytać, nie wszystko jest takie pewne. Nie jestem – jako praktykujący niegdyś językoznawca-polonista – do końca przekonany, że można tak łatwo zgodzić się z Siemionowymi transakcentacjami, które systematycznie nam proponuje, np. w drugim półwersie ze strofy VII wiersza *Testament mój*.

Wojciech Siemion sugeruje, aby zestaw amfibrachiczny (wydaje mi się, że w tym wypadku jedynie naturalny)

„nie tracą nadziei”

– ⊥ – / – ⊥ – //

w wersie „Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei”  
zamienić na transakcentowane trzy trocheje:

„**nie** tra **ca** na **dziei**”

⊥ – / ⊥ – / ⊥ – //

Zdaniem autora takiej interpretacji, dopiero „wtedy prawidłowo zabrzmiał nam negacja **nie**, gdy tymczasem przy budowie amfibrachicznej będziemy słyszeć – **tracą**” (s. 42). Nie wiem, czy prawidłowo, ale na pewno mocniej. Taki „wywijas” może Siemion z powodzeniem wykonać w swym dynamicznym, **skandującym** sposobie recytowania. Warto zauważyć, że owo skando-



wanie, a zatem zastosowanie minimalnych regularnych pauz między sylabami, neutralizuje nieco efekt transakcentacji i minimalizuje odstępstwo od naturalnego polskiego akcentu.

Z pozostałą analizą Siemionowego *Testamentu*... i wynikającymi z niej wnioskami chętnie bym się zgodził, bowiem autor „lekcji czytania” w interpretacji całego omawianego utworu w pełni panuje nad zawartością semantyczną wiersza Słowackiego. Tylko czy konieczna jest hiperdynamika interpretacyjna z zastosowaniem trochei w przytoczonym fragmencie?

Problem polega nie na wyjątkowym potraktowaniu tego fragmentu, lecz na zasadniczym przewrocie w podejściu do akcentacji wierszowej. Mamy tu do czynienia ze śmiałą próbą interpretacji, z nową metodą wydobywania znaczeń tekstu przez takie pulsacyjne podkreślanie (najistotniejszych) pól semantycznych, które przybliży nas (według Siemiona) do charakterystycznego języka poety i najwłaściwiej odda zaprogramowany przez niego przekaz. Czy jest to jednak weryfikowalne?

W każdym razie zasadą Siemiona jest priorytet istoty znaczeniowej nad formalną poprawnością w akcentowaniu, odbiegającym nieraz w jego sugestii wykonawczej od podstawowego, paroksytonicznego<sup>3</sup> toku polszczyzny. Prowadzi to czasem do tego, że Siemion akcentuje nawet enklityki (lub proklityki), np. enklityczny zaimek **mi**

„Nigdy **mi**, kto szlachetny...”

⊥ \_ / ⊥ \_ / \_ ⊥ \_ // (s. 47),

tj. nieakcentowane jednosylabowe wyrazy, które w jeden zespół akcentowy łączą się z wyrazem poprzedzającym (lub następującym).

Podobnie opowiada się za wyraźnym odstępstwem od przyjętej w języku polskim akcentacji w słynnym, ostatnim wersie *Testamentu mojego*:

„Aż was zjadacze chleba w aniołów przerobi”

⊥ \_ / ⊥ \_ / \_ ⊥ \_ / ⊥ \_ / ⊥ \_ / ⊥ \_ //

Siemion tłumaczy: „Dlaczego? Wypowiadane zwykle amfibrachicznie (całościowo) słowo *zjadacze* nie pozwala słuchaczowi stworzyć tej pejoratywnej wartości *zjadaczów chleba*. Emocjonalnie, niezgodnie z normą, transakcentacja i rozbitcie (tak) słowa *zjadacze* zbuduje konieczny rozziw ze słowem *aniołów*. Ale *aniołowie* muszą być także specjalnie traktowani – by nie stworzyć w wyobraźni odbiorcy «aniołka z obrazka». Stąd konieczność zbudowania biegu trzech trochejów. Aż tyle” (s. 48).

Ciekawe, ale czy nie za bardzo ryzykowne? – Oczywiście, nasz rodzimy wiersz sylabotoniczny z cezurą przyjmuje często układy stóp, jak jamb, daktyl i anapest, które w przeciwieństwie do trocheja, amfibracha i peonu III nie mają naturalnego dla polszczyzny akcentu paroksytonicznego, ale takie układy stóp nie pokrywają się z wyrazowymi. W takiej sytuacji przesunięcie

<sup>3</sup> Mam tu na myśli akcent paroksytoniczny w płaszczyźnie wyrazu, a nie wersu, jak w uwadze W. Siemiona: „Polecam tu jednak akcent paroksytoniczny, czyli **do per – ty jest**” (*O Fantazym*, s. 21).



granicy między stopą a wyrazem wywołuje – można by określić – efekt naturalnego wyrównania akcentowego i nie zachodzi wtedy transakcentacja, np. w Herbertowym czterostopowym jambie z hiperkataleksą<sup>4</sup>.

— ⊥ / — ⊥ / — ⊥ / — ⊥ ( — )

„z atomów punktów włosów komet  
buduję trudną nieskończoność...”<sup>5</sup>

W propozycjach swoich Wojciech Siemion poszedł na pełną emocjonalność i w wielu momentach na śmiały indywidualizm interpretacyjny.

Bez wątpienia poddaje się tego typu zabiegom mowa Wernyhory w *Śnie srebrnym Salomei*, gdzie swoista polszczyzna przemieszana z wpisanymi „ruskimi” wersami „przyjmuje” (sugestia Siemiona) charakterystyczny jambiczny przebieg, „zgodny z zasadą ruskiego wiersza” (s. 143):

„Usłyszawszy pierwsze granie,  
I rozplakał na kurhanie  
Jakby w księżycowym raj  
Wże ja teraz na zahraju.  
Pany! – idę w sen, na ciszę!...”

Wojciech Siemion czuje niedosyt po swej roli Wernyhory u Hanuszkiewicza. Lekki spór prowadzi z reżyserem, ale i ze sobą samym. Szuka najlepszych rozwiązań, waha się, rozważa, co zrobić z paralelnie powtarzalnym *pryde*, wprowadzającym kolejne wersy dalszej części monologu kultowej postaci. Ostatecznie całość jego mowy gotów ogarnąć akcentem jambicznym. Wiele tu rozważań filologicznych, wersyfikacyjnych, wiele zapału i żaru. Bo taki ma charakter ten nieokiełznany, dynamiczny, rwący do przodu jak mustang, jak Pegaz wiecznie młody Siemion. Jestem pewien, że w jego wykonaniu niejedyn ryzykowny „numer” w praktyce przeszedłby z powodzeniem. Chociaż w tej delikatnej materii, jaką jest interpretacja utworu poetyckiego, a zwłaszcza wibrującego od subtelnych znaczeń i tonów wiersza autora *Beniowskiego*, niczego nie możemy być pewni. Mimo precyzyjnych wyliczeń w obrębie trzynastozgłoskowca interpretacja dzieła to nie matematyka. Sam Siemion wskazuje na pewne dowolności, na konieczność swobód, dając np. na stronie 47 do wyboru trzy warianty interpretacyjne półwersa z *Testamentu mojego* – „... co mi żywemu na nic”. Przytacza też w swej książce anegdotę o Stefanie Jaraczu, który kiedyś dla dowcipu w swej interpretacji „perfidnie” i humorystycznie potraktował dzieło wieszczka – *Ojca zadżumionych*.

Dowolność i konieczność – to dwa skrzydła sztuki. Warto się zawsze o nie spierać. A Wojciech Siemion w swym profesorskim wykładzie, czasem na pograniczu intrygującej prowokacji, daje nam do tego świetny powód.

Grzegorz Walczak  
(Warszawa)

<sup>4</sup> *Hiperkataleksa* – w wierszu sylabotonicznym rozszerzenie ostatniej stopy w klauzuli wersu lub przed średniówką o dodatkową sylabę nieakcentowaną: — ⊥ ( — ) lub — — ⊥ ( — ).

<sup>5</sup> Z. Herbert, *Drży i faluje*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, Warszawa 1982, s. 33.



## **SPRAWOZDANIE Z LXVII ZJAZDU POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO „JĘZYK W DIALOGU MIĘDZY KULTURAMI”, OLSZTYN, 25–26 IX 2009**

W dniach 25–26 września 2009 r. w Centrum Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie odbył się LXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Swoim honorowym patronatem zjazd objął Rektor UWM prof. dr hab. Józef Górniewicz. Wybór tematu zjazdu – *Język w dialogu między kulturami*, czyli zagadnienia na pograniczu socjologii i psychologii języka, hermeneutyki, teorii dyskursu, lingwistyki stosowanej, pedagogiki medialnej, ekolingwistyki, był uzasadniony coraz większym zasięgiem komunikacji międzykulturowej, na co wpływają takie czynniki, jak: migracja, turystyka międzynarodowa, zjawiska rynkowe i proces globalizacji. Globalizacja powoduje wzrost wymiany kulturowej, w której bierze udział coraz większa liczba zróżnicowanych uczestników. W związku z tym używa się m.in. pojęcia „transkulturowość”, które oznacza ożywienie kontaktów i wymiany informacyjnej pomiędzy poszczególnymi kulturami. Procesowi globalizacji we współczesnym świecie towarzyszy proces decentralizacji, dyferencjacji zachowań kulturowych (dotyczących także zachowań językowych), którego szczególnym przypadkiem jest uwarunkowana zbliżającą się możliwością wykorzystania energii odnawialnych afirmacja prowincji. Tendencje odśrodkowe w obrębie każdej kultury i każdego języka stanowią proces uniwersalny, obejmujący całą sferę komunikacji społecznej. W zakresie komunikacji językowej nasila się tendencja do multiplikacji języka, tzn. mnożenia się jego wariantów (tzw. subjęzyków), przyporządkowanych poszczególnym grupom społecznym i poszczególnym obszarom, sferom oraz sytuacjom komunikacyjnym.

Zdając sobie sprawę z zapotrzebowania społecznego, jakim jest rozwiązanie problemów komunikacji międzykulturowej, polscy językoznawcy dyskutowali w Olsztynie nad takimi zagadnieniami, jak: stereotypy etniczne, regionalne, pogładowe, wyznaniowe, zawodowe, genderowe, wiekowe, klasowe i in. w komunikacji międzykulturowej; bariery w komunikacji międzykulturowej i ich pokonywanie; rola środków masowego przekazu w integracji i dezintegracji społeczeństwa; funkcjonowanie języka na pograniczu kultur; czynnik kulturowy w procesie nauczania języków obcych; współczesne procesy polityki językowej w Polsce, w Unii Europejskiej i na świecie i in.

Pierwszego dnia podczas obrad plenarnych wygłoszono trzy referaty. Przedmiotem wystąpienia Elżbiety Smułkowej (Uniwersytet Warszawski) była sytuacja socjolingwistyczna północno-zachodniej części pogranicza białorusko-polsko-litewskiego, zamieszkałego od wieków przez mówiącą różnymi językami/gwarami ludność wieloetniczną (Bałtów, Słowian wschodnich i zachodnich, Żydów, Tatarów). E. Smułkowa skupiła się na dzisiejszym charakterze „wielojęzyczności” pogranicza, a także na tym, co z niej wynika dla teorii zapożyczeń. Dotychczas pogranicze słowiańsko-bałtyckie było badane głównie z punktu widzenia jednego z współwystępujących tam języków/gwar. Materiał językowy, zebrany przez kierowany przez E. Smułkową zespół, potwierdza głoszony przez antropologów pogląd, że istotą pogranicznej wielojęzyczności jest brak rozgraniczeń między językami, płynność granic, potencjał zmiany, przechodzenie od jednego języka do drugiego, co wskazuje bardziej



na wspólnotowość niż na wielość. Od językoznawcy taki stan wymaga pewnej weryfikacji, czy może raczej rozszerzenia dotychczasowej teorii zapożyczeń. Jeżeli komunikację międzykulturową traktować jako akt rozumienia i bycia rozumianym przez audytorium o innej kulturze, to w stosunku do badanego terenu trzeba wskazać równocześnie na dwie, jakby przeciwstawne tendencje. Z jednej strony obserwuje się integrację i zacieranie się różnic kulturowych i językowych, z drugiej – kształtowanie się nowych odrębności w ramach trzech różnych państwowości.

Jako drugi w sesji plenarnej Władysław Miodunka (Uniwersytet Jagielloński) wygłosił referat *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie*, w którym poświęcił uwagę procesowi stawania się dwujęzycznym poszczególnych przedstawicieli Polonii, a także całych jej generacji i grup społecznych. Autor referatu ukazał dwujęzyczność przedstawicieli Polonii francuskiej, brazylijskiej i australijskiej. Zjawisko dwujęzyczności zostało powiązane z następującymi pojęciami: 1) pojęciem walencji kulturowej, polegającej na przyswojeniu i uznaniu za własną części kultury narodowej (w tym jej kanonu); 2) pojęciem identyfikacji narodowej, składających się na całkowitą tożsamość jednostkową.

Włodzimierz Pianka (Uniwersytet Warszawski) przedmiotem zainteresowania uczynił systemy adresatywno-honoryfikatywne w językach słowiańskich, przede wszystkim w ich formie mówionej. W historii kształtowania się form adresatywno-honoryfikatywnych W. Pianka dostrzegł kilka typów: patriarchalny, arystokratyczny, dyktatorski, demokratyczny i pajdokratyczny. Tak podjęty opis wskazał ewolucję sposobów budowania form adresatywnych i ujawnił tendencje najnowsze.

Po obradach plenarnych i walnym zgromadzeniu PTJ obrady toczyły się w dwóch sekcjach. W sekcji pierwszej wygłoszono sześć referatów. Jako pierwsza wystąpiła Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska (Uniwersytet Jagielloński) z referatem pt. *Dekontekstualizacja i rekonstrukcja w dyskursie naukowym i artystycznym*. Zgodnie z tytułową zapowiedzią przedmiotem prelekcji były dwa pojęcia wywodzące się z filozofii języka i pragmatyki: 1) dekontekstualizacja rozumiana jako brak kontekstu; 2) rekontekstualizacja jako umieszczenie obiektu badań w całkowicie nowym kontekście/paradygmacie. Celem wykładu było porównanie sposobu, w jaki powyższe zjawiska istnieją w dyskursie naukowym i artystycznym.

Drugi referat w sekcji pierwszej wygłosił Aleksander Kiklewicz (UWM w Olsztynie oraz Akademia Podlaska w Siedlcach). W wystąpieniu pt. *Aparat pojęciowy lingwistyki międzykulturowej: próba systematyzacji* omówił różne aspekty funkcjonowania języka w interakcjach komunikacyjnych różnych przedstawicieli odmiennych kultur i subkultur. Szczególna uwaga została zwrócona na bariery powstające w wyniku formalnych sposobów kodowania informacji, zarówno werbalnych, jak i niewerbalnych.

Trzecie wystąpienie *Języki migowe z perspektywy semantyki międzykulturowej*, przygotowane przez Krzysztofa Koseckiego (Uniwersytet Łódzki), zostało poświęcone omówieniu relacji między pojęciami uniwersalnymi wyrażanymi w polskim i amerykańskim języku migowym za pomocą znaków o charakterze metaforycznym lub metonimicznym. Analiza została wpisana w metody oparte na założeniach kognitywnych teorii metafory i metonimii



pojęciowej. Wykazano różnice w konceptualizacji np. pojęcia czasu w polskim i amerykańskim języku migowym.

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Uniwersytet Jagielloński) poświęciła swój referat kontaktom językowym, a w szczególności wpływom języka angielskiego na język polski w dobie globalizacji. Na podstawie przeprowadzonych przez autorkę badań można dojść do wniosku, że młodzi Polacy nie widzą wielkiego zagrożenia w używaniu anglicyzmów w języku polskim, a wręcz przeciwnie – uważają, iż zapożyczenia angielskie wpływają na wzbogacanie języka, jego funkcjonalność, ułatwiają komunikację międzynarodową i międzykulturową. W opinii E. Mańczak-Wohlfeld polszczyzna, podobnie jak inne języki europejskie, za sprawą języka angielskiego podlega globalizacji, a więc procesowi zmniejszania barier językowych i kulturowych. Jak wykazują badania, jakkolwiek nasycenie anglicyzmami w języku polskim jest podobne do innych języków europejskich, co oznacza, że w standardowej odmianie poszczególnych języków odnotowuje się około 2000 pożyczek angielskich, to jednak ich frekwencja jest stosunkowo wysoka.

Magdalena Steciąg (Uniwersytet Zielonogórski) swoje wystąpienie poświęciła analizie dyskursu ekologicznego w debacie publicznej. Opis podporządkowany został trzem podstawowym mechanizmom jego funkcjonowania: 1) kolizji komunikacyjnej polegającej na zderzeniu perspektywy antropocentrycznej i antyantropocentrycznej; 2) odniesieniu problematyki ekologicznej do powszechnych doświadczeń w życiu człowieka; 3) kreowaniu stereotypu ekologa.

Ostatni w tej sekcji referat *Wystarczy wezwać „tax office” – o polszczyźnie na Wyspach* wygłosił Marcin Zabawa (Uniwersytet Śląski). Celem wystąpienia była analiza wpływu języka angielskiego na język Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii. Podstawą materiałową referatu były zróżnicowane teksty zamieszczane na forach internetowych.

Pierwszego dnia obrad w drugiej sekcji wygłoszono siedem referatów. Dwa z nich poświęcone były funkcjonowaniu języków narodowych w aspekcie polityki językowej i komunikacji międzykulturowej. Tomasz Wicherkiewicz (UAM w Poznaniu) przedstawił problem polityki językowej wobec najmniejszych grup mniejszości narodowych posługujących się takimi językami, jak saterfryzyjski, mirandyjski, arański, ladyński, wilamowicki, liwski. Przedstawiono modele polityki językowej i planowania językowego w kontekście dziejów poszczególnych enklaw i ich funkcjonowania w środowisku wielokulturowości.

Ewa Zakrzewska (Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Amsterdamski) wygłosiła referat *Język nowogrecki w komunikacji międzykulturowej*. Analizie poddane zostały niektóre zachowania użytkowników języka nowogreckiego w perspektywie użytkowników innych języków, głównie angielskiego. Zdaniem autorki problematyka zachowań językowych stała się aktualna w związku z emigracją Greków do Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Według E. Zakrzewskiej Grecy w większości zachowań językowych wykorzystują techniki charakterystyczne dla przekazu ustnego, natomiast użytkownicy innych języków – subkodu pisanego. Wyjaśnień zauważonych zjawisk badaczka doszukiwała się przede wszystkim w sferze pragmatyki międzykulturowej oraz w kulturowo motywowanej etykietce językowej.



Referat pt. *Semantyka a kultura masowa – procesy sekularyzacji w leksyce (polskiej, czeskiej, słowackiej i niemieckiej)* wygłosiła Alicja Nagórko (Humboldt Universität w Berlinie). Proces sekularyzacji w wymienionych językach zbadano w kontekście przemian społeczno-politycznych po 1989 r. A. Nagórko starała się odpowiedzieć na pytanie, jaki wpływ na sekularyzację leksyki ma globalny zasięg mediów.

Kolejny referat przedstawił Artur Bracki (Uniwersytet Gdański). Przedmiotem analizy uczyniono przestrzeń polilingwalną wytworzoną w aglomeracji kijowskiej przez ludność wielojęzyczną i wieloetniczną. Hipoteza badawcza zamknięta została w pytaniu, czy w ogóle możliwa jest uniwersalizacja takiej przestrzeni werbalnej i wytworzenie jednego subkodu kijowskiego wchodzącego swobodnie w interakcję z innymi językami-substratami.

Elena Koriakowcewa (Akademia Podlaska w Siedlcach) wygłosiła referat pt. *Słowiańskie nomina abstracta z internacjonalnymi formantami w świetle globalizacji*. Autorka proces internacjonalizacji omówiła w aspekcie porównawczo-histerycznym. Zdaniem E. Koriakowcewej na skutek „euroglobalizacji” i „ameroglobalizacji” w językach słowiańskich ukształtowały się dwa podsystemy słowotwórcze: rodzimy oraz internacjonalny.

Ostatni referat w tej sekcji przedstawił Arkadiusz Dudziak (UWM w Olsztynie). Przedmiotem wystąpienia były stereotypy i wartości narodowe w międzynarodowym dyskursie reklamowym. Analizie zostały poddane kampanie reklamowe marki Actimel i Danone. Autor omówił następujące zagadnienia: 1) tendencje dominujące w kreowaniu wizji świata; 2) sytuacje antropologiczne i stereotypy narodowe; 3) wzorce kulturowe; 4) obecność lub brak podobieństwa w zakresie komunikowania w wybranych krajach; 5) obecność lub brak wspólnoty wartości kultury danych krajów.

Drugiego dnia obrady odbywały się w trzech sekcjach. W sekcji A wygłoszono cztery referaty. Pierwszy z nich przedstawiła Joanna Duska (Instytut Języka Polskiego PAN), która przeanalizowała nazwy konstelacji w *Fenomenach* Jana Kochanowskiego. Referat rozwinął wiedzę onomastyczną o nazwach konstelacji, ponieważ nazwy analizowane były także pod kątem leksykografii historycznej oraz sposobów adaptacji zapożyczeń greckich w języku polskim.

Kolejny referat *Funkcjonowanie cerkwizmów i polonizmów w starobiałoruskiej Kronice Bychowca* wygłosił Jarosław Karzanowicz (Uniwersytet Gdański), który omówił zasób zapożyczeń leksykalnych oraz utartych wyrażeń i form gramatycznych utrwalonych w mało znanej w polskim środowisku slawistycznym *Kronice Bychowca* z XVI w.

Jadwiga Wronicz (Instytut Języka Polskiego PAN) przedstawiła referat pt. *Kultura szlachecka a kultura chłopska w aspekcie językowym*. Celem badawczym było omówienie pozycji gwary w stosunku do innych odmian języka polskiego. Analizie poddane zostały artykuły hasłowe leksemów *szlachcic*, *chłop* i ich wyrazów pokrewnych w słownikach historycznych, a także teksty dokumentujące relacje między kulturą szlachecką a kulturą chłopską.

Kolejny referat, przygotowany przez Ewę Komorowską (Uniwersytet Szczeciński), poświęcony został porównaniu dyrektywnych aktów mowy w języku niemieckim, polskim i rosyjskim. Przedstawione rozważania były wynikiem międzynarodowego grantu na temat aktów mowy. Referat dotyczył funkcjo-



nowania takich aktów dyrektywnych, jak: prośba, propozycja, rada, polecenie, żądanie, rozkaz w trzech wymienionych wyżej językach.

W sekcji B ogłoszono cztery referaty. Jako pierwsza referentka głos zabrała Tatjana Navicka (UAM w Poznaniu), która mówiła o elementach identyfikacji aksjologicznej w podręcznikach do nauki języka łotewskiego. Zawarte w podręcznikach (do języka łotewskiego jako języka obcego i drugiego) treści o charakterze aksjologicznym omówione zostały w kontekście interkulturowym. Rozważaniom poddano również kwestię dotyczącą wpływu elementów aksjologicznych na sukces w nauczaniu.

Drugie wystąpienie, przygotowane przez Małgorzatę Rocławską-Daniluk (Uniwersytet Gdański), dotyczyło rozwijania świadomości fonologicznej u dzieci we wczesnej edukacji dwujęzycznej. Referat oparto na badaniach świadomości językowej dzieci z lat 2005–2009 w przedszkolach polsko-angielskich w Gdańsku. Badania przybliżyły poznanie funkcjonowania świadomości językowej i aktywności dzieci we wczesnej edukacji szkolnej. W związku z niezadowolającym stanem wiedzy fonologicznej dzieci autorka postuluje włączenie ćwiczeń stymulujących sferę słuchową dzieci już na etapie przedszkolnym.

Kolejny referat został opracowany przez Agnieszkę Mielczarek i Bogdana Walczaka (UAM w Poznaniu) i dotyczył grzeczności językowej, którą tutaj potraktowano jako składnik kompetencji językowej w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Wykład oparto na badaniach ankietowych przeprowadzonych wśród studentów koreańskich reprezentujących różne stopnie opanowania języka polskiego. Analiza wyników ankietowych przynieść może cenne wskazówki dla dydaktyki języka polskiego jako obcego, a także dla wypracowywania strategii rozwijania kompetencji kulturowych.

Ostatni referat w sekcji B wygłosił Janusz Stopyra (Uniwersytet Wrocławski). Swoje wystąpienie poświęcił semikomunikacji w północnogermańskiej grupie językowej. Teoria semikomunikacji E. Haugena została zastosowana w badaniach nad możliwościami porozumiewania się w języku potocznym użytkowników języków skandynawskich: duńskiego, szwedzkiego i norweskiego.

W sekcji C ogłoszono pięć referatów. Jako pierwszy głos zabrał Piotr Żmigrodzki (Instytut Języka Polskiego PAN), który mówił o jednojęzycznym słowniku ogólnym jako środku komunikacji międzykulturowej. Omówione zostały połączenia typu: *lista Wildsteina*, *wydarzenia marcowe*, *bananowa młodzież*, które znajdują się w *Wielkim słowniku języka polskiego*. Pełne zrozumienie tego typu faktów językowych jest uwarunkowane znajomością kontekstów kulturowych, historycznych. Autor referatu zastanawiał się, czy tego typu jednostki powinny się znaleźć w opracowywanym słowniku. W wypadku odpowiedzi twierdzącej należałoby zastanowić się nad zaprojektowaniem strategii opisu leksykograficznego odpowiednich haseł.

Drugi w kolejności referat wygłosił Tadeusz Piotrowski (Wyższa Szkoła Filologiczna we Wrocławiu; Uniwersytet Opolski). Swoją referat poświęcił relacjom kulturowym w świetle zapożyczeń leksykalnych. Założeniem wyjściowym analizy było stwierdzenie, że ważnym powodem przejmowania leksyki jest chęć identyfikacji z wartościami użytkowników języka-nadawcy. Analiza oparta została na zapożyczeniach odnotowanych w *Słowniku współczesnego języka polskiego*. Porównaniu została poddana struktura zapożyczeń pol-



skich i angielskich. W końcowej części wystąpienia wskazane zostały kierunki badań nad zapożyczeniami na materiale słowników języka polskiego.

Sławomir Studniarz (UWM w Olsztynie) przedstawił referat na temat tłumaczeń wiersza Emily Dickinson *Wild Nights*. Zdaniem autora z racji niezwyklej zwięzłości oraz sugerowanej zaledwie metaforyki wiersz ten nastęrcza trudności podczas przekładu na język polski. Autor referatu próbował odpowiedzieć na pytanie, na ile udane są dokonane w różnych epokach i przez różnych tłumaczy próby tłumaczenia wiersza.

Problemom translatorskim swój referat poświęciła także Iwona Borys (UWM w Olsztynie). Rozważania referentki były próbą określenia postrzegania tłumacza przez pryzmat podejmowanych przez niego decyzji translatorskich oraz towarzyszących im czynników pozajęzykowych.

Ostatni referat w sekcji C wygłosił Artur Czesak (Uniwersytet Jagielloński). Przedmiotem wystąpienia było omówienie postulowanych i nowo ogłaszanych języków w Polsce w aspektach polityczno-językowych i kulturowych.

W zamykających zjazd PTJ obradach plenarnych wygłoszone zostały dwa referaty. Anna Dąbrowska (Uniwersytet Wrocławski) przedstawiła referat pt. *Co kryje się w słowie obcy? Z zagadnień nauczania języka polskiego jako obcego*. Autorka swoją wypowiedź rozpoczęła od prześledzenia informacji o obyczajowości polskiej w dawnych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego. Następnie omówione zostały współczesne problemy wielo- i międzykulturowości w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Problemowi temu A. Dąbrowska przyglądała się przez pryzmat następujących aspektów: propagandowego, praktycznych potrzeb cudzoziemców, problemu zachowania tożsamości przy równoczesnym uleganiu globalizacji, nauczania przedstawicieli odległych kultur oraz akulturacji cudzoziemców.

Drugi plenarny referat wygłosił Janusz Rieger (Instytut Slawistyki PAN), który mówił o funkcjonowaniu języka na pograniczach kultur. Rozważania J. Riegera dotyczyły funkcjonowania języka ukraińskiego w XVI–XX w., a przede wszystkim roli wpływów obcych i tradycji na życie języka. Pokazane zostały następujące interferencje kulturowe i językowe: kultury dziedzictwa Bizancjum i kultury dziedzictwa Rzymu; tradycji języka cerkiewnosłowiańskiego i języka polskiego; tradycji języka cerkiewnosłowiańskiego i języka żywego; kultury polskiej i kultury rosyjskiej.

Zgłoszone na zjazd referaty językoznawców z różnych krajowych ośrodków naukowych przedstawiły rozmaite metodologie badawcze w zakresie lingwistyki komunikacyjnej i etnolingwistyki – od metod tradycyjnych do najnowszych. Udział w zjeździe wzięli wybitni badacze, reprezentujący wszystkie najważniejsze ośrodki lingwistyczne w Polsce.

W trakcie walnego zgromadzenia PTJ wysłuchano informacji o zmarłych członkach Towarzystwa, jak również sprawozdań prezesa oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej. Przedstawiono informację o działalności niektórych ośrodków naukowych. Tak więc Jadwiga Wronicz mówiła o badaniach nad leksyką dialektalną w ujęciu dyferencyjnym, Elena Koriakowcewa – o działalności komisji słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów w latach 2007–2009, a Maria Biolik zapoznała uczestników zjazdu z onomazjologią i onomastyką w badaniach olsztyńskich językoznawców.

Zarząd PTJ pozostał w niezmiennym składzie: prof. dr hab. Renata Przybylska – przewodnicząca (Kraków); prof. dr hab. Jan Adamowski (Lub-



lin); prof. dr hab. Irena Kamińska-Szmaj (Wrocław); prof. dr hab. Aleksander Kiklewicz (Olsztyn); prof. dr hab. Piotr Stalmaszczyk (Łódź); prof. dr hab. Bogusław Wyderka (Opole); dr hab. Ewa Kołodziejek (Szczecin); dr Renata Bura (Kraków); dr Zofia Kubiszyn-Mędrala (Kraków).

Aleksander Kiklewicz, Iza Matusiak-Kempa  
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

#### IV KONFERENCJA JĘZYKOZNAWCZA Z CYKLU „W ŚWIECIE SŁÓW I ZNACZEŃ”

IV Konferencja Językoznawcza pt. *Słowotwórstwo a media* z cyklu „W świecie słów i znaczeń”, poświęcona pamięci profesora Bogusława Krei, odbyła się w dniach 2–3 czerwca 2009 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego. Na konferencji wygłoszono 31 referatów, prelegenci reprezentowali ośrodki akademickie z całej Polski.

Konferencję rozpoczęła prof. dr hab. Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), a oficjalnego otwarcia dokonali Dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Andrzej Ceynowa oraz Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej prof. dr hab. Ewa Graczyk.

Obrady plenarne prowadził prof. dr hab. Jerzy Treder (Uniwersytet Gdański). Pierwszy referat *Słowotwórstwo a pragmatyka* wygłosiła Barbara Kudra (Uniwersytet Łódzki), określając teksty medialne jako syntetyczne akty mowy przekazujące informacje oraz dostarczające rozrywki, w których widoczny jest wpływ gier językowych. Stwierdziła, że słowotwórstwo w mediach zorientowane jest pragmatycznie i podała przykłady derywacji pragmatycznej.

Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański) w wystąpieniu *Neologizmy słowotwórcze w poetyce felietonu* przeanalizowała teksty dziesięciu felietonistów tygodnika „Wprost” z lat 2006–2008, uwzględniając rodzaj występujących neologizmów oraz ich miejsce i funkcję w tekście. Najwięcej neologizmów pojawiało się w funkcji jednorazowego tytułu, były to okazjonalizmy o charakterze ekspresywnym i wartościującym, których celem było przyciągnięcie uwagi czytelnika.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska (Uniwersytet Gdański) w referacie *Przejawy inwencji słowotwórczej w języku prasy ostatnich lat na przykładzie gazet i czasopism* zwróciła uwagę na szeroki kontekst kulturowy, społeczny i polityczny, niezbędny do rozszyfrowania neologizmów występujących w nagłówkach artykułów z „Gazety Wyborczej”, „Polityki” i „Wprost”. Autorka wskazała modele słowotwórcze, które leżą u podstaw konstrukcji słowotwórczych w wypowiedziach prasowych.

*Celebryt, pasjonata i chuliganie – medialne przesunięcia paradygmatyczne* to tytuł referatu, w którym Artur Czesak (Uniwersytet Jagielloński) wskazuje na medializację współczesnej kultury oraz na multimedializację przekazu internetowego. Bliskość semantyczna, interferencje na styku systemów językowych, synkretyzm form fleksyjnych oraz moda – to powody przesunięć paradygmatycznych oraz tworzenia słowotwórstwa nienormatywnego.



Drugą część konferencji prowadziła prof. dr hab. Regina Pawłowska (Uniwersytet Gdański).

Alicja Pstyga (Uniwersytet Gdański) w referacie pt. *Słowotwórcze derywaty medialne w komunikacji międzykulturowej: interpretacja, semantyka rozumienia i przekład (na materiale języka polskiego i rosyjskiego)* zbadała strukturę derywatów słowotwórczych w akcie przekładu. W rozważaniach nad przekładem wskazała na kontekst kulturowy dyskursu medialnego zarówno w prasie polskiej, jak i rosyjskiej.

Kolejną prelegentką była Donata Ochmann (Uniwersytet Jagielloński). Jej referat nosił tytuł *Neologizmy kompozycyjne – chwyt reklamowy i główna tendencja rozwojowa współczesnego słowotwórstwa*. Autorka zauważyła ogólny wzrost wyrazów złożonych oraz nowe modele złożzeń tworzące struktury nieseryjne. Wskazała też na tendencję tworzenia atrakcyjnych złożzeń i przymiotników od wyrażen złożonych na potrzeby reklam dla dzieci i ludzi młodych.

Ewa Rogowska-Cybulska (Uniwersytet Gdański) w referacie *Kreowanie relacji słowotwórczych w tekstach reklam* zwróciła uwagę na sugerowanie istnienia relacji słowotwórczej między leksemami, które takiej właściwości nie przejawiają, jako jeden z rodzajów środków słowotwórczych stosowanych w reklamie. Prelegentka mówiła o wykorzystywaniu w hasłach reklamowych nazw własnych, derywatów od wyrazów homonimicznych i polisemicznych, a także paronimów.

Iwona Kaproń-Charzyńska (UMK w Toruniu) wygłosiła referat pt. *Nazwy żeńskie nacechowane ekspresywnie w komunikacji internetowej*. Przedmiotem obserwacji były zakończone na *-ara* nacechowane derywaty słowotwórcze o znaczeniu osobowym, odnoszące się do kobiet, takie jak: *bojówkara, samochodziara, pomarańczara*. Autorka zbadała ok. 70 współczesnych formacji, które nie występują jeszcze w żadnym słowniku.

Zgodnie z harmonogramem konferencji po południu uczestnicy podzielili się na dwie sekcje, którym przewodniczyły: prof. dr hab. Barbara Kudra (Uniwersytet Łódzki) w sekcji A oraz prof. dr hab. Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański) w sekcji B.

Pierwszy referat w sekcji A pt. *Derywaty słowotwórcze typu wysmuklacz w komunikacji internetowej* wygłosiła Renata Bizior (AJD w Częstochowie). Autorka skupiła się na niestabilizowanych derywatach tej grupy: *wysmuklacz, wyszczuplacz, odchudzacz, pożeracz tłuszczu, wypełniacz żołądka, zapychacz*, które pojawiają się w ulotkach farmaceutycznych oraz na stronach internetowych związanych z odchudzaniem.

Anna Majewska-Wójcik (KUL) w referacie *Historyczne i współczesne techniki abrewiacyjne* przedstawiła historyczny rozwój technik abrewiacyjnych, skupiając się na ich rodzajach. Zauważyła, że współcześnie abrewiaty mogą być wielowariantywne oraz są wykorzystywane najczęściej przy tworzeniu logo firm. Niektóre z nich są przekazywane z pokolenia na pokolenie, ale rzadko kto zastanawia się nad ich powstawaniem.

Michalina Rutka (Uniwersytet Gdański) wygłosiła referat: *Środki słowotwórcze używane przez uczestników internetowego forum dyskusyjnego [www.miau.pl](http://www.miau.pl)*. Forum to istnieje od 2000 r. i liczy 20 tys. użytkowników, w tym 1000 logujących się regularnie. Autorka zanalizowała budowę nicków autorów postów oraz kontekst kulturowy tego zjawiska.



Violetta Jaros (AJD w Częstochowie) w referacie *Deminutiva i ich funkcje w języku użytkowników CB-radia* opisała zdrobnienia, opierając się na rozmowach kierowców używających CB-radia z okolic Częstochowy oraz na wypowiedziach użytkowników forów internetowych dotyczących CB-radia. W tym języku dominuje leksyka socjolektalna, źródłem której jest powiadanie się o sytuacji drogowej.

Ewa Badyda (Uniwersytet Gdański) wygłosiła referat *Słowotwórcze sposoby deprecjonowania przeciwnika politycznego na forach internetowych na przykładzie nazwiska Tusk*. Prelegentka wykazała, iż normą przyjętą na forach internetowych jest nieskrępowane wyrażanie emocji, przejawiające się w atakach personalnych, a przekształcanie nazwiska polityka za pomocą różnych formantów jest aktem deprecjonowania przeciwnika politycznego.

Lucyna Warda-Radys (Uniwersytet Gdański) w referacie: *Przedpiska, przedpiska czy przedpiszczą? – parę słów o świadomości słowotwórczej internautów* zastanawia się nad prawidłową formą określenia osoby, która wypowiada się na forum internetowym przed nami. Okazuje się, że problematyczna jest postać tematu słowotwórczego. Według prelegentki taka osoba mogłaby się nazywać *pisówca* albo *przedpisowca*.

Pierwszym referatem w sekcji B był referat Jarosława Karzanowicza (Uniwersytet Gdański) *Przymiotniki w polskich czasopismach komputerowych dla początkujących i średniozaawansowanych*. Autor przeanalizował przymiotniki związane z terminologią komputerową, występujące w sześciu numerach z przełomu 2008/2009 r. „PC Format” i „Komputer Świat”. Prelegent zauważył, że zamiast konstrukcji przymiotnikowych tworzonych na podstawie tzw. tłumaczeniowców i derywatów od zapożyczeń właściwych, należałoby używać konstrukcji dopełniaczowych, gdyż wtedy nie wprowadzają one nieporozumień znaczeniowych.

Zofia Pomirska (Uniwersytet Gdański) w referacie *Środki słowotwórcze w dziecięcym humorze językowym (na przykładach z mediów)* przeanalizowała materiał zebrany z 20 programów telewizyjnych pt. *Duże dzieci* oraz z zamieszczanego regularnie w „Przekroju” – *Humoru zeszytów szkolnych*. Autorka zauważyła, że dzieci w swoich wypowiedziach często tworzą neologizmy językowe i słowotwórcze, przekształcają formacje prefiksalne, stosują niezgodne z normą formy fleksyjne, zmieniają podstawę słowotwórczą, stosują złożenia i kontaminacje, a wszystkie te zwroty spełniają kryteria komiczności i tym samym bawią dorosłych.

Anna Ryłko-Kurpiewska (Uniwersytet Gdański) w referacie *Słowotwórstwo i kreacja w reklamie – o zachętach wpisanych w nazwy produktów (leków)* wskazywała na perswazyjny i zarazem funkcjonalny (w zależności od adresata) charakter nazw leków. Szeroko omówiła rynek nazw farmakologicznych i zauważyła, że często nazwa leku wydawanego bez recepty kojarzy się z nazwą leku na receptę lub z nazwą choroby.

Kolejnym wystąpieniem był referat Beaty Milewskiej (Uniwersytet Gdański) *Puchatkopodobny 'zaledwie podobny do Puchatka'*. Referentka stwierdziła, że disnejowski Kubuś Puchatek to produkt puchatkopodobny, jest to coś zaledwie podobnego do Puchatka, czyli mniej niż się spodziewaliśmy. Autorka zbadała występowanie w polszczyźnie formy „coś-podobny” od lat 50. XX w. do dzisiaj.